



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXII

NR 28 • 14 VII 1999 r.

CENA 1 zł 90 gr

W numerze:

Koncepcja awansu zawodowego nauczycieli jest niedopracowana i w przedstawionej formie nie nadaje się do przyjęcia.

Ze stanowiska Związku

str. 2, 4–5

Skąd gromady zuchowe w szkołach podstawowych wezmą kadrę, skoro najstarsze dzieci przejdą do gimnazjum?

Zbiórka w gimbusie

str. 6

W obecnej chwili to głównie władze samorządowe i nauczyciele wdrażają reformę. Czynią to bez żadnych gratyfikacji finansowych, ponosząc wszystkie trudy związane z rozpoczęciem reformy.

Reforma w praktyce

str. 7

Gdy zlustrowała swoje gospodarstwo, chciała nacisnąć czapkę na uszy i uciekać gdzie pieprz rośnie. Jak to się dzieje...

str. 8–9

Jak pozbyć się pracownika, pozorując likwidację etatu?

str. 13

e-mail: glos@glos.pl

Wojewódzki Ośrodek Metodyczny to placówka doskonalenia nauczycieli, która zgodnie z odpowiednim rozporządzeniem ministra edukacji powinna realizować zadania związane z podnoszeniem kwalifikacji pedagogów, to jest służyć im radą, pomocą, niezbędnym kursem i szkoleniem. Ale to placówka, która powinna także realizować dodatkowe zadania wynikające z zaleceń i porozumień zawartych z organem sprawującym nadzór pedagogiczny. Tyle, w największym skrócie, teoria. A jak to wygląda w praktyce?

W Lublinie nadzór pedagogiczny nad Wojewódzkim Ośrodkiem Pedagogicznym sprawuje, zgodnie z pragmatyką, kurator oświaty. Ale oczywiście nie osobiście, bowiem „zbrojnym” ramieniem nadzoru w tym względzie jest Wydział Strategii i Wdrażania Reformy. W tym miejscu trudno byłoby cokolwiek zarzucić takiej organizacji współpracy na linii kuratorium — WOM w Lublinie. W końcu władza ma to do siebie, że do pewnych zadań deleguje niektórych ludzi, niektóre instytucje.

Wydział Strategii i Wdrażania Reformy już u zarania swego istnienia postawił sobie cel koordynować efektywność wdrożenia reformy edukacji na terenie województwa lubelskiego. Kiedy powołano WSiWR, wydało się, że dzięki temu akcja wdrażania reformy nabierze nowych barw i nowego tempa. Niestety, nadzieja jest matką głupich, albowiem rychło okazało się, że prawdziwy kryptonim tej akcji jest nieco inny — niektórzy mówią, że sprowadza się on do skrótu — „WOM-WON”!

Reformowanie udaje się, gdy się nie udaje, że się reformuje. A co się staje, gdy się tylko udaje?

W JEDNYM STALI DOMU

JÓZEF KOŁODZIEJCZYK

WSiWR założył w Internecie strony www. Na stronach tych słowo standardy występuje kilka razy, zaś Wojewódzki Ośrodek Metodyczny, instytucja, która faktycznie dźwiga ciężar reformy w regionie, ani razu.

Jak się okazuje WSiWR ma długofalowe zadania. Najważniejsze, to wspomaganie wdrażania reformy poprzez: •opracowanie standardów wdrażania reformy, •organizację szkoleń wizytatorów w zakresie reformy, •koordynację kształcenia i doskonalenia nauczycieli, •monitorowanie i ewaluację wdrażania reformy.

Czytając ten spis, każdy mógł się zapytać — co w takim razie ma do roboty WOM, instytucja jakby nie było z tradycjami, personelem i przygotowaniem do tego typu działalności? Nic więc dziwnego, że lubelski ośrodek metodyczny zapragnął nawiązać stosunki z or-

ganem sprawującym nadzór pedagogiczny, a z WSiWR w szczególności. Ta pierwsza próba nawiązania współpracy polegała jednak na tym, że po pierwsze WOM zrugano za to, iż w dokumentach tworzonych w nim jeszcze za ministra Wiatra obecny pan dyrektor WSiWR przedstawiany jest jako Starszy Wizytator Kuratorium Oświaty, a nie jako Dyrektor Wydziału, po drugie, WOM-owi uświadomiono, że cała reforma oświaty zaczęła się dopiero od wstąpienia na urząd ministra Handke, a dokładniej od powstania WSiWR-u i powołania Dyrektora WSiWR-u. Przed tymi wydarzeniami mogły być różne rzeczy, ale jak powiedziano to ludziom z WOM-u, na pewno nie było jakiegokolwiek reformy.

Po tych wydarzeniach pracownicy Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego wyrazili wręcz radość, że ich instytucja nie jest na przy-

kład Urzędem Stanu Cywilnego i nie musi wszystkim urodzonym za ministra Wiatra lub wcześniej zmieniać życiorysów, dopisywać tytułów: magister, doktor, dyrektor itp. Inni stwierdzili, że dla osób pragnących zapomnieć o przeszłości trzeba mieć więcej wyrozumienia niż dla rozpoczynających karierę szkolną. Z drugiej strony zaczęli rozważać następujący dylemat: skoro obecny dyrektor Wydziału Strategii i Wdrażania Reformy chce figurować na stanowisku dyrektora tego samego wydziału jeszcze za ministra Wiatra, to dlaczego uważa, że reforma zaczęła się dopiero od ministra Handke?

WOM ustawiano do kąta zresztą za wiele innych rzeczy. Na przykład za to, że... zapoznaje nauczycieli z programami nauczania przed ukazaniem się wykazu programów zatwierdzonego przez ministra Handke. Wydział szkolenia i wdrażania reformy z tego powodu nakazał odwołanie spotkań z tym związanych. Wojewódzki Ośrodek Metodyczny nie zastosował się do tych decyzji, albowiem gdyby czekał na dostarczenie oficjalnych, publikowanych w Dzienniku Ustaw, dokumentów, to cały proces przygotowywania nauczycieli do reformy wzięłyby w łeb od samego początku. Gdyby ściśle stosować się do takich poleceń tego nadzoru, nauczycielom, dzieciom i rodzicom można by powiedzieć jedno — nie kupujcie żadnych podręczników, żadnych pomocy przed ukazaniem się oficjalnego wykazu książek zatwierdzonych do użytku szkolnego

6

Dobroczyńcy?

Właśnie dowiedziałam się, że my Polacy nie umiemy wypoczywać. Urlopujemy źle: za krótko i nieefektywnie. Najwyżej dwa tygodnie, a zgodnie z prawidłami powinniśmy — jak zapewnia nas psycholog społeczny, prof. Janusz Czapiński — co najmniej trzy. Tydzień na odreagowanie stresów domowo-zawodowej codzienności, drugi — wypoczynek pełną gębą, trzeci — na powrót i przystosowanie się do tego, od czego właśnie się oderwaliśmy.

Na dodatek tylko jedna trzecia Polaków ma szansę podczas urlopu zmienić miejsce pobytu. Cała reszta spędzi go w czterech ścianach własnego domu lub na działce, o ile ją ma. Przyczyny tej „niechęci” Polaków do efektywnego urlopowania są natury prozaicznej. Cytowany już przeze mnie prof. Czapiński stwierdził w radiu, że dla pewnej grupy bardzo aktywnej zawodowo jest to potworna obawa przed konkurencją — bo a nuż, w czasie gdy oni plażują, ktoś wygrza ich z posady — a także fakt, że za wczasy trzeba dziś płacić z własnej kieszeni. Dodajmy, coraz bardziej słono.

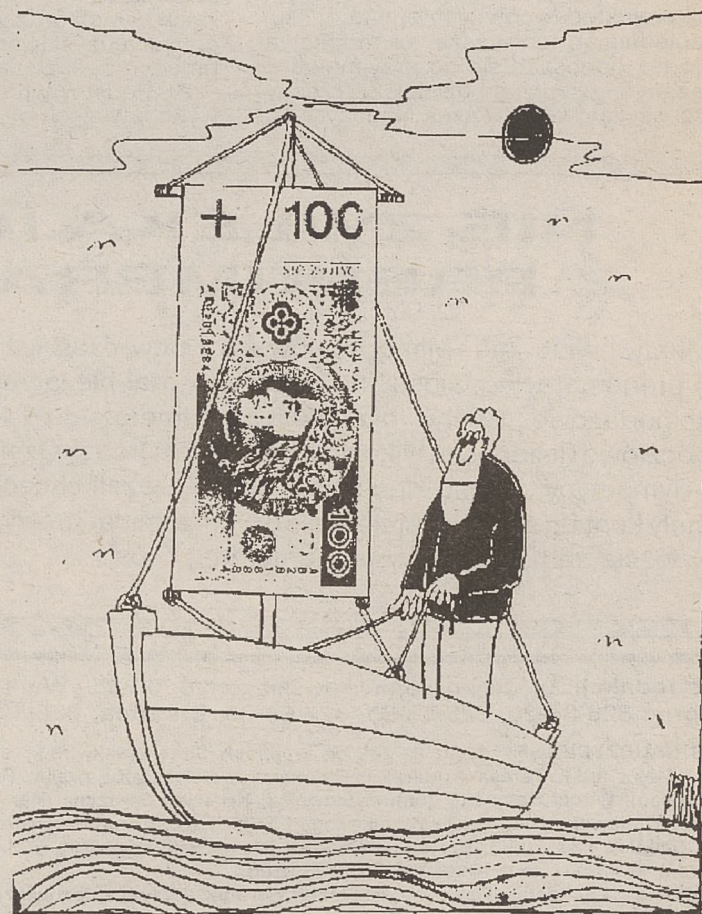
W pełni zgadzam się z panem profesorem, że dziś za wszystko trzeba płacić z własnej kieszeni, a o różnych dobroczyńcach i sponsorów coraz trudniej. Sądzę, że złe doświadczenia z organizacją letniego wypoczynku w roku ubiegłym są już tylko przykrym wspomnieniem. Tymczasem znów, nawet tak szacownej instytucji jak Wspólnota Polska, zdarzyła się poważna wpadka. Wiosną zaprosiła ona bowiem na

kolonie do Polski 800 dzieci polskich z byłych republik radzieckich. Dzieci te miały przyjechać na organizowane przez księży Pijarów zawody sportowe i pozostać w Polsce na koloniach. W maju liczbę miejsc zmniejszono do 400.

Tuż przed inauguracją zawodów okazało się, że Wspólnota Polska może im zaoferować już jedynie 150 miejsc kolonijnych. I znów, jak co roku, rozpoczęło się gwałtowne poszukiwanie miejsc, gdzie by te dzieci umieścić, a także pieniędzy, za które można by je wyżywić. Na początku lipca około 200 dzieci porozdzielano w Warszawie po probostwach archidiecezji praskiej. Zamiast wakacyjnej radości dzieci przeżyły stres oczekiwania na chętny do ich przyjęcia dach nad głową. Organizatorzy ze strony Wspólnoty Polskiej dyplomatycznie milczą, a księża apelują do sumień ludzi dobrej woli.

Coś tu jest nie tak. Ktoś wyraźnie chce być dobroczyńcą z cudzej kieszeni. Na jakiej bowiem podstawie Wspólnota Polska zaprosiła dzieci ze Wschodu? Takie zaproszenie to jednak przede wszystkim zobowiązanie. Zobowiązanie, że zapewni się tym dzieciom miejsce do spania i wyżywienie, a także atrakcyjny program pobytu. I na ten cel bodajże Wspólnota otrzymuje dotacje z budżetu państwa. Ale być może i tu dzieje się tak, jak z wieloma innymi tzw. celowymi dotacjami. Znajdują przeznaczenie po drodze, wcale nie trafiając do adresata.

HALINA DRACHAL





Związek Nauczycielstwa Polskiego o nowelizacji Karty Nauczyciela

Pan prof. dr hab. inż. Mirosław HANDKE
minister edukacji narodowej

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego odpowiadając na pismo z 7 czerwca br. Nr DP-0151-212/98/99/WB dotyczące konsultacji projektu nowelizacji ustawy Karta Nauczyciela pragnie poinformować, że przekazany dokument Związek szeroko upowszechnił w ogniwach związkowych, a także w całym środowisku oświatowym, publikując go w „Głosie Nauczycielskim”.

Liczne i konstruktywne uwagi i opinie, które napłynęły do Zarządu Głównego ZNP z całego kraju, świadczą o żywym zainteresowaniu nauczycieli proponowanymi rozwiązaniami i pozwoliły sformułować uwagi i oczekiwania środowiska nauczycielskiego, które Związek przekazuje Panu Ministrowi z nadzieją, że zostaną one uwzględnione w dopracowaniu przedstawionego projektu ustawy.

Ustawa Karta Nauczyciela jest swoistym kodeksem pracy nauczyciela. Wymaga zatem szczególnej troski o sformułowanie zapisów jasnych, przejrzystych, jednoznacznych, sprzyjających wypełnianiu zadań edukacyjnych przez nauczyciela oraz zapewnieniu mu odpowiedniego poziomu wynagradzania i warunków pracy.

Tego projektu, niestety, nie można uznać za odpowiadający tym kryteriom.

I. Uwagi ogólne

Karta Nauczyciela, stanowiąca swoistą „ustawę zasadniczą” dla tych, którzy wybrali trudną, odpowiedzialną, ale niedocenianą przez wielu działalność na rzecz kształcenia i wychowania młodych pokoleń, była i jest przedmiotem szczególnej troski ze strony Związku Nauczycielstwa Polskiego, była i jest traktowana z wielkim pietyzmem przez środowisko nauczycielskie. Wspólnie uznajemy ją za szczególnie i trwałą wartość, tym bardziej znaczącą, że jest ona sumą i miarą naszych nauczycielskich, społecznie ważnych obowiązków codziennych, jakże istotnych dla przyszłego kształtu narodowej substancji. Karta Nauczyciela stała się i jest nadal sumą i miarą nabytych przez nauczycieli praw, uzyskanych nie pod przymusem i przypadkowo, ale dzięki rzetelnemu wypełnianiu obowiązków, wysiłkowi woli i intelektu, oddanemu dla spraw dzieci i młodzieży, dzięki stałym i ciągłym, czasem ponad siły i wbrew tworzonemu przez wielu trudnościom, dążeniom ukierunkowanym na kształcenie, dokształcanie i doskonalenie. Każda próba zmian tych zapisów stawiała się zawsze przedmiotem szczególnej, dogłębnej i rozważnej analizy zarówno skutków proponowanych zmian dla kształtu obowiązków i praw nauczycielskich, ale też przedmiotem dociekliwej analizy rzeczywistych intencji projektodawców tych zmian.

Uwzględniając powyższe uwarunkowania, ale też odnosząc się do przyjmowanej z mieszanymi uczuciami dzisiejszej rzeczywistości oświatowej, Związek Nauczyciel-

stwa Polskiego pragnie zasygnalizować, że obecną próbę nowelizacji ustawy Karta Nauczyciela podjętą przez centralną administrację oświatową przyjmuje z jeszcze większą uwagą i wielostronnym zastanowieniem. Jego efektem stała się pogłębiona analiza proponowanych przekształceń. Analiza ta ukierunkowana została nie tylko na konsekwencje wynikające z projektowanych zmian dla sytuacji prawnej i materialnej zawodu nauczyciela, ale nade wszystko na ich skutki dla polskiego systemu oświatowego, w jego szczególnie istotnych elementach: w procesie kształcenia, wychowania i opieki nad dzieckiem, w wyrównywaniu szans edukacyjnych, w systemie dokształcania i doskonalenia nauczycieli i w wielu innych sprawach. Związek Nauczycielstwa Polskiego wychodzi bowiem z założenia, iż przekształcenia w zapisach ustawy Karta Nauczyciela muszą być zbieżne, muszą wspomagać, a nie utrudniać realizację programu reformy systemu edukacji narodowej.

Troska Związku Nauczycielstwa Polskiego idąca z jednej strony w kierunku dokony-

zek nauczyciela. Praca współczesnego nauczyciela wymaga bowiem podejmowania samodzielnych, nie krępowanych urzędowymi zaleceniami decyzji, dotyczących doboru strategii, szczegółowych celów, treści, form, metod i technik kształcenia, środków dydaktycznych. Pociąga to za sobą odejście od powszechnie obowiązującego programu nauczania w kierunku programu autorskiego w tym sensie, że każdy nauczyciel oraz zespół przedmiotowy opracowuje swój autorski program odpowiednio skorelowany z ogólnym programem zajęć szkolnych. Tak rozumiana samodzielność i elastyczność programowo-organizacyjna stanowi tylko wstępny, ale jakże istotny warunek wdrażanej zmiany w myśleniu edukacyjnym, warunek stający się szczególnym obowiązkiem nauczyciela. Analiza znaczącej części programów nauczania zatwierdzonych przez MEN do użytku szkolnego, szczególnie z zakresu szkolnej humanistyki wskazuje wyraźnie, że programy te mieszczą w sobie poważne błędy, nie są zgodne w treściach kształcenia z zapisem „Podstawy programowej...”, odbiegają poważnie od możliwości poznawczych i potrzeb intelektualnych dzieci, zawierają błędy rzeczowe i preferują tradycyjny model kształcenia i wychowania.

NIE AKCEPTUJEMY

wania uzasadnionych, wynikających z autentycznych i akceptowanych przez środowisko przekształceń ustawowych, ale też skierowana ku twardej obronie w przepisach obowiązującej Karty Nauczyciela tego, co uznajemy za niezbywalne wartości dla zawodu nauczycielskiego, dla podnoszenia jakości pracy, ale też odradzania prestiżu i szacunku dla ludzi edukacyjnego trudu, nie jest walką o przywileje, ale o tworzenie warunków rzetelnej realizacji reformy, w której nauczyciel zawsze pozostanie osobą wiodącą, od której zależy i zależeć będzie skuteczność przenoszenia teoretycznych założeń reformatorskich, wprowadzanie programowo-organizacyjnych rozwiązań do codziennego życia szkoły, kierowanie i organizowanie procesu nauczania — uczenia się, zgodnie z założeniami poznawczymi, wychowawczymi i kształcącymi w pełni słusznej i oczekiwanej przez nauczycieli idei reformy programowej.

Elementem szczególnie charakterystycznym dla programu reformy systemu edukacji, postrzeganym przez treść „Podstawy programowej kształcenia ogólnego”, a także poprzez przepisy zawarte w aktach wykonawczych do znówelizowanej ustawy o systemie oświaty, jest ogromny przyrost i rozszerzenie zakresu obowiązków nauczycielskich, zapisanych zarówno w konkretnych zadaniach, jak też w ogólnych i szczegółowych celach oraz w przewidywanych osiągnięciach uzyskiwanych przez ucznia w toku procesu nauczania — uczenia się.

Z „Podstawy programowej...” oraz aktów wykonawczych wynika generalny obowią-

Kto zatem w tej sytuacji musi przejąć obowiązki prawidłowego, zgodnego z możliwościami dzieci szczegółowego programowania edukacji zgodnego z celami i zadaniami reformy? Odpowiedź jest oczywista — nauczyciel, nie przygotowany w pełni pod względem teoretycznym i praktycznym do samodzielnego tworzenia programów kształcenia i wychowania. Przy czym autorzy tych nieudolnych programów za swoją pracę otrzymali wcale niemałe wynagrodzenie. Nauczyciel zaś powinien to czynić za swoją dotychczasową marną pensję nauczycielską.

Do rozlicznych nowych obowiązków należy również takie obszary przekształcanej na podstawie rozporządzeń MEN rzeczywistości szkolnej, jak:

- obowiązki wynikające z konieczności formułowania szczegółowych wymagań stawianych uczniom, przygotowywania ich do nie stosowanych dotąd form sprawdzianów i egzaminów, przy czym ich końcowe wyniki stawać się będą podstawą dla tzw. obiektywnej oceny pracy nauczyciela,
- rozliczne obowiązki wynikające z programu wychowawczego szkoły, których zakresu jeszcze do końca nie znamy, ale — słuszny zresztą — nacisk na problematykę wychowawczą musi doprowadzić do rozszerzenia nauczycielskich obowiązków w szkole i poza jej obszarem.

Sygnalizując ogólnie tylko niektóre spośród znaczących nowych lub poszerzonych obowiązków nauczycieli Związek Nauczycielstwa Polskiego stawia pytania:

- jakie zmiany na korzyść nauczycieli niosą ze sobą projektowane przekształcenia ustawy Karta Nauczyciela, które zrekompensują znaczące zwiększenie obowiązków dydaktycznych, wychowawczych, opiekuńczych, organizacyjnych, bez których realizacji reforma w wielu elementach stanie się — mówiąc językiem oficjalnym przedstawicieli MEN — atrapą?
- jakie warunki materialne dla nauczycieli zapowiada nowelizowana ustawa Karta Nauczyciela, by poddać wielostronnym zadaniom zawartym w programie reformy i motywować nauczycieli do pełnej realizacji reformy?
- przy pomocy jakich znówelizowanych przepisów ich twórcy pragną podnieść prestiż zawodu i przywrócić szacunek dla pracy nauczycieli?
- jakie warunki organizacyjne, programowe i materialne stworzyć mają znówelizowa-

ne przepisy ustawy Karty Nauczyciela dla przekształcenia modelu doskonalenia nauczycieli, jako nieodzownego i najważniejszego składnika uzyskiwania spodziewanych efektów realizacji programu reformy?

W toku analizy nowelizowanych przepisów ustawy Karta Nauczyciela Związek Nauczycielstwa Polskiego podjął próbę sformułowania odpowiedzi na wyżej postawione pytania, jak i dodatkowe pytania, w podstawowej kwestii: czy zmiany w Karcie Nauczyciela tworzą korzystne czy niekorzystne warunki dla funkcjonowania reformy systemu edukacji, a w niej dla poprawy lub zdecydowanego pogorszenia warunków pracy i życia nauczycieli.

Ponadto, Związek Nauczycielstwa Polskiego zwraca uwagę na generalną sprawę.

W warunkach podjęcia wielkiego wysiłku reformatorskiego, angażującego bez reszty społeczność nauczycielską, jej „ustawa zasadnicza” musi być tak znówelizowana, by zapewniała bezpieczeństwo, spokój, stabilizację, możliwość skupienia wysiłku intelektualnego i woli nauczycieli na sprawach dzieci, bowiem tylko taki kształt ustawy Karta Nauczyciela będzie rzeczywistą siłą uruchamiającą ludzi do reformatorskich zadań i przyczyniającą się do uzupełnienia oczekiwań wiązanych przez społeczeństwo z rzeczywistą, a nie pozorowaną propagandowo reformą systemu edukacji.

II. Status zawodowy nauczyciela

1. Związek Nauczycielstwa Polskiego stwierdza, że nowa koncepcja awansu zawodowego nauczycieli jest niedopracowana i w przedstawionej formie nie nadaje się do przyjęcia.

2. Za konieczne Związek Nauczycielstwa Polskiego uważa przyjęcie przepisów przejściowych umożliwiających nauczycielom czynnym zawodowo wykorzystanie obecnego wykształcenia zdobytego często z dużym wysiłkiem, posiadanych kompetencji i dorobku pedagogicznego do zakwalifikowania ich na odpowiedni szczebel awansu zawodowego, bez nękania wymyślonymi stażami i egzaminami.

3. Za zupełnie zbędny Związek uważa szczebel — nauczyciel kontraktowy, który źle się kojarzy nauczycielom. Zgodnie z oczekiwaniami nauczycieli status zawodowy nauczycieli mianowanych można różnicować poprzez stopnie specjalizacji zawodowej, których posiadanie należy gratyfikować odpowiednią stawką wynagrodzenia, tworząc w ten sposób zachętę do ich zdobywania.

4. Nie do przyjęcia są zaproponowane w projekcie ustawy Karta Nauczyciela składy komisji egzaminacyjnych, nie gwarantują one bowiem pełnej kompetencji i obiektywizmu, gdyż nie składają się z fachowców. Dotyczy to zwłaszcza komisji egzaminacyjnych dla nauczycieli ubiegających się o stanowiska nauczyciela mianowanego i dyplomowanego. Brak sprecyzowanych w ustawie kryteriów pozwalających nauczycielowi po ich spełnieniu uzyskać kolejny szczebel awansu zawodowego stwarza okazję do zbyt dużej dowolności i uzależnienia utrzymania go od różnych sytuacji i układów politycznych, a także finansowych.

Przy założeniu, że przedmiotem egzaminu na kolejne szczeble awansu zawodowego będą:

- wiedza i umiejętności przedmiotowe i pedagogiczne,
- kompetencje wychowawcze,
- umiejętności ewaluacji postępów w nauce i osiągnięć ucznia (oraz temu podobne profesjonalne umiejętności), brak jest jakichkolwiek podstaw do włączenia do składów komisji przedstawicieli organów prowadzących.

NIE ZWLEKAJCIE Z PRENUMERATĄ!

Mamy pełnię lata. Mimo upałów i urlopów czas już jednak pomyśleć o prenumeracie „Głosu” na ostatni kwartał bieżącego roku. Jednostki kolportażowe „Ruchu” przyjmują prenumeratę do 5 września, a urzędy pocztowe i listonosze tylko do 31 sierpnia. Drodzy Czytelnicy, Przyjaciele i Sympatycy „Głosu Nauczycielskiego”, jeżeli chcecie sobie zapewnić stały kontakt z nami, pamiętajcie o tych terminach. Szybko się decydujcie i złóżcie zamówienie na prenumeratę „Głosu”.

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Telefony: 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. **Centrala:** 826-10-11, **Fax:** 826-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (sekr. red.), **Teresa Konarska**, **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Witold Sławiński**, **Joanna Skrobisz**, **Krystyna Strużyńska** (kier. działu edukacji i wychowania), **Henryka Witalewska** (kier. działu związkowego i interwencji), **Anna Wojciechowska**, **Agnieszka Woźnicka**, **Alfred Zieliński** (sekr. red.), **Barbara Dziedziak** (kier. działu administracji), **Izabella Żabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Ewa Krześniak**, **Zofia Rozum**.

Współpracują: **Lechosław Gawrecki**, **Krzysztof Karulak**, **Jerzy Korkozowicz**, **Jerzy Kraśniewski**, **Wojciech Łacznicki**, **Małgorzata Pomianowska**.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — **Wojciech Sierakowski**.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nienadesłanie powyższych danych, umożliwiających odprowadzenie zaliczki na podatek dochodowy, oznaczać będzie rezygnację z honorarium. **Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy wyłącznie na stronach prawnych „Głosu”.** **Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ – 14³⁰**

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotokładu **Włodzimierz Kozarski**

Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 3

Związek Nauczycielstwa Polskiego odwołał się do Komisji Ekspertów dowodząc, że praca nauczycielska spełnia wszystkie kryteria medyczne, także i te przyjęte przez komisję, od których uzależniona jest dana praca jako pełnionej w szczególnym charakterze.

Negocjacje między rządem, pracodawcami i związkami zawodowymi dotyczące emerytur pomostowych i rekompensat dla osób, które w starym systemie emerytalnym miały niższy staż emerytalny i nie mogą skorzystać z przepisów przejściowych o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych rozpoczęły się 25 czerwca.

Pierwsze spotkania miały charakter czysto organizacyjny. Ustalono, że wszystkie zainteresowane branże będą wspólnie prowadziły rozmowy, a ich podstawą będzie rządowa propozycja dotycząca zapisów tzw. ustawy pomostowej, która została przesłana związkowi zawodowemu. **Główne jej propozycje prezentowaliśmy na łamach „Głosu”.** Już dziś wiadomo, że ustawa wejdzie w życie dopiero 1 stycznia 2001 r.

Już na wstępie strona rządowa zastrzegła, że negocjacje nie będą podlegały opracowaniu przez Komisję Ekspertów wykaz prac w szczególnych warunkach i o szczególnym charakterze, które uprawniają do wcześniejszego zakończenia aktywności zawodowej (w nowym systemie). Przekazano związkowi, że w tej sprawie obowiązuje odmienna procedura. — **Komisja Ekspertów będzie przyjmować tylko medycznie umotywowane odwołania.**

Jak nas poinformował **Jarosław Czarnowski**, wiceprezes ZG ZNP, Związek spotkał się z Komisją Ekspertów, której przedstawił odwołanie uzasadniające konieczność uznania pracy nauczycielskiej za świadczoną w szczególnym charakterze.

ZNP po szczegółowej analizie wniosków wynikających z prac tejże Komisji stanowczo żąda weryfikacji decyzji i ponownego, opartego o wyniki badań prowadzonych przez Instytut Medycyny Pracy, przeanalizowania warunków, w jakich pracu-

je nauczyciel i ich wpływu na stan jego zdrowia.

Związek zwraca uwagę, że w swoim raporcie Komisja wymienia siedem sprawności wymaganych do prac o szczególnym charakterze, a są to:

- szybkie reagowanie na złożone sytuacje bodźcowe,
- koordynacja wzrokowo-ruchowa,
- koncentracja i podzielność uwagi,
- sprawność narządów zmysłów,
- odporność emocjonalna,
- sprawność ruchowa,
- wydolność fizyczna.

Wszystkie te sprawności, tak niezbędne w wykonywaniu zawodu nauczyciela, ulegają zdecydowanemu

leżne organy wynika, że u nauczycieli częściej niż u innych występują choroby układu sercowo-naczyniowego, schorzenia górnych dróg oddechowych, choroby psychiczne i nerwice.

Wiedzianno zresztą o tym już dawno. Od 1919 roku nauczyciele wcześniej przechodzili w stan spoczynku. W całym okresie międzywojennym i powojennym praca nauczycielska była zaliczana do pierwszej grupy zatrudnienia. Już w 1923 roku zapisano w ustawie o prawie nauczycieli do wcześniejszej emerytury po 35 latach pracy, z tym, że prawo do niej w określonym procencie uzyskiwał nauczyciel już po 10 latach. Dziś argumenty o tym, że w Unii Europejskiej nauczyciele nie przechodzą na wcześniejsze emerytury, ZNP uważa za niepoważne. Wszyscy bowiem wiedzą, że polski nauczyciel pracuje w krańcowo gorszych warunkach.

WEJŚĆ NA POMOST

obniżeniu wraz z wiekiem, co jest naturalnym procesem. Ich nasilenie niekorzystnie odbija się na procesie nauczania. Skutki bezpośrednie są trudno mierzalne, ale istotne!

Przytaczanie przez Komisję argumentów, że nauczyciele mogą oszczędzać gardło używając mikrofonu oraz, że śpiewacy operowi także pracujący głosem, nie zapadają na takie choroby itd., wydają się, zdaniem Związku, mało poważne!

Choroby krtani, tzw. guzki śpiewacze lub nieżyty, to choroby zawodowo dyskwalifikujące nauczyciela. Także niewydolność układu krążenia, obniżenie wydolności sprawności umysłowej i odporności emocjonalnej, a także gorsza sprawność fizyczna uniemożliwiają wykonywanie tej pracy.

Z badań przeprowadzonych w latach 1983 i 1997 przez cztery niez-

Związek Nauczycielstwa Polskiego powołał eksperta medycznego, który będzie pełnomocnikiem Związku wyjaśniającym medyczne założeń. Ponadto wkrótce przedstawi Komisji także opracowanie Instytutu Medycyny Pracy dotyczące pracy nauczycielskiej.

Odwołując się od decyzji Specjalnej Komisji Ekspertów do Spraw Uprawnień do Obniżonego Wieku Emerytalnego Osób Zatrudnionych w Szczególnych Warunkach lub Szczególnym Charakterze, Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego domaga się ponownej weryfikacji podjętej decyzji i w oparciu o dotychczasowe badania nad zawodem nauczyciela zaliczenie jego pracy jako pracy o szczególnym charakterze.

TERESA KONARSKA

NASZA SONDA

Rozpoczęły się wakacje nie tylko dla uczniów, ale również nauczycieli. Jak spędzą je w tym roku? W jaki sposób Związek pomaga w organizacji „belferskiego lata”? Otóż jak wynika z naszej krótkiej sondy, nauczyciele nie poprzestają na wypoczynku we własnych ogródkach.

PAKUJEMY WALIZKI

Jadwiga Rzęsa, prezeska Zarządu Oddziału ZNP w Żolyni (okręg rzeszowski):

— Nauczyciele z naszej gminy rozsmakowali się w podróżach i wyspecjalizowali w szybkim pakowaniu plecaków. Nie ukrywam, że maczałam w tym palce. Od 20 lat podróżuję z mężem, również nauczycielem, po różnych zakątkach kraju i Europy. Zaciągaliśmy na ten cel pożyczki, które spłacałaliśmy przez kolejny rok do następnych wakacji. Kiedy zostałam prezeską Oddziału, postanowiłam zainteresować turystyką swoje koleżanki i kolegów. Uważam, że jest to doskonały sposób na zregenerowanie sił i poszerzenie intelektualnych horyzontów. Nic bowiem — jak mówi stara maksyma — nie kształci tak, jak podróże. Dlatego część funduszu socjalnego przeznaczamy na turystykę. Aby obniżyć koszty, korzystamy z tańszych noclegów, np. w szkołach i Domach Nauczyciela. Ale muszę przyznać, że w tych ostatnich mimo 20-proc. zniżki nie zawsze noclegi są tańsze niż w innych, o podobnym standardzie hotelach.

Kilka razy do roku wyjeżdżamy (co najmniej 40 osób) na wycieczki po kraju. W maju zawsze w Bieszczady. Lubimy też Góry Świętokrzyskie, Kraków, Zakopane, Warszawę. Np. 3 dni w Zakopanem z 2 posilkami kosztuje 1 osobę 50 zł. Zwiedzamy też okolice Rzeszowa, organizując krótkie wypady np. z okazji Dnia Nauczyciela. Swoją turystyczny repertuar poszerzamy o zagraniczne wojaże. Lista krajów, które odwiedzamy, wydłuża się z roku na rok. Byliśmy już razem w Czechach i Słowacji, Austrii, a także we Włoszech. W ubiegłym roku tuż po rozdaniu świadectw spakowaliśmy walizki i udaliśmy się do Hiszpanii na całe 2 tygodnie. W tym roku w sierpniu pojedzie tam kolejna grupa. Ale nauczyciele nie tylko zażywają ciepłych kąpiel. Korzystają z wycieczek fakultatywnych, wybierając takie, które odpowiadają ich zainteresowaniom. Najczęściej jest to sztuka, historia, architektura.

Grażyna Borkowska z Zarządu Oddziału ZNP w Gorzowie Wielkopolskim:

— Nasz oddział od ubiegłego roku proponuje swoim członkom tygodniowy wypoczynek pod namiotem w nadmorskiej miejscowości Łukęcin koło Kamienia Pomorskiego. Czteroosobowy namiot z pełnym wyposażeniem znajduje się na terenie, którego gospodarzem jest Międzyszkolny Ośrodek Sportu z Gorzowa Wielkopolskiego. W ubiegłe wakacje z takiej formy wypoczynku z możliwością wykupienia w ośrodku całodziennego wyżywienia skorzystało 7 rodzin. Chętnych było oczywiście dużo więcej. Ale ośrodek zamyka swoje podwoje już 14 sierpnia. W tym roku z naszej oferty wczasów pod namiotem będzie mogło skorzystać znacznie więcej osób. Jest bowiem szansa na zdobycie kolejnych dwóch namiotów. Chcemy je ulokować w Ustroniu Morskim. Nie planujemy natomiast żadnych wyjazdów zagranicznych, gdyż na razie nie jesteśmy w stanie ich dofinansować. Sporo bowiem środków z funduszu socjalnego przeznaczamy na zapomogi, a nasz oddział jest duży, liczy ponad 600 członków, dużo jest więc wniosków o wsparcie finansowe.

Wiesława Jastrzębska z Wydziału Oświaty Urzędu Miejskiego w Sopocie:

— Nasz wydział przy współpracy z sekcją emerycką ZNP stara się umilać czas wolny — niezależnie od pory roku — emerytowanym nauczycielom. Z funduszu socjalnego scentralizowanego przy gminie korzysta około 680 osób. Refundujemy wczasy stacjonarne i „pod gruszą”, a także pobyty w sanatoriach. Sporą sumę pieniędzy przeznaczamy też na wycieczki turystyczno-krajoznawcze, które cieszą się ogromnym powodzeniem. Stroną organizacyjną każdej eskapady zajmuje się nasz wydział, zaś program uzgodniony z zainteresowanymi opracowuje emerytowana nauczycielka, pani Domicela Chmielewska. Jest ona równocześnie naszym niezastąpionym przewodnikiem. Zazwyczaj planujemy cztery wyjazdy w ciągu roku. W tym roku zwiedziliśmy np. Poznań i jego okolice. Organizujemy także jednodniowe wycieczki w pobliże, o bogatej historii miejscowości, jak Malbork, Łęborg czy Kościelna. Nasi wycieczkowicze szczególnie upodobali sobie Bory Tucholskie, gdzie wspaniale relaksują się, zbierając jagody i grzyby. Tegoroczne „Emeryckie lato” inaugurujemy wyjazdem na Pojezierze Kaszubskie, a zamknijemy go kolejnym wypoczynkiem w Borach Tucholskich. W tym roku nie planujemy wyjazdów zagranicznych. Na razie pyta o nie niewiele osób.

Alina Michalak, prezeska Oddziału ZNP w Pszczynie:

— Nasz oddział od wielu lat organizuje wycieczki, ale ich przygotowanie zajmuje się przede wszystkim sekcja emerytów i rencistów, która liczy 120 członków. Nasi nauczyciele chcą się ze sobą spotykać i wspólnie spędzać czas, zwiedzając zarówno swój kraj, jak i państwa ościennie. Aby jak największej osób mogło skorzystać z propozycji wyjazdowych, dofinansowujemy je z funduszu socjalnego w wysokości 20—60 proc. kosztów wycieczki w zależności od posiadanych środków. Zwiedziliśmy Kotlinę Kłodzką, Jurę Krakowsko-Częstochowską, Zamość i wiele innych malowniczych miejsc. Tradycją się już stały pobyty w Beskidzie Śląskim, połączone z wypadem do Czech i Słowacji. Nauczycieli interesują zmiany, jakie zachodzą w byłych krajach bloku wschodniego. Dlatego na lipiec zaplanowali wycieczkę do Berlina i Poczdamu. Ale chcą też poznawać inne państwa. Jeżdżą indywidualnie, a także z wycieczkami szkolnymi m.in. do Rzymu, Wiednia i Londynu.

IZA KUJAWSKA

MEN informuje

1 lipca 1999 roku w Ministerstwie Edukacji Narodowej odbyło się kolejne spotkanie przedstawicieli MEN z Prezydium Sekcji Wydawców Edukacyjnych PIK. Spotkaniu ze strony MEN przewodniczył podsekretarz stanu Wojciech Książek, a ze strony Prezydium Piotr Marciszek.

12 lipca br. o godzinie 16.00 minął nieprzekraczalny termin składania przez wydawców nowych podręczników, które jeśli uzyskają akceptację, znajdują się na pierwszej, ogłoszonej przez MEN liście. Ostatecznie tego właśnie dnia pełna, wymagana dokumentacja musi znaleźć się w Departamencie Kształcenia i Wychowania. Wszystkie później złożone wnioski będą rozpatrywane dopiero po ogłoszeniu pierwszego wykazu nowych podręczników. Na tej pierwszej liście nie znajdują się również podręczniki, które zostaną zgłoszone w wyznaczonym terminie, ale nie będą opracowane zgodnie z obowiązującym rozporządzeniem.

Wszyscy rzeczoznawcy kwalifikujący książkę do użytku szkolnego muszą m.in. stwierdzić zgodność treści podręcznika z podstawą programową kształcenia ogólnego i ujętymi w niej celami oraz mają obowiązek oceny materiału ilustracyjnego. Każda recenzja musi być zakończona wyraźną konkluzją kwalifikacyjną. Do wniosku należy dołączyć oświadczenie o nienaruszalności praw autorskich. MEN ma prawo zwrócić się do wnioskodawcy o dostarczenie dodatkowych recenzji. Wydawcy nie mogą oczekiwać, że każdy wniosek zgłoszony do 12 lipca br. będzie rozpatrzony pozytywnie.

Dopuszczenie podręcznika do użytku szkolnego, potwierdzone akceptacją podpisaną przez sekretarza stanu, jest równoznaczne z wpisaniem podręcznika na opublikowaną przez MEN zbiorczą listę dopuszczonych podręczników. Aprobata MEN jest jedyną formą dopuszczenia podręcznika do użytku szkolnego.

Wykaz tzw. „starych” podręczników, czyli dopuszczonych do 10

marca br., zamieszczony jest na internetowych stronach MEN, www.men.waw.pl. Zgodnie z zapowiedzią usunięto z niego podręczniki dla klas IV i VII szkoły podstawowej, ponieważ ich aprobata straciła ważność. Niezależnie od przewidzianej publikacji wykazu podręczników w Dzienniku Ustaw, MEN planuje ogłoszenie w zeszycie Biblioteczki Reformy wykazu podręczników przeznaczonych do kształcenia ogólnego, dopuszczonych po 10 marca tego roku.

Jak poinformowała pani Danuta Mieszkowska z Departamentu Kształcenia i Wychowania MEN, ministerstwo nie finansuje wydawania podręczników do kształcenia ogólnego w szkołach masowych. Dowane są jedynie książki do kształcenia zawodowego. Poza tym resort dopłaca do podręczników dla kształcenia specjalnego oraz do tych pozycji, które są przeznaczone dla mniejszości narodowych i grup etnicznych.

opracowała MEA

Od 20 do 22 sierpnia br. w Pałacu Kultury i Nauki odbędą się dodatkowe Targi Edukacyjne, poświęcone przede wszystkim prezentacji i promocji nowych podręczników. Targi odbywać się będą pod auspicjami Polskiej Izby Książki i MEN.



Związek Nauczycielstwa Polskiego o nowelizacji Karty Nauczyciela



ZE STR. 2

Ponadto szeroka dowolność w zakresie kompletowania składu komisji, np. możliwość wyboru organu, który deleguje eksperta (placówka doskonalenia nauczycieli, zakład kształcący nauczycieli, szkoła wyższa kształcąca nauczycieli), dowolność wyboru nauczycieli i dyrektorów z innych szkół wchodzących do komisji stwarza nieograniczone możliwości wpływania na wyniki egzaminów — nie gwarantując obiektywizmu i profesjonalizmu ich działania, a wręcz odwrotnie, umożliwiając różnorodne manipulacje. Można powiedzieć, że będziemy mieć do czynienia ze swoistym plebiscytem politycznym.

Wysoce nieuzasadnione jest, by w sytuacji, gdy funkcjonują odrębne instytucje związane z procesem ewaluacji wiedzy i kompetencji ucznia (i to zarówno na szczeblu krajowym, jak i regionalnym), postulując ich powoływanie komisji egzaminacyjnych, skład których nie gwarantuje kompetencji członków, a tryb ich powoływania tworzy warunki prawie dowolnego kształtowania składu (nie wykluczając wpływu i nacisków aktualnych władz w gminie, starostwie, sejmiku czy też kuratorium oświaty).

W tej sytuacji Związek Nauczycielstwa Polskiego za konieczne uznaje stworzenie odrębnych kompetentnych i niezależnych instytucji, które przeprowadzałyby egzaminy na najwyższe szczeble awansu zawodowego nauczycieli (lub też powołania niezależnych egzaminatorów i nadanie im uprawnień do wykonywania takich zadań).

5. Przy nadawaniu wszystkich szczebli zawodowych ustawa posługuje się ogólnym, nigdzie nie precyzyjowanym pojęciem „dorobek twórczy”. O jakim dorobku może być mowa? O wynikach pracy nauczyciela decydują osiągnięcia i wiedza ich uczniów, a nie jakichś bliżej nie zdefiniowany dorobek twórczy.

6. Projekt używa zamiennie dwóch pojęć, nauczyciel mianowany jako szczebel awansu zawodowego nauczyciela i jako forma nawiązania stosunku pracy. Takie rozwiązanie może budzić wiele nieporozumień w obrocie prawnym, szczególnie jeśli się zwąży, że projekt przewiduje możliwość zatrudnienia nauczyciela zakwalifikowanego do szczebla awansu zawodowego nauczyciela mianowanego na podstawie umowy o pracę.

7. Podobnie projekt zakłada różne pojęcia stażu pracy. W pierwszym przypadku dotyczy to zatrudnienia na stanowisku nauczyciela stażysty, w pozostałych przypadkach dotyczy stażu pracy poprzedzających awans do następnych szczebli awansu.

8. Z przepisów ustawy (proponowany art. 9c) nie można wprost ocenić, czy akt nadania będzie określał np. stanowisko nauczyciela mianowanego (kontraktowego) określonego przedmiotu, czy określonego typu szkoły (placówki), co w konsekwencji może prowadzić do spraw sądowych, a także mieć negatywny wpływ na uprawnienia nauczycieli. Powstaje bowiem pytanie, czy po złożeniu stosownego egzaminu nauczyciel uzyska tytuł nauczyciela np. mianowanego lub dyplomowanego matematyki, języka polskiego itp., czy nauczyciela dyplomowanego (mianowanego, kontraktowego), szkoły podstawowej, gimnazjum, liceum itp.

9. Nie znajduje uzasadnienia merytorycznego przyznanie uprawnień do przystąpienia do egzaminu na szczebel nauczyciela mianowanego osoby posiadającej 5-letni staż pracy niepedagogicznej, o ile posiada kwalifikacje nauczycielskie. Skoro założeniem ustawy jest pozyskiwanie nauczycieli o najwyższych kwalifikacjach i osiągnięciach w pracy dydaktycznej, to jakimi osiągnięciami może wykazać się osoba, która nie prowadziła pracy pedagogicznej?

10. Ze względu na liczne delegacje zawarte w projekcie, odsyłające uregulowania wielu kwestii do kompetencji ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania, brak projektów aktów wykonawczych dotyczących między innymi zasad odbywania stażu, standardów i wymagań kwalifikacyjnych, trybu pracy Kapituły tytułu honorowego profesora oświaty, wysokości wynagrodzenia zasadniczego i kwot stawek za godziny przeliczeniowe, wykazu trudnych i uciążliwych warunków pracy, nie jest możliwe jednoznaczne ustosunkowanie się do rozwiązań przewidzianych ustawą.

11. Wprowadzenie „ruchomego pensum zajęć nauczycieli” traktowane jako forma przejściowa do zwiększenia obowiązkowego wymiaru zajęć nauczycieli jest z zasady nie do przyjęcia, gdyż wprowadza znacznie wyższy wymiar zajęć od obowiązkowego w innych krajach. Jeśli natomiast nie jest to taki zamiar — to wprowadzenie takiej formy realizacji obowiązującego wymiaru nie wydaje się uzasadnione, gdyż:

- 1) przepis nie określa, czy złożenie wniosku przez nauczyciela o realizacji wyższego wymiaru jest dla dyrektora wiążące,
- 2) prowadzić to będzie w szkołach wielooddziałowych do zwolnień nauczycieli w przypadku, gdy inni nauczyciele (nie zawsze najlepszy) zgłoszą wnioski o realizację zajęć w zwiększonym wymiarze (a może właśnie o to chodzi),
- 3) podjęcie przez nauczycieli pracy o zwiększonym wymiarze nie tylko pozbawi nauczycieli godzin ponadwymiarowych, ale także spowoduje dodatkowe skutki finansowe (wynagrodzenie za czas przerwy w zajęciach,

— w przypadku nauczyciela stażysty nie są przewidywane inne dodatki; w jaki sposób zatem wzrosnie wynagrodzenie nauczyciela stażysty z wykształceniem magisterskim w stosunku do obecnie pobieranego?

14. Nie do przyjęcia jest także zaproponowane rozwiązanie, że wysokość stawek wszelkich dodatków i świadczeń określonych ustawą oraz zasady zaszerzegowania i ich przyznawania określa organ prowadzący, tj. organ samorządu terytorialnego.

Związek Nauczycielstwa Polskiego nie wyraża zgody na uzależnienie ostatecznego poziomu wynagrodzenia nauczyciela oraz przysługujących mu świadczeń od zasobności gminnej kasy i dobrej woli decydentów. Takich nowatorskich rozwiązań daremnie byłoby szukać w innych systemach wynagradzania.

Państwo ma obowiązek gwarantowania pełnego wynagradzania za pracę nauczyciela, a te gwarancje winny być określone ustawą, tak jak ustawą określone są obowiązki nauczyciela. Nie na takie rozwiązania

17. Projekt przewiduje uzależnienie standardów zatrudnienia nauczycieli warunkujących określanie środków na wynagrodzenia nauczycieli od liczby uczniów w oddziałach (art. 30 ust. 9 projektu), co wydaje się zupełnie nieuzasadnione, gdyż w większości szkół (wielkich) bez względu na liczbę uczniów w oddziale musi być realizowana taka sama liczba obowiązkowych zajęć.

Biorąc to pod uwagę Związek Nauczycielstwa Polskiego negatywnie opiniuje proponowaną koncepcję nowego statusu zawodowego nauczycieli.

III. Uwagi szczegółowe

1. W art. 1 ust. 1 — uznajemy za nieodpowiednie objęcie przepisami ustawy następujących grup nauczycielskich, które dotychczas podlegały ustawie:

— nauczycieli pedagogów, psychologów i innych pracujących w poradniach psycho-

logiczno-pedagogicznych i innych poradniach specjalistycznych, — nauczycieli pracujących w placówkach kształcenia ustawicznego, — nauczycieli zatrudnionych w publicznych placówkach oświatowo-wychowawczych, opiekuńczo-wychowawczych i resocjalizacyjnych, ośrodkach adopcyjno-opiekuńczych,

— nauczycieli zatrudnionych w przedszkolach, szkołach i zespołach pozalekcyjnych zajęć wychowawczych zorganizowanych w publicznych zakładach opieki zdrowotnej oraz domach pomocy społecznej,

— nauczycieli zatrudnionych w bibliotekach szkolnych i pedagogicznych, ośrodkach metodycznych.

2. W art. 1 ust. 1 pkt 2 — na końcu należy dodać wyrazy „oraz szkołach przy zakładach karnych”.

3. Art. 1 ust. 2 pkt 2 — autorzy projektu zbyt daleko ingerują w statut związków zawodowych i ich niezależność. Oczekujemy skrócenia wyrazów „określonych w statucie”, gdyż statutów nie zmienia się z „okazji” i w to miejsce należy wpisać „określonych w uchwale organu statutowego”. Takie rozwiązanie funkcjonuje obecnie i nie jest nadużywane przez Związek.

4. Art. 4 ust. 2 — sprzeciwiamy się zdecydowanie skróceniu tego ustępu z uwagi na charakter ustawy Karta Nauczyciela, jako ustawy uzupełniającej kodeks pracy. W tym przypadku uważamy za bardzo istotne współdziałanie władzy rządowej ze związkami zawodowymi, zwłaszcza szczególne znaczenie ma uzgadnianie zapisów w aktach wykonawczych. Domagamy się zatem utrzymania dotychczasowego zapisu utrzymania dotychczasowego zapisu w brzmieniu obowiązującym: „rozporządzenia i zarządzenia przewidziane ustawą podlegają uzgodnieniu ze związkami zawodowymi zrzeszającymi nauczycieli”.

5. Art. 6a ust. 1 — Związek Nauczycielstwa Polskiego nie kwestionuje potrzeby dokonywania oceny pracy nauczyciela. Nie do końca jednak zgadzamy się z zaproponowanym zapisem. Proponujemy zmianę redakcji:

„1. Praca nauczyciela podlega ocenie. Oceny dokonuje w każdym czasie — z zastrzeżeniem ust. 2 — dyrektor szkoły z własnej inicjatywy lub na wniosek:

- 1) nauczyciela,
- 2) organu sprawującego nadzór pedagogiczny,
- 3) organu prowadzącego szkołę,
- 4) rady szkoły lub rady rodziców”.

— w art. 6a ust. 2 — „przed upływem roku” zmienić na wyrazy: „upływem trzech lat”

— w art. 6a ust. 4 — trzysłowniowa ocena jest negatywnie odbierana przez nauczycieli. Do wielu celów, np. odznaczanie, bierze się pod uwagę nie ocenę opisową, ale wyrażoną słownie, np. „wyóżniająca”. W wielu przepisach funkcjonuje dotychczasowe nazewnictwo oceny pracy nauczyciela.

— w art. 6a ust. 5 — nadal kontrowersyjne jest utrzymywanie zapisu, iż oceny pracy nauczyciela dokonuje dyrektor szkoły po nieokreślonym czasie.

zasięgnięciu opinii samorządu uczniowskiego. Związek opowiada się za likwidacją ustępu 5.

Rozdział 3a

Szczeble awansu zawodowego nauczycieli

Do tych rozwiązań Związek Nauczycielstwa Polskiego ustosunkował się ogólnie w II części tej opinii. Odnosząc się szczegółowo należy zwrócić uwagę na:

1. Art. 9a ust. 2 — niejednoznaczne jest pojęcie „rozpoczęcia pracy w szkole”. Zdaniem Związku staż winien dotyczyć „nauczycieli rozpoczynających pierwszą w życiu pracę w szkole”.

2. Art. 9b — zastrzeżenia Związku budzi odbywanie przez nauczyciela tak licznych staży w toku pracy zawodowej (4), często w tym samym zakładzie pracy (co nie jest spotykane w innych zawodach). Zastrzeżenia budzą także proponowane rozwiązania, które wymuszają przedstawianie rozwoju osoby nauczyciela, natomiast nie łączy się go z wynikami dydaktyczno-wychowawczymi nauczyciela, które powinny być podstawowym wyróżnikiem przy kolejnych szczeblach awansu zawodowego. Rozwój nauczyciela w zawodzie dotychczas odbywał się z dużym powodzeniem przy pomocy stopni specjalizacji zawodowej, z czego ten projekt rezygnuje zupełnie, a o co upominają się nauczyciele. Niezrozumiała jest rezygnacja ze sprawdzonych form i brak konkretnych propozycji.

— 9b ust. 2 — awans nauczyciela na kolejny szczebel winien następować bezpośrednio po spełnieniu wszystkich wymagań, a nie jedynie z dniem 1 września każdego roku.

— 9b ust. 2 pkt 2 — nie uzyskuje akceptacji Związku przyznanie organowi prowadzącemu uprawnienia do nadawania nauczycielowi awansu zawodowego — nauczyciel mianowany. Przeczy to zasadzie rozdzielenia kompetencji między organem prowadzącym a nadzorującym. Tytuł nauczyciela mianowany jest nadawany nauczycielowi po osiągnięciu określonego dorobku pedagogicznego, stąd nie uważamy za słuszne, by to organ prowadzący posiadał takie uprawnienie.

3. Art. 9d ust. 2 — krytycznie oceniana jest droga awansu dyrektora szkoły na stopień nauczyciela dyplomowanego, z uwagi na to, że droga awansu nauczyciela na ten szczebel połączona jest z rozbudowanym systemem egzaminowania i oceniania. Nie uznajemy za słuszne, by dyrektor szkoły był zwolniony z tej procedury.

4. Art. 9g ust. 2 pkt 1 — nie do przyjęcia jest fakt, aby przewodniczącym komisji egzaminacyjnej na szczebel nauczyciela mianowanego był przedstawiciel organu prowadzącego, nie posiadający kwalifikacji pedagogicznych, nie znający specyfiki zawodu. Zaproponowane rozwiązanie dotyczące składu komisji Związek opiniuje zdecydowanie negatywnie, co już wcześniej uzasadnialiśmy. Związek uważa, że w tak delikatnej materii, jak decydowanie o losach zawodowych nauczycieli, muszą wypowiedzieć się osoby mające niekwestionowany dorobek pedagogiczny, znający dokładnie szkołę i zawód nauczycielski. Nie wolno w tych kwestiach dopuścić do przypadkowości.

5. Art. 10 ust. 5 i 6 — nieuzasadnione i prawnie zawile jest nawiązanie stosunku pracy z nauczycielami mianowanymi poprzez mianowanie, gdyż mianowanie jest formą nawiązania stosunku pracy. Nie można więc z nauczycielem „mianowanym” jeszcze raz nawiązywać stosunku pracy w trybie umownym. Akt mianowania na stanowisko nauczyciela — zgodnie z wyrokiem z dnia 10 kwietnia 1997 r. syg.I PKN 57/96-OSN AP i US 1998 r. nr 4, poz. 112 nie jest decyzją administracyjną w rozumieniu kodeksu postępowania administracyjnego. Uchylenie przez dyrektora szkoły tego aktu jest niedopuszczalne i nie wywołuje skutku w postaci rozwiązania stosunku pracy z nauczycielem mianowanym.

6. Art. 18 — przewiduje się zatrudnienie nauczycieli religii na podstawie mianowania. Zachodzi pytanie, czy będą podlegali oni procedurze przewidzianej dla wszystkich nauczycieli, kto będzie dokonywał oceny pracy. Uważamy, że wszyscy nauczyciele w szkole lub placówce muszą podlegać tym samym rygorom i być jednakowo traktowani.

7. Art. 23 ust. 1 pkt 3 — mówi się „o orzeczeniu przez lekarza przeprowadzającego badania profilaktyczne niezdolności nauczyciela do wykonywania pracy”, natomiast w uzasadnieniu zamiennie używa się określenia „lekarz profilaktyk”, „lekarz orzecznik”. Zachodzi pytanie, które z tych określeń winno być prawidłowo stosowane, by nie było błędnie odczytywane.

8. Art. 30 — budzi zastrzeżenia zapis, że systemowe rozwiązania placowe nauczycieli będą obowiązywały od 2002 roku, natomiast między 1999 a 2002, kiedy będą realizowane największe zadania związane z wprowadzaniem reformy oświaty, pozostają dotychczasowe rozwiązania w tym zakresie. Krytycznie oceniana jest proponowana widełkowa wysokość stawek wynagrodzenia zasadniczego dla poszczególnych szczebli statusu. Widełkowa wysokość stawek wynagrodzeń nauczycieli zawsze była krytycznie oceniana przez Związek, gdyż każdorazowo brak było przejrzystych kryteriów. Zbyt duża uznanowłość, to pole do otwartych konfliktów, które nie służą budowaniu atmosfery pracy szkół i placówek.

9. Art. 30 ust. 3 — proponuje się dokonać zmiany w zapisie średniego wynagrodzenia osobowego nauczyciela stażysty ustalonego w wysokości 82% prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia na 100%.

— Wart. 9a ust. 1 i art. 30 ust. 4 — proponuje się zmniejszyć ilość szczebli statusu zawodowego nauczyciela — o szczebel nauczyciela kontraktowego; dla pozostałych ustalić średnie wynagrodzenie osobowe w stosunku do średniego wynagrodzenia osobowego nauczyciela stażysty: — dla nauczyciela mianowanego — 200%, — dla nauczyciela dyplomowanego — 300 %.

10. Art. 30 ust. 5 — należy zmienić „z 70% na 80%”, gdyż proponowana 70% stawka wynagrodzenia zasadniczego spowoduje, że nauczyciel stażysta, który nie będzie miał innych dodatków, otrzyma bardzo niskie uposażenie. Niższa niż dotychczas wysokość ustalania dodatków (jako składników uposażenia) zgodnie z art. 30 ust. 6 przez organ prowadzący budzi zaniepokojenie nauczycieli. Parametry te winny być określone w ustawie i gwarantowane przez państwo. Mogą one jednak ulegać korzystniejszej zmianie dokonywanej przez organ prowadzący, jeżeli posiada on środki, które może przeznaczyć na ten cel. Związek Nauczycielstwa Polskiego oczekuje, że płace nauczycielskie będą gwarantowane przez państwo, a nauczyciele otrzymają status pracownika państwowego.

11. Niejasne jest sformułowanie art. 36 ust.1 dotyczące zawierania układu zbiorowego pracy dla nauczycieli przez organy jednostek samorządu terytorialnego, skoro wysokość wynagrodzenia dla nauczycieli ustalana jest na podstawie ustawy o kształtowaniu środków na wynagrodzenia w państwowej sferze budżetowej (art. 30 ust.3). Związek domaga się zawarcia układu ponadzakładowego na szczeblu centralnym, określającego podstawowe składniki uposażenia i innych uprawnień nauczycieli. Ponadzakładowy układ zbiorowy pracy powinien regulować wg norm krajowych warunki pracy i płacy nauczycieli i stanowić podstawę do dalszych negocjacji związków zawodowych z organami prowadzącymi szkoły.

12. Proponowany zapis art. 42 jest mało czytelny dla nauczycieli i dyrektorów szkół. Widełkowe pensum od 16 do 24 godzin nie jest rozwiązaniem motywacyjnym. Związek domaga się określenia stałego pensum dydaktycznego dla nauczycieli wszystkich grup zawodowych. Nie do przyjęcia jest zapis art. 42 ust. 2 pkt 1 dotyczący przydzielenia nauczycielowi w stosunku miesięcznym 20 godzin zegarowych (5 godzin tygodniowo) na realizację czynności wynikających ze statutowych zadań szkoły. Taki wymóg wiązać się będzie z dodatkową biurokracją, a stosowanie tej zasady nie sprawdziło się w przeszłości. W dotychczasowej ustawie zapisany jest 40-godzinny

tydzień pracy nauczyciela i określony sposób jego wykorzystania.

Związek proponuje zachowanie obecnego zapisu.

13. Art. 42 ust. 4 i 5 pkt 1 — należy zamieścić wymiar pensum dydaktycznego dla nauczycieli bibliotek szkolnych i pedagogicznych, nauczycieli wychowawców domów dziecka, świetlic szkolnych, burs i internatów, zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich, nauczycieli pedagogów, psychologów, logopedów i innych pracujących w poradniach psychologiczno-pedagogicznych i innych poradniach specjalistycznych. Pozostawienie określenia tego pensum organom prowadzącym na zasadzie ich uznania, bierz gwarancji zwiększenia wynagrodzenia, Związek uważa za niedopuszczalne i nieetyczne. Karta jako kodeks pracy nauczycieli nie może być stosowana tylko do niektórych nauczycieli, musi w sposób jednoznaczny regulować wszystkie obszary wynikające ze stosunku pracy każdej z grup nauczycielskich.

14. Art. 42c ust. 3 — nie do przyjęcia jest pozbawienie dyrektora szkoły, jako kierownika zakładu pracy, jego uprawnienia do organizacji pracy nauczyciela.

15. Szczególnie kontrowersyjny jest zapis art. 42 ust. 8 mówiący o formie sprawozdawczości z zakresów realizowanych zajęć i czynności w ramach czasu pracy — rejestrowanych w dziennikach lekcyjnych lub dziennikach zajęć, w karcie czasu pracy prowadzonej przez dyrektora i formie rocznego raportu składanego przez nauczyciela dyrektorowi szkoły. Jest to przykład nieprzeżyłej i zbędnej biurokracji oraz braku wiedzy o charakterze pracy nauczyciela.

16. Art. 46 — nie uważamy za słuszne skrócenie tego artykułu. Podtrzymujemy swoje wcześniejsze stanowisko, że konieczne jest utrzymanie stopni specjalizacji zawodowej i wykorzystanie ich przy określaniu warunków — kryteriów zdobywania szczebli awansu zawodowego.

17. Środowisko nauczycielskie domaga się, aby nagrody ze specjalnego funduszu nagród zapisane w art. 49 ust. 1 przyznawane były tylko przez organ prowadzący szkołę i dyrektora szkoły. Są to środki wypłacane przez środowisko nauczycielskie na terenie gminy, powiatu oraz samorządu województwa i tutaj winny wrócić, natomiast ministrowie i kurator mogą przyznawać nagrody z innych źródeł finansowych. Sam podział tego funduszu winien określić organ prowadzący szkołę i dyrektor szkoły w porozumieniu ze związkami zawodowymi.

18. Bardzo krytycznie oceniany jest zapis art. 54 ust. 1 i 2, z którego wynika, że nauczyciel stażysta rozpoczynający pracę (w większości znajdujący się w trudnych warunkach materialnych) nie ma prawa do mieszkania na terenie większym i w mieście do 5 tys. mieszkańców.

19. Art. 70a — Związek uznaje za konieczne skrócenie w ust. 2 punktu 3, gdyż dubluje on treści punktu 1, stwarzając możliwość manipulacji i zasłaniania osobowego funduszu plac, gdyż zastępstwo za nieobecnego nauczyciela z innych przyczyn nie są płatne ze specjalnych funduszy, a jedynie z osobowego funduszu plac.

— po ustępie 2 dodać ust. 2a i 2b w brzmieniu:

- 1) ust. 2a — „środki, o których mowa w ust. 2, nie mogą być przeznaczane na finansowanie realizacji innych zadań”.
- 2) ust. 2b — „niewykorzystane w danym roku środki, o których mowa w ust. 2, przechodzą na rok następny”.

Propozycje wprowadzenia do ustawy wyżej wymienionych przepisów mają na celu zapobieżenie przeznaczania tych środków na cele nie związane z kształceniem i doskonaleniem nauczycieli.

Związek Nauczycielstwa Polskiego wyraża także niepokój, czy rozwiązania zaprojektowane w art. 70a ust.1, polegające na przekazaniu wszystkich środków na doskonalenie i doskonalenie nauczycieli do dyspozycji organów prowadzących szkoły lub placówki oświatowe, według jednolitego wskaźnika 2,5% wynagrodzeń osobowych nauczycieli zatrudnionych w szkołach prowadzonych przez te organy, nie odbije się negatywnie na kondycji finansowej placówek doskonalenia nauczycieli (zarówno wojewódzkich, jak i centralnych), które to placówki podlegają automatycznie przekształceniom z jednostek budżetowych w niedotowa-

ne zakłady budżetowe. Oznaczałoby to między innymi:

- 1) poważne zdeorganizowanie placówek doskonalenia i zmniejszenie ich efektywności, zwłaszcza że gospodarka finansowa ww. placówek musiałaby zostać oparta wyłącznie o zasadę świadczenia usług edukacyjnych wyłącznie na zamówienia,
- 2) konieczność wyposażenia zakładów budżetowych w normatyw środków obrotowych (art. 19 ust. 3 pkt 9 ustawy o finansach publicznych), co rozdziłoby skutki finansowe dla budżetu państwa.

20. Związek Nauczycielstwa Polskiego oczekuje od Ministra Edukacji Narodowej podjęcia niezbędnych działań mających na celu utrzymanie prawa nauczycieli, wynikającego z art. 88 Karty Nauczyciela, tj. możliwości przejścia na emeryturę po 30 latach pracy, po spełnieniu określonych ustawą wymogów, co wiąże się z zaliczeniem pracy nauczyciela do pracy o szczególnym charakterze.

Związek z uwagą śledzić będzie działania Ministerstwa Edukacji Narodowej w tym niezmienne ważnym dla nauczycieli zakresie.

IV. Uwagi końcowe

1. Przedstawiony projekt nowelizacji ustawy Karta Nauczyciela zawiera system wymogów pod adresem nauczycieli, bez jasnych, przejrzystych kryteriów dochodzenia do proponowanych rozwiązań. Zawiera też system obietnic bez żadnych gwarancji państwa na ich realizację. Nie jest skorelowany z ustawowymi rozwiązaniami w zakresie nakładów na oświatę w dochodach jednostek samorządów terytorialnych.

2. Minister Edukacji Narodowej przedstawiając projekt nowelizacji ustawy Karta Nauczyciela nie dołączył projektów aktów wykonawczych, co uniemożliwia faktyczną ocenę zaproponowanych rozwiązań i jest sprzeczne z zasadami legislacyjnymi obowiązującymi w państwie.

3. Mglistość zaproponowanych zapisów, chaos w ich formułowaniu, brak przejrzystości i powierzchowność w przedstawianiu treści zapisów świadczą o braku znajomości funkcjonowania szkoły i placówki oświatowej, nie mówiąc już o znajomości zawodu nauczycielskiego, przez twórców tego projektu.

4. W uzasadnieniu podano, że przedstawiony projekt nowelizacji ustawy Karta Nauczyciela jest wynikiem zbiorowej dyskusji nad jego kształtem. W tych pracach brał udział także Zespół Związku Nauczycielstwa Polskiego, który jednoznacznie odcina się od przedstawionego tekstu, gdyż MEN nie uwzględnił żadnych zgłoszonych przez Związek uwag i jednostronnie zerwał negocjacje bez podpisania protokołu końcowego.

5. W związku z przedstawioną powyżej analizą zawierającą opinie środowiska nauczycielskiego, Związek Nauczycielstwa Polskiego stwierdza, że zaproponowany projekt nowelizacji ustawy Karta Nauczyciela jest antynauczycielski, antyreformatorski, nie regulujący w sposób kompleksowy spraw związanych z zawodem nauczycielskim, nie zabezpiecza w sposób dostateczny procesu dydaktyczno-wychowawczego, nie gwarantuje spokoju i bezpieczeństwa w zawodzie, nie daje podstaw do prowadzenia pozytywnej selekcji do zawodu, nie gwarantuje odbudowy prestiżu zawodu nauczycielskiego, pomija szereg grup nauczycielskich, nie gwarantuje nauczycielom wzrostu płac adekwatnego do rangi zawodu, jego społecznej roli oraz realizowanych zadań.

Przedstawiony projekt nowelizacji ustawy Karta Nauczyciela obciążony jest licznymi wadami i błędami, co w przypadku wprowadzenia stwarzać będzie komplikacje prawne.

Wiele z proponowanych rozwiązań zmienia w kierunku zrzucaenia odpowiedzialności za kształcenie społeczeństwa, funkcjonowanie i finansowanie oświaty na jednostki samorządu terytorialnego, co jest sprzeczne z Konstytucją RP.

W tej sytuacji Związek Nauczycielstwa Polskiego nie akceptuje zaproponowanych treści nowelizacji ustawy Karta Nauczyciela i domaga się rozpoczęcia niezwłocznych negocjacji w zakresie rozwiązań przewidzianych tą ustawą.

Z wyrazami szacunku
JAROSŁAW CZARNOWSKI
wiceprezes ZG ZNP



CD ZE STR. 1

przez właściwego ministra, ale nawet jeśli ono by było, to i tak ważniejsze będzie zezwolenie... WSiWR-u!

Chyba w ramach działalności rozrywkowej pracownikom WOM-u zaprezentowano komplet broszurek z cyklu „Biblioteczka reformy” i zalecono je jako lekturę obowiązkową. Czytanie i konfrontowanie ich z rzeczywistością szkolną Lubelszczyzny to czynność rozrywkowa, a zarazem wręcz ponura. Bo z książeczek wynika niezbiecie, że reforma ma się dobrze, że pieniądze są, a najważniejsze, że nauczyciel, główny realizator tej reformy, cieszy się szacunkiem, poważaniem i może liczyć na wszelką pomoc. Jeśli tak, to dlaczego nauczycielka, aby zakwalifikować się na szkolenie związane z wdrażaniem reformy oświaty musi częściowo pokryć koszt tego szkolenia, wziąć bezpłatny urlop (dyrektor szkoły nie zgadza się na urlop szkoleniowy) lub podpisać oświadczenie, że zorganizuje (i opłaci) zastępstwa wynikające z jej nieobecności?

Nie bez powodu w takiej to atmosferze w środowisku ludzi związanych z WOM pojawia się coraz więcej wątpliwości co do intencji kuratorium i jego wydziału wobec Ośrodka. Nie bez powodu krąży zatem dowcip o nowym konkursie audiotęle w lokalnej telewizji: Kogo wyrzuci się z pracy? A) tego,

W JEDNYM STALI DOMU...

który wstąpił do ZNP, B) osobę, która zapisała się do „Solidarności”, C) nauczyciela, który swoje kwalifikacje podnosi na szkoleniu zorganizowanym przez WOM.

Lubelskiemu WOM-owi przedstawiono wyniki ankiety przeprowadzonej przez Wydział Szkolenia i Wdrażania Reformy wśród nauczycieli i dyrektorów szkół podstawowych woj. lubelskiego. Były one prowadzone w styczniu br., a dotyczyły określenia przez ankietowanych potrzeb w zakresie doskonalenia w zreformowanej szkole. Kiedy WOM zgłosił uwagi dotyczące jakości i wartości ankiet i zgromadzonego materiału, WSiWR w ogóle nie był zainteresowany wnioskami Ośrodka. Za to kazano mu sporządzać raporty dotyczące monitorowania procesu doskonalenia i przygotowywania do pracy w zreformowanej szkole. Co miesiąc zatem Wojewódzki Ośrodek Metodyczny wypełnia specjalny druk pt. „Karta monitorowania do pracy w zreformowanej szkole”. Ale zdaje się i to nadzoru kuratorskiego nie zaspokaja. Oto bowiem po przekazaniu pierwszego sprawozdania zawierającego 55 tematów szkoleń, w którym w każdym z nich brało udział od kilkunastu do kilkudziesięciu nauczycieli, łącznie prawie 2400 osób, z Wydziału Szkoleń i Wdrażania Reformy przyszło żądanie... umieszczenia wykazu tematów wyłącznie z zakresu przygotowania do pracy w zreformowanej szkole.

W trakcie tych coraz bardziej nieudanych kontaktów na linii WSiWR — WOM, ten ostatni dowiedział się, że choć wizytatorzy przeszli odpowiednie przeszkolenia jeszcze za ministra Wiatra, to dzisiaj to za mało i trzeba przeszkolić ich jeszcze raz. Pieniądże znalazły się, a wszyscy wizytatorzy powtórnie ukończyli to dodatkowe szkolenie. Przy okazji pracownicy merytoryczni WOM-u dowiedzieli się, że nie są ważne WOM-owskie procedury związane z organizacją form doskonalenia i to pomimo że to WOM odpowiada za nie. W rezultacie dowiedzieliśmy się, że w zreformowanej szkole absolutnie nie mają racji bytu takie umiejętności, jak strategię i techniki nauczania i uczenia się języka niemieckiego, konstrukcja testów osiągnąć uczniów z fizyki, geografii, przyrody, sposób rozumienia i rozwiązywania sytuacji trudnych wychowawczo, aktywne metody nauczania historii i WOS, czy nawet podstawy obsługi komputera. W tej sytuacji ręce opadają nie tylko piszącemu te słowa.

Nie bez powodu zatem coraz częściej ten i ów próbuje odgadnąć prawdziwe znaczenie skrótu WSiWR. Warto powiedzieć, iż poproszony o to znany miejscowy polityk odpowiedział bez wahania: Wydział Straszenia i Wypaczania Reformy. Niezależnie od gorzkiej ironii ja jednak dalej uważam, że reforma musi się udać. Ale by tak było, trzeba nam wreszcie udać się między wszystkie takie WSiWR-y i w tych miejscach wyjaśniać, na czym ta reforma naprawdę polega. I trzeba to uczynić jak najprędzej.

JÓZEF KOŁODZIEJCZYK
promotor reformy nr 744

„W domu jest smutno i nudno i muszę dużo pracować w polu. A jak jest zbiórka, mogę się śmiać i wesoło bawić w Indianina” — pisze zuch z Tyrawy Solnej.

O wychowawczej roli harcerstwa w reformującej się szkole dyskutowali na czerwcowej konferencji w ministerstwie edukacji komendanci chorągwi, kuratorzy oświaty, nauczyciele i dyrektorzy gimnazjów oraz członkowie Rady Naczelnej ZHP. Było to podsumowanie dotychczasowej pracy harcerskiego środowiska, poświęcone jego udziałowi w reformie edukacji.

Wiele obaw związanych z funkcjonowaniem harcerstwa w nowej strukturze szkolnej wiąże się z organizacją pracy na terenach wiejskich, gdzie działa 4500 drużyn. Jedną z trudności, jaką napotykają instruktorzy, jest przeciążenie dzieci dodatkowymi obowiązkami w polu, co często uniemożliwia im branie udziału w zbiorce i obozach. Wyjazd do miejscowości oddalonej nawet o kilka kilometrów jest problemem także ze względów finansowych. Od 1 września do tych przeszkód dołączają kolejne.

— Jak przeprowadzać zbiórki i kiedy pracować z dziećmi, skoro wiele z nich będzie dojeżdżało? Przypuszczam, że część z nich po prostu zrezygnuje z harcerstwa — obawia się Irena Matysiuk, od września polonistka i instruktor ZHP w gimnazjum w Gródku, do którego niektórzy uczniowie będą mieli nawet 17 km.

Instruktorzy podkreślają, że dla dzieci byłaby to duża strata, ponieważ już sama ich przynależność do drużyny harcerskiej pomaga im wyróżniać szanse edukacyjne; na zbiorce mogą pozbyć się nieśmiałości, nauczyć się sztuki komunikacji, a nawet zdobyć praktyczne umiejętności, jak choćby praca na komputerze.

— Zainteresowanie dzieci harcerstwem jest duże, chcą być utożsamiane z grupą. Problemem jest jednak

brak nowych ludzi chętnych do prowadzenia drużyn — mówi Jan Biłat, komendant Chorągwi Warmińsko-Mazurskiej.

Jak funkcjonować w nowym układzie organizacyjnym? — to następne pytanie, na jakie musi odpowiedzieć ZHP. Dlatego od 1 września rusza eksperyment „Gimnazjum”, którego

ZBIÓRKA W GIMBUSIE

celem jest monitorowanie działań drużyn w gimnazjum oraz opracowanie założeń organizacyjnych i programowych nowej grupy wiekowej w ZHP. W badaniach będzie uczestniczyło około 30 instruktorów, którzy podejmą się prowadzenia drużyn w gimnazjach.

Kolejne obawy dotyczą tego, skąd gromady zuchowe w szkołach podstawowych wezmą kadrę, skoro najstarsze dzieci przejdą do gimnazjum? To samo odnosi się do kadry w gimnazjach. Harcmistrz Hanna Radziszewska przewiduje, że w sytuacji przechodzenia dziecka z jednej szkoły do drugiej mało prawdopodobne będzie zachowanie ciągłości wychowawczej. Dlatego konieczne będzie współdziałanie między instruktorami ZHP i nauczycielami.

— Harcerstwo jest organizacją, która jednocześnie wychowuje i uczy, toteż nie wyobrażam sobie, żeby nie było współpracy między instruktorami ZHP a dyrekcją szkoły — mówi hm. Tadeusz Śmieja, wicedyrektor Zespołu Szkół w Dobrzemiu Wielkim.

Tymczasem wyniki sondażu, będącego próbą zdiagnozowania, kim w oczach nauczycieli i przyszłych pedagogów jest instruktor ZHP i na ile jest on uznawany za partnera w działaniach wychowawczych, przynoszą zadziwiające efekty. Z badań przeprowadzonych przez hm. Artura Dolińskiego, w których uczestniczyło 150 nauczycieli i tyle samo studentów kierunków pedagogicznych wynika, iż 62% z nich nie widzi w instruktorze partnera w działaniach wychowawczych, a 24% nie wie, czy instruktor jest dla nich partnerem.

— Czy można budować wspólnie ze szkołą zintegrowany system oddziaływań wychowawczych, jeśli jedna ze stron nie widzi płaszczyzny do wspólnej pracy? — pytał na konferencji hm. Artur Doliński.

Założenia reformy, co podkreślają członkowie ZHP, sprzyjają korzystnej współpracy obu stron. Harcerska metoda wychowawcza oraz metodyka pracy gromad zuchowych i drużyn harcerskich zgodne są z nowymi zadaniami szkoły w zakresie nauczania, kształcenia umiejętności i wychowania. Choćby zaproponowane w podstawach programowych ścieżki edukacyjne w wielu przypadkach odpowiadają propozycjom programowym ZHP. Harcerze obawiają się jednak, że w nawale spraw, jakie od 1 września będą miały szkoły, ZHP może znaleźć się gdzieś na końcu. Mimo wszystko są dobrej myśli. Jak mówią: harcerz trudne rzeczy załatwia jutro, a niemożliwe w trzy dni.

AGNIESZKA WOŹNICKA

STATUTOWO DLA ZDROWIA

Głównym celem powołanej do życia 6 lat temu Fundacji ZNP „Salus” jest poprawa stanu zdrowia pracowników oświaty i nauki. Zapisane w statucie zadania organizacja ta realizuje przede wszystkim poprzez wspieranie sanatoriów i domów wypoczynkowych, będących własnością Związku.

Zaczęło się od cegiełek na „Dokończenie budowy i wyposażenie Sanatorium ZNP w Ciechocinku”. I niby to nie kokosy, bo np. w 1998 roku uzyskano z tego tytułu 2804 złote, ale od początku działania Fundacji sanatorium otrzymało od „Salusa” 7800 zł dotacji. Reforma administracyjna spowodowała inicjatywę zamknięcia i rozliczenia tej akcji. Cegiełki rozprowadzane były przez okręgi ZNP, dlatego też one właśnie finalizują ten proces. Dwa dziesiąta z nich już to uczyniło, a pozostałe rozliczą się zapewne w najbliższym czasie.

Źródłem wpływów na rzecz Fundacji, jak poinformował jej prezes Mirosław Roguski, były w minionym roku cegiełki rozprowadzane w sanatoriach i ośrodkach wypoczynkowych. Tą drogą uzyskano ponad osiem tysięcy złotych. Inną formą było i pozostaje nadal pozyskiwanie środków od instytucji sponsorujących. Jest ich niestety niewiele, a z niespełna pięciu tysięcy złotych dwa wpłaciła Wyższa Szkoła Pedagogiczna ZNP. Dochody „Salusa” zasilają jed-

nak odsetki od kapitałów zdeponowanych w bankach — ponad 11 tysięcy złotych z wpływów Fundacji w 1998 roku pochodziło właśnie z odsetek, podczas gdy kapitał własny to niespełna 100 tysięcy złotych.

Zarząd Fundacji ściśle współdziała z Zarządem Głównym ZNP oraz z terenowymi ogniwami Związku. Pod ich adresem zostanie zapewne skierowana propozycja, którą zajmuje się obecnie Zarząd Fundacji.

„Salus” otrzymuje wiele sygnałów o tym, że przeprowadzana obecnie reforma systemu ochrony zdrowia jest krytycznie oceniana przez wielu nauczycieli. Za dwa, trzy lata na rynku ubezpieczeń zdrowotnych pojawią się podmioty oferujące prywatne ubezpieczenia zdrowotne i świadczenia medyczne. Będą one adresowane także do środowiska nauczycielskiego, uczniów i rodziców. Posiadając doświadczenie w tworzeniu instytucji ubezpieczeniowych Fundacja przygotowuje się do nowego wyzwania. Analizuje też doświadczenia zagraniczne w zakresie funkcjonowania prywatnych kas chorych oraz ubezpieczeń medycznych. Między innymi Zarząd zapoznał się z bogatym dorobkiem INTER Krankerversicherung a G w Mannheim w zakresie ubezpieczeń medycznych. Towarzystwo to od kilkudziesięciu lat oferuje takie produkty środowisku lekars-

kiemu, rzemieślnikom i pracownikom państwowym. Stanowią one dobrą ochronę zdrowia tych grup.

Mirosław Roguski, prezes Zarządu Fundacji uważa, że środowisko nauczycielskie czy sam „Salus” mogą być ważnymi partnerami do realizacji takiej inicjatywy. Środki jednak są ograniczone. Ale przecież inwestorzy szukają społecznej akceptacji przyszłych klientów dla swoich przedsięwzięć. Na przykład Towarzystwo STU SA tworzone było bez środków finansowych. Jak twierdzi prezes Roguski, gdyby gremia kierownicze Związku miały w odpowiednim momencie więcej odwagi w inwestowaniu, to nie prywatni polscy inwestorzy, a Związek mógł być partnerem jednej z największych amerykańskich firm ubezpieczeniowych. To doświadczenie jest jednak cennym kapitałem. Fundacja wie gdzie i kiedy popełniła błędy. A to pozwala uniknąć ich w przyszłości.

MEA

Potrzeby leczenia pracowników oświaty i nauki, zwłaszcza uzdrowiskowego, są duże, a możliwości finansowe skromne. W związku z tym Zarząd Fundacji zwraca się z apelem do wszystkich ogniw organizacyjnych i członków ZNP o wspieranie finansowe zadań statutowych oraz o pozyskanie sponsorów gotowych wspierać naszą działalność.

Wszelkie darowizny prosimy przekazywać na konto: Fundacja ZNP „Salus”, PBK III O/Warszawa 111010242219-2700-1-33.



A miało być inaczej, czyli...

REFORMA W PRAKTYCE

Wdrażanie reformy edukacji Związek Nauczycielstwa Polskiego monitoruje od kilku już miesięcy i to dosłownie na co dzień. Nie bez powodu — przecież to nasi ludzie i nasze ognia jako pierwsi doświadczają na sobie tego skutki. A są one niestety więcej niż przykre.

Z posiadanych materiałów oraz informacji własnych zgromadzonych w województwach do połowy czerwca wynika, że sieć szkolna nie została utworzona zgodnie z intencjami reformatorów — w przeważającej liczbie gimnazja tworzy się w budynkach szkół podstawowych, a nie obiektach odrębnych. Z drugiej strony potwierdza się, że choć rodzice chcą szkoły, która znajduje się blisko miejsca zamieszkania ich dziecka, to władze samorządowe nie są w stanie zapewnić odrębnych budynków na gimnazja. Skutki takie nasz Związek przewidywał od dawna.

Powstała sieć szkolna jest bardzo ułomna i jest ona zaprzeczeniem założeń w tym zakresie — argumentem przemawiającym za taką strukturą systemu szkolnego było oddzielenie dzieci od 12 do 15 lat od pozostałych, wyodrębnienie samodzielnych dyrekcji i rad pedagogicznych. Okazało się jednak, że nie przygotowano bazy do wdrażania nowej struktury szkolnej i nawet w perspektywie najbliższego dziesięciolecia będzie bardzo trudno wybudować ją w wielu rejonach kraju.

Masowo tworzone są zespoły szkół, w skład których wchodzi szkoła podstawowa i gimnazjum. Główną przyczyną takiego stanu rzeczy jest brak rzetelnego rozpoznania możliwości utworzenia sieci szkół oraz brak środków na adaptację i remonty obiektów czy inwestycje niezbędne do spełnienia warunków określonych przez reformatorów.

Na około 5000 gimnazjów jedynie 25% spełnia warunki określone w założeniach reformy. 606 gimnazjów, czyli ponad 12%, ma oddziały w kilku szkołach zarówno na wsi, jak i w miastach. Odległości między oddziałami a siedzibą gimnazjum sięgają kilkunastu kilometrów.

W byłym woj. konińskim np. na 55 powołanych gimnazjów tylko 2 znajdują się w oddzielnych budynkach i aż 274 oddziały gimnazjalne, to oddziały zamiejscowe, funkcjonujące poza siedzibą gimnazjum, w sąsiednich szkołach podstawowych. Mimo zastosowania takich rozwiązań od 1 września br. o 3120 wzrosła liczba dowożonych uczniów.

W byłym woj. białostockim w wielu gminach do połowy czerwca nie zatwierdzono arkuszy organizacyjnych. Nie we wszystkich gimnazjach powołano dyrektorów ze względu na protesty rodziców dotyczące sieci szkolnej i osobę kandydata na dyrektora.

W byłym woj. krośnieńskim powołano 83 gimnazja w 44 gminach z 29 oddziałami filialnymi. Mieszcza się one w 150 obiektach. Oznacza to również łamanie zasady prawnej mówiącej o tworzeniu gimnazjów o liczbie uczniów nie mniejszej niż 150.

Z informacji nadsyłanych do Związku wynika także i to, że zdecydowanie pogorszyły się warunki pracy szkół podstawowych tzw.

„wygaszanych”, gdzie gimnazjum będzie prowadziło zajęcia w godzinach wcześniejszych, a szkoła podstawowa pracować będzie na II i III zmianie. We Wrocławiu jest aż 38 takich szkół.

To tylko niektóre przykłady wypaczania idei reformy we wdrażaniu jej nowej struktury. Działania te prowadzi się na zasadzie jakoś tam będzie ona wdrożona i społeczeństwo stanie wobec faktów dokonanych, chociaż niezgodnych z jego oczekiwaniami.

Ogromny niepokój środowisk związkowych i samorządowych wywołuje problem dowożenia. W niektórych gminach autobusy szkolne (których zresztą jeszcze nie ma) będą musiały pokonać 250 km dziennie! (Legnickie) Występują przypadki, gdzie odległość w jedną stronę do szkoły wyniesie 35 km (Szczecińskie). Dowożenie dzieci do szkół to problem w niektórych województwach nawet nie podjęty (Łódzkie). Na ten temat mówi się niejasno, bez konkretów i bez wyraźnej wizji rozwiązania tego problemu.

Oto niektóre typowe przykłady mówiące o organizacji dowożenia dzieci:

W byłym woj. opolskim na dowożenie dzieci konieczne jest zapewnienie w tym roku (od września do grudnia) 600 tys. zł.

W byłym woj. elbląskim zdecydowanie wzrosło zapotrzebowanie na dowożenie dzieci do szkół. Dotychczas były one dowożone pod opieką nauczycieli. Od 1 września br. dzieci będą dojeżdżały bez opieki nauczycieli. Władze wystąpiły do MEN o przyznanie deklarowanych przez ministra autobusów. Niestety, nie stać ich na opłacenie 50% ceny gimbusa. Ogólnie występuje totalna dezinformacja w tej sprawie, co powoduje wzrost napięcia zarówno wśród władz samorządowych, jak i nauczycieli oraz rodziców.

W byłym woj. krośnieńskim większość gmin prowadzi pertraktacje z przewoźnikami prywatnymi i PKS o zapewnienie odpowiednich kursów autobusów w celu dowożenia dzieci do szkół.

Byłe woj. pilskie informuje, że samorządy we własnym zakresie zorganizowały dowożenie. Potrzebne są im odpowiednie środki finansowe. Z uwagi na ich brak nie planują zapewnienia opieki dzieciom oczekującym na środki transportu.

W byłym woj. skierniewickim gminy organizują dowożenie we własnym zakresie, podpisując umowy z PKS, czy organizując własny dowóz. 20 gmin wystąpiło do MEN o zakup autobusów i zwrot kosztów dowożenia. Są ogromne kłopoty z organizowaniem świetlic i miejsc zbiorów uczniów oczekujących na autobus. Średni czas dowozu wyniesie od ok. 0,5 godz. do 2 godz.

Byłe woj. białostockie przekazało informację, że dowożenie dzieci oparte będzie o transport własny i publiczny (PKS). Większość gmin wystąpiła do MEN o „gimbusy”. Dotychczas brak wiążącej odpowiedzi. Transport własny jest mocno wyeksploatowany i brak jest środków na remonty i zakup nowych.

Łódź — problem dowożenia dzieci do szkół jest dotychczas nie rozwiązany.

Taki stan w zakresie dowożenia, który ilustrują przytoczone przykłady, jest charakterystyczny dla całej Polski.

Powtarzającą się sytuacją jest nagminne „nadużywanie” przenoszenia nauczycieli w stan nieczynny. W niektórych województwach dotyczy to 28% ogólnej liczby osób objętych zmianą stosunku pracy (Częstochowskie). Nie stosuje się zasady zatrudnienia nauczycieli przedmiotów przewidzianych w planie nauczania gimnazjum, posiadających kwalifikacje do nauczania tych przedmiotów, a jedynie kryterium poziomu wykształcenia, łamiąc zasady określone w rozporządzeniu ministra w tej sprawie. Występuje zjawisko wymuszania odejścia na emeryturę nauczycieli, którzy nabyli uprawnienia z art. 88 Karty Nauczyciela (połowa osób korzystających z tego uprawnienia — Szczecińskie).

W niektórych miastach brak jest nauczycieli gimnazjów (np. Warszawa). Niepokój budzi znaczny odsetek osób — 65% ogólnej liczby objętych zmianą stosunku pracy, zatrudnionych wcześniej w pełnym wymiarze, którym proponuje się zatrudnienie w niepełnym wymiarze czasu pracy (Tarnobrzek). Potwierdza się również, że dyrektorzy zbyt pochopnie stosują nadane im uprawnienia dotyczące przenoszenia w stan nieczynny czy rozwiązanie stosunku pracy z nauczycielami, nie biorąc pod uwagę kryterium kwalifikacji do zajmowanego stanowiska. Zdarzają się wypadki zatrudniania jednego nauczyciela w trzech szkołach w niepełnym wymiarze (3 + 6 + 6).

Przytoczone przykłady ilustrują zjawiska występujące w zakresie zwolnień nauczycieli:

Ciechanów — 66 nauczycieli nakłoniono do przejścia na emeryturę po 30 latach pracy, 42 nauczycieli przeszło w stan nieczynny.

Konin — zwolniono 34 nauczycieli, na emeryturę odeszło 38 nauczycieli, do których zastosowano art. 20 Karty Nauczyciela, 76 nauczycielom nie przedłożono umowy zawartej na czas określony, 81 nauczycieli zatrudniono w niepełnym wymiarze godzin.

Krosno — niepełne dane wskazują, że 37 nauczycieli przeszło na emeryturę w trybie art. 88 Karty

Nauczyciela, wobec 116 nauczycieli zastosowano art. 20 Karty, 87 nauczycieli zostanie zatrudnionych w niepełnym wymiarze czasu pracy.

Lublin — pracę utraci około 600 nauczycieli, z tego 250 przejdzie na emeryturę, około 100 nauczycieli zwolniono w trybie art. 20 Karty, około 100 osób pracowało na czas określony i około 150 osób, pracujących w niepełnym wymiarze. Pracownicy administracji i obsługi, podlegający zwolnieniu, to około 100 osób.

Opole — 250 nauczycieli zostanie zwolnionych, natomiast art. 20 Karty zastosowano wobec 350 nauczycieli, którzy odejdą na emeryturę w trybie art. 88 Karty.

Skierniewice — 82 nauczycieli utraciło pracę w wyniku zmian organizacyjnych, w tym 58 nauczycieli przeszło na emeryturę w trybie art. 88 Karty.

Słupsk — zwolnieniami objętych jest 80 nauczycieli, w tym 26 przejdzie na emeryturę w trybie art. 88 Karty.

Szczecin — Z pracy zwolnionych zostanie 462 nauczycieli. 90 osób odejdzie na emeryturę lub rentę. 106 — w stan nieczynny. 266 osób odejdzie z innych powodów, np. wygaśnięcie umowy na czas określony, wypowiedzenia itp.

Tarnobrzeg — 82 nauczycieli przeszło na emeryturę w trybie art. 88 Karty, niektórzy z nich odeszli pod naciskiem otoczenia. Niektórzy wójtowie zastosowali zachęty dla odchodzących w postaci dodatkowych wynagrodzeń. 60 nauczycieli zwolniono w trybie art. 20 Karty. Dość liczna grupa nauczycieli, którzy stracili pracę, to nauczyciele mający umowę na czas określony i powracający z urlopów wychowawczych. 65 nauczycieli otrzymało propozycję zatrudnienia w niepełnym wymiarze godzin.

Włocławek — ogółem zwolniono 71 nauczycieli, w tym 36 to osoby, które zmuszono do skorzystania z emerytury, 35 osób zwolniono w trybie art. 20 Karty.

W małych miejscowościach, a nawet w Warszawie (np. szkoła integracyjna nr 41) zatrudnia się nauczycieli szkół podstawowych na umowach zleceniach, pomimo że jest to ta sama szkoła, ci sami nauczyciele.

Karkołomnym rozwiązaniem jest powoływanie dyrektorów gimnazjów, którzy do 1 września nie posiadają żadnych unormowań prawnych w zakresie nawiązywania stosunku pracy.

Najbardziej niepokojącym zjawiskiem występującym powszechnie jest „chaos programowy”.

Z ponad 200 programów nauczania opracowanych na podstawie programowej tylko niewielka część dotarła do ośrodków metodycznych. Praktycznie dzieje się więc tak, że kilkudziesięciu nauczycieli w ciągu 2 godzin zapoznaje się z programami oglądając je i wysłuchując krótkich sugestii doradców. Z informacji napływają-

cych do Związku wynika, że wydawcy rozsyłają do szkół swoje programy i nawet podręczniki, które dyrektorzy w pośpiechu i popłochu, bez szerszego rozpoznania, który z tych materiałów mógłby sprostać oczekiwaniom, nakazują je kupować nauczycielom. Nie ma mowy o wyborach, łapie się to, co się pojawi. Takie praktyki stosuje wydawnictwo „Arka”, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne i inne.

Osobny problem stanowi przygotowanie nauczycieli do wdrażania reformy programowej. Szkolenia organizowane dla nauczycieli nie mają wiele wspólnego z reformą programową, gdyż przygotowanie edukatorów nie było oparte na nowych programach nauczania. Po wtóre, sam proces szkolenia też jest raczej niewielki — na przykład w Łódzkiem wśród 23 tysięcy nauczycieli działa 50 „liderów”, znacznie poniżej potrzeb. Bardzo mały procent nauczycieli ukończyło podstawową formę kursową dotyczącą „nauczania zintegrowanego i blokowego” (Białostockie, a w Słupskiem — 15%). Zarządy okręgów ZNP informują:

W byłym woj. ciechanowskim tylko 2 szkoły przeszkoliły swoich nauczycieli na 30-godzinny, zakończony wręczeniem świadectwa, kursie. Niewielkie grupy nauczycieli korzystają ze szkoleń organizowanych przez WOM. Z kolei w byłym woj. tarnobrzekim nauczyciele wskazują na niewystarczającą wiedzę w zakresie nauczania blokowego, co jest charakterystyczne dla większości województw, a także na duże koszty uczestnictwa w dokształcaniu i doskonaleniu dla potrzeb reformy (inne województwa także podnoszą ten problem).

W obecnej chwili to głównie władze samorządowe i nauczyciele wdrażają reformę. Czynią to bez żadnych gratyfikacji finansowych, ponosząc wszystkie trudy związane z rozpoczęciem reformy. W gronach pedagogicznych panuje zdenerwowanie, niepewność i rozgorczenie spowodowane nadmiernym obciążeniem, nowymi zadaniami realizowanymi w wielkim pośpiechu, chaotycznie.

Potwierdziło się nasze stanowisko, że ta reforma systemu edukacji nie jest przygotowana pod względem organizacyjnym, kadrowym i finansowym, nie gwarantuje poprawy jakości kształcenia, a jest wdrażana wbrew negatywnym opiniom środowiska nauczycielskiego i bez należytego społecznego poparcia.

Wszystkim koleżankom i kolegom, którzy do połowy czerwca podjęli trud zbierania i przekazania materiałów niezbędnych do opracowania powyższej informacji, bardzo dziękujemy. Bez powszechnego zrozumienia wagi tej sprawy przygotowanie jej byłoby niemożliwe.

opracowała
MARIA RACINOWSKA

II KONKURS FOTOGRAFICZNY „ZIELE NA KRATERZE”

Konkurs nawiązuje do tytułu powieści Melchiora Wańkowicza i w intencji organizatorów ma być poszukiwaniem sytuacji niezwykłych, nietypowych, nadzwyczajnych. Jego organizatorem jest Stowarzyszenie Twórców Kultury „STYK” i Biblioteka Publiczna w Dreźnie.

Konkurs ma charakter otwarty. Na wystawę można przysłać 1—3 zdjęcia lub zestaw (maksymalnie 3) podpisany godłem, formatu co najmniej 15x20 cm. Ostatnim dniem nadsyłania prac jest 8 września 1999 r. Do zdjęć należy dołączyć kopertę opatrzoną tym samym godłem,

z informacjami o autorze: imię i nazwisko, adres, nr telefonu, wiek.

Oceny zdjęć dokona jury powołane przez organizatorów. Organizatorzy nie zwracają nadesłanych prac. Ogłoszenie wyników konkursu i wręczenie nagród laureatom nastąpi we wrześniu.

Autorzy nagrodzonych i wyróżnionych prac zostaną zaproszeni na uroczystość odrębnym pismem (telefonem). Prace należy nadsyłać pod adresem:

**STYK — BIBLIOTEKA PUBLICZNA
ul. Kościuszki 11, 66-530 Drezdenko**



List prezydenta do premiera, ostrzegający przed zagrożeniami związanymi z reformą, Mirosław Handke odebrał jako ostateczne dla niej błogosławieństwo.

MINISTER NA TRZY Z PLUSEM

Między trzy plus a cztery minus — taką ocenę wystawił sobie szef ministerstwa edukacji podczas konferencji prasowej, która odbyła się 1 lipca, dzień po ogłoszeniu listu Prezydenta RP. W liście tym prezydent m.in. wyliczył trudności, na jakie może napotkać reforma.

Mirosław Handke podkreślił, że równie ważne jak to, co zostało w liście napisane, jest to, co nie zostało w nim ujęte wprost. Nie było mianowicie krytyki podstaw programowych, programów nauczania, nowego systemu oceniania i form egzaminów, zarzutów opóźnienia w przygotowaniach legislacyjnych.

— Uznałbym to za rodzaj błogosławieństwa dla reformy — stwierdził minister i dodał, że długa jest jeszcze lista działań MEN-owskich, których prezydent nie poddał krytyce, co — zdaniem Mirosława Handke — jest równoznaczne z akceptacją reformy.

Jednym z istotniejszych zagrożeń, na jakie zwrócił uwagę prezydent, jest sprawa nowej sieci szkolnej, której kształt częściowo jest daleki od założeń autorów reformy. W większości przypadków wiejskie gimnazja zostały utworzone w szkołach podstawowych, a utrzymanie tego stanu, jak podkreśla prezydent, spowoduje przekształcenie modelu szkoły podstawowa + gimnazjum w 9-letnią szkołę podstawową.

— Tworzenie sieci szkół to decyzja samorządów, nie ministerstwa edukacji — odpowiedział na ten zarzut Mirosław Handke, który przyznał, że wadliwa sieć szkół może być zagrożeniem, ale trudno w pierwszym roku mieć już docelową sieć. Wspomniał też o gimnazjach wirtualnych: — W wielu miejscach za

cenę spokoju społecznego rezygnowano ze zorganizowania docelowej struktury sieci. Gdyby ten stan się nie zmienił, byłaby to groźba dla reformy, ale będziemy pokazywać, że można sprawnie zorganizować dowóz i dofinansować gimnazja.

Minister jest pewien, że w miarę zaawansowania reformy, poparcie dla niej będzie rosło. Także wśród rodziców, których trzeba jednak przekonać, że dowożenie dzieci do dobrych szkół będzie bezpieczne i mało kłopotliwe.

Mirosław Handke stwierdził też, że ocena zagrożeń, wystawiona przez niego podobna jest do tej, jaką przedstawił prezydent. Ustosunkował się również do oczekiwań głowy państwa w zakresie działań związanych z re-

formą. Jedno z nich dotyczyło konieczności dokładnego określenia nakładów budżetowych na oświatę i reformę w trzyletniej perspektywie.

— Minister edukacji potrafi czytać w myślach pana prezydenta i trzyletnia strategia finansowania edukacji została przygotowana prawie dwa miesiące temu, a lada chwila trafi na posiedzenie Rządu — powiedział szef MEN.

Kolejnym tematem konferencji było stanowisko ministra wobec programu na rzecz wyrównywania szans edukacyjnych „Szansa”, zaproponowanego przez SLD. Tę ofertę Mirosław Handke uznał za przełom i największy kompromis.

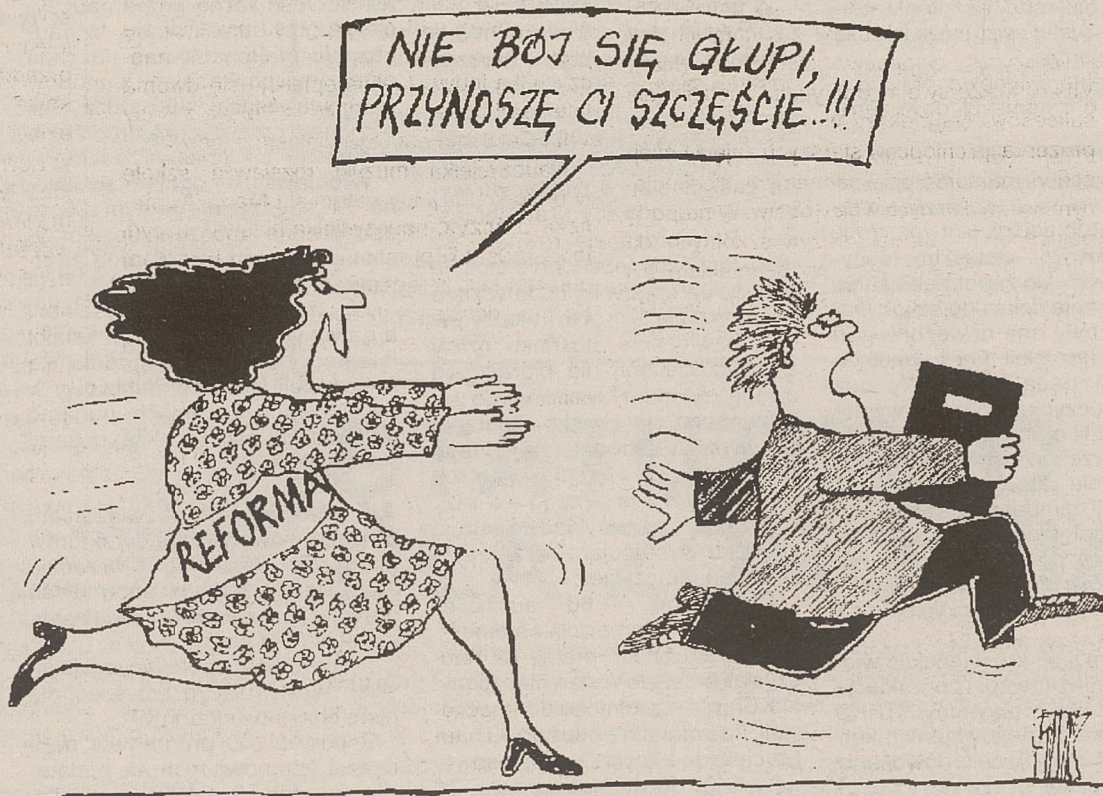
— To podjęcie wielokrotnie przeze mnie wyciąganej ręki — powiedział. — Można odczytać ten program jako akceptację dla reformy, a nowe propozycje, które są jej uzupełnieniem, jako zaproszenie do współpracy.

Propozycje SLD dotyczą przygotowań do wcześniejszego obowiązku szkolnego oraz kształcenia ustawicznego dla dorosłych.

— Z radością będziemy nad tym pracować wspólnie z SLD — zadeklarował Mirosław Handke.

Tematem konferencji były również nowe powołane państwowe Wyższe Szkoły Zawodowe: w Lesznie, Płocku, Wałbrzychu i Krośnie, które rozpoczęły działalność od 1 lipca. Do liczby trzynastu takich szkół w kraju w połowie lipca dołączył WSZ w Kaliszu. Ponadto w perspektywie jest utworzenie Uniwersytetu Olsztyńskiego z dziesięcioma wydziałami z prawem doktoryzowania i co najmniej pięcioma z prawem do habilitowania.

Aga



MIĘDZY NAMI DŻENTELMENAMI

Wychodząc naprzeciw wyzwaniu reformy edukacji, czując jakby kolejne powołanie do zawodu nauczycielskiego, postanowiłem — zgodnie z założeniami reformy — nie czekać na historyczną datę jej wprowadzenia, ale dalej się edukować i podnosić swe kwalifikacje, nadal wierząc w swą przydatność do zawodu.

Będąc w połowie swej drogi zawodowej (18-letni staż pracy, wyższe wykształcenie muzyczne, niezłe osiągnięcia w różnych formach muzyczno-artystycznych) nie mogę przecież biernie patrzeć, jak reforma przebiega bez mojego udziału. Toteż zapisałem się na jedną z wielu proponowanych dziś form doskonalenia zawodowego.

Zorganizowany przez Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Kaliszu kurs stosowania metod interaktywnych w nauczaniu w zakresie ochrony środowiska przeprowadziło Regionalne Centrum Ekologiczne w Krotoszynie, gdzie wykładowcami byli edukatorzy — trenerzy łódzkiej fundacji „Zielona Szkoła”. Przyszłość naszego globu to świadomość narodów — ta, pojmowana właśnie w aspektach wychowania ekologicznego przez wszystkich użytkowników ziemi — od najmłodszych poczynając. Przyznaję, że to na razie pierwszy etap mego doskonalenia w całkiem nowym temacie, nie tak daleko odległym od muzyki, bo przecież odbywają się już np. festiwale i przeglądy piosenki ekologicznej. Sądzą panie Ministrze, że w tym momencie nie zaliczy mnie pan do „hamulcowego” reformy edukacji.

Jest jednak coś, o czym dżentelmeni nie powinni rozmawiać, przepraszam, wstyd pisać — ale chodzi o pieniądze. Mam nadzieję, że znając choć odrobinę uznania w pana oczach za swą edukacyjną zapobiegliwość i z puli przeznaczonych w reformie edukacji na dokształcanie nauczycieli, otrzymam zwrot poniesionej wplaty 50 zł, którą musiałem uiścić za udział w szkoleniu. To dla resortu tak niewiele, a dla mnie — głowy 4-osobowej rodziny — to jednak znaczący wydatek przy miesięcznej pensji netto 943 zł po kwietniowej podwyżce. W dowód posyłam kopię zaświadczenia o ukończeniu kursu oraz rachunek.

Wierząc w pozytywne rozpatrzenie mojej sprawy łączę pozdrowienia.

KAROL KAJ
Krotoszyn

Wiosną tego roku Szkoła Podstawowa nr 10 im. Włodzimierza Puchalskiego w Bełchatowie została przyjęta do Klubu Przyodujących Szkół. Można byłoby zapytać, po co jej to było, skoro od jesieni będzie stopniowo likwidowana.

Maria Michalak, dyrektorka bełchatowskiej „dziesiątki” i zarazem szefowa przyszłego gimnazjum zapewnia, że ciągłość pracy pedagogicznej zostanie utrzymana. Będą kontynuowane te formy pracy, które okazały się najprzydatniejsze w środowisku i wyrobiły szkołę dobrą markę. — Członkostwa w klubie chyba więc nie utracimy — uważa dyrektorka.

JAK

Gdy w 1984 roku powstała ich szkoła, była pierwszą podstawówką na liczącym 12 tys. mieszkańców Osiedlu Dolnośląskim. Bili więc rekordy ciśnoty i zagęszczenia. Był taki rok, w którym liczba uczniów dochodziła do trzech tysięcy. Trzeba było utworzyć aż 95 oddziałów, a lekcje kończyły się o 19.00. Był to więc moloch cieszący się złą sławą. Ze wszystkich patologii, jakie w takim tłumie się pojawiały, chyba najbardziej dawała się nam we znaki powszechna kłopotliwość. Takie obrazki, jak robienie muszle klozetowe czy wylamane drzwi, były na porządku dziennym.

Ten niszczycielski żywioł miał — zdaniem bełchatowskiej dyrektorki — głębsze, socjologiczne uzasadnienie. Otóż na Osiedlu Dolnośląskim, szarym, bezbarwnym blokowisku, mieszkanka otrzymywała przeważnie pracownicy miejscowej kopalni węglą brunatnego i elektrowni — przybyły z całej Polski, którzy w Bełchatowie czuli się obco. Niestety, wielu z nich tęsknotę za rodzinnymi stronami topiło w alkoholu, zaniedbując obowiązki rodzicielskie. Tabuny szkolnej młodzieży waleśały się po osiedlu. Pękająca w szwach szkoła niewiele mogła jej zaferować.

Maria Michalak, wówczas szeregową nauczycielką, zostawszy w 1989 roku wicedyrektorką, zaczęła coraz bardziej umacniać się w przekonaniu, że tak dłużej być nie może. Tym bardziej, że po wybudowaniu na osiedlu drugiej szkoły, liczba uczniów spadła niemal o połowę. Nauczycielka tak bardzo chciała zmienić oblicze placówki, że w 1993 roku wystartowała w konkursie na dyrektora „dziesiątki”. I wygrała. Ale gdy zlustrowała swoje gospodarstwo, chciała — jak wspomina — nacisnąć czapkę na uszy i uciekać, gdzie pieprz rośnie.

Maria Michalak uznała, że najlepszym sposobem na zmianę, to trafić w potrzeby środowiska. Po wtóre — uczynić ze szkoły osiedlowe centrum sportowe. Pomysł ten niestety nie był zrealizowany, ponieważ „dziesiątka” posiadała już niezłą bazę — halę sportową o wymiarach 30 x 18 m, mniejszą salę gimnastyczną oraz siłownię i gabinet gimnastyki korekcyjnej.

Życie podsunęło następne pomysły. Szybko się okazało, że wśród uczniów „dziesiątki” są i tacy, którzy mają szerokie zainteresowania i uzdolnienia artystyczne. Właśnie dla nich zaczęto organizować dodatkowe zajęcia, m.in. przygotowując do udziału w konkursach przedmiotowych oraz tworzyć zespoły muzyczne i kółka plastyczne. I tak powoli uczniowie-sportowcy i artyści zaczęli rozstralać dobre imię szkoły. Niepostrzeżenie bełchatowska „dziesiątka” ze szkoły, w której „nic się nie działo”, przeobraziła się w placówkę tętniącą życiem od rana do późnych godzin popołudniowych.



Niebawem zajęć pozalekcyjnych i rozmaitych inicjatyw było tak dużo, że chcąc nie chcąc trzeba było opracować system organizacji pracy. Przyjęto zasadę personalnej odpowiedzialności. I tak, Maria Michalak kierując pracą całej szkoły, sprawuje dodatkowo pieczę nad biblioteką i świetlicą. Wicedyrektorka Halina Ryglewska nadzoruje pracę komisji dydaktycznej, zaś druga wicedyrektorka Danuta Romaniszyn — wychowawczej i opiekuńczej.

Z pewnością ewenementem w „dziesiątce” jest organizacja pracy świetlicy. Faktycznie jest to dział zajęć pozalekcyjnych, bowiem kierowniczka Bożena Antczak odpowiada nie tylko za pracę samej świetlicy, lecz także nadzoruje zajęcia pozalekcyjne o charakterze hobbyistycznym.

— W tym roku szkolnym prowadziliśmy osiemnaście grup zajęciowych, dwanaście sportowych oraz kółka: komputerowe, komunikacyjne, ekologiczne, wiedzy o regionie i plastyczne, w tym terapii plastycznej. Moje zada-

Maria Pierzchała, nauczycielka chemii, która pasjonuje się ekologią, wymyśliła konkurs „Chemicus”. W tym roku odbyła się jego siódma edycja. Początkowo był rozgrywany tylko wśród uczniów „dziesiątki”. Cztery lata temu do udziału w nim zostali zaproszeni uczniowie z pozostałych szkół Bełchatowa. I tak jest do dziś. Od niedawna organizowane jest równoległe Forum Ekologiczne. To też pomysły pani Marii. Biorą w nim udział przedstawiciele kopalni, elektrowni, Sanepidu, władz miasta. Ostatnie dwa były poświęcone tematyce toksykologicznej. Mówiono o problemach walki z nikotynizmem i narkomanią.

Dariusz Cienkowski to nauczyciel pasjonat. Uczy historii, ale wszystkie wolne chwile poświęca organizowaniu imprez turystycznych. Jest opiekunem Szkolnego Koła Turystyczno-Krajoznawczego „Dreptak” i koła Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych. Ze swoimi uczniami zwiedził już chyba całą Polskę. Jako historyk dba, aby uczest-

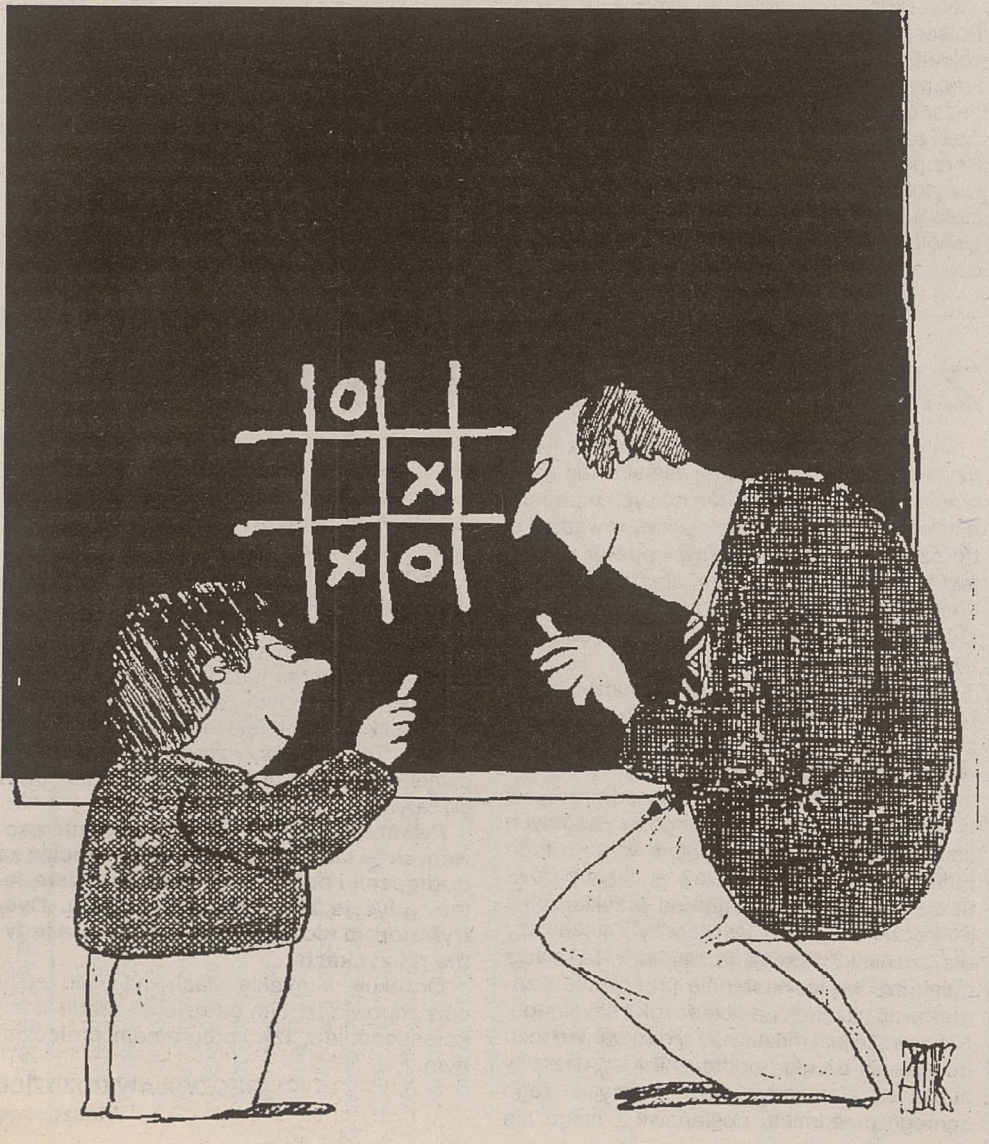
TO SIĘ

nie polega zarówno na wspieraniu prowadzących te zajęcia nauczycieli, jak i na śledzeniu, czy nabór do tych grup jest właściwy. Z wykształcenia jestem pedagogiem, służę więc przede wszystkim pomocą pedagogiczną — informuje kierowniczka świetlicy.

Największy atut bełchatowskiej „dziesiątki” to nauczyciele. Maria Michalak w ostatnich latach zatrudniła liczną grupę młodych pedagogów, ale i zatrzymała doświadczonych mistrzów, o których mówi, że są filarami szkoły.

Bogusława Wąsowicz, nauczycielka biologii, ma co roku dwóch—trzech laureatów bądź co najmniej finalistów wojewódzkiego konkursu biologicznego. Jak jej się to udaje? Arkadiusz Herman, tegoroczny absolwent bełchatowskiej podstawówki, jeden z laureatów konkursu biologicznego, twierdzi, że zaczął pasjonować się biologią właśnie za sprawą pani Wąsowicz.

— Prowadzi lekcje w ciekawy sposób — mówi Arek. — Nie tylko zajmując opowiadając o zjawiskach przyrody, lecz także przeprowadza na lekcjach mnóstwo doświadczeń. A na kółku było ich jeszcze więcej.



wśród sześciu nauczycieli wychowania fizycznego seniorem, pełni obowiązki prezesa Uczniowskiego Klubu Sportowego. Uprawia się tu tenis stołowy, lekkoatletykę oraz gry zespołowe: piłkę ręczną, nożną, koszykówkę i siatkówkę. Prezes UKS uważa, że owszem, należy pracować z utalentowanymi uczniami, ale nie wolno zapominać o reszcie. Właśnie z myślą o masowym udziale uczniów organizowane są przez cały rok rozgrywki międzyklasowe. Mało tego, prowadzone są także zajęcia dla... antytalentów sportowych.

— Mam ogromną satysfakcję — mówi Bolesław Bojanowski. Odkryliśmy na tych zajęciach talent — dziewczynę, która osiąga teraz niezłe wyniki w pchnięciu kulą. Jeszcze raz się okazało, że nie wolno nikogo przekreślać. Każdy ma jakiś talent. Sztuka polega na tym, żeby go odkryć.

Jadwiga Szalwińska, nauczycielka muzyki, jest znakomitym fachowcem w zakresie kształcenia wokalnego. Od kilku lat prowadzi

zespół „Gama”, nie bez kozery zwany bełchatowskimi „Alibabkami”. Jest to obecnie jeden z najlepszych zespołów w regionie łódzkim. Na przeglądach artystycznych i konkursach z reguły zdobywa pierwsze miejsca. Działo się, że podczas przesłuchań konkursowych jurorzy nakazywali wyciszenie głosników, sądzili bowiem, że zespół śpiewa z playbacku. Trudno było im uwierzyć, że dziewczęta ze szkoły podstawowej, całkowicie amatorki, potrafią śpiewać tak czysto. O pracy pani Jadwigi nad emisją głosu wyrażali się więc z największym uznaniem. Ponadto nauczycielka indywidualnie opiekuje się dwoma talentami wokalnymi, Piotrem Pluską z klasy VIII i Sebastianem Kuchciakiem z klasy III.

Nauczycielka muzyki rozstrawiła szkołę w regionie łódzkim, natomiast Maria Agnieszka Bińczyk, nauczycielka plastyki, uczyniła to w... Australii, prezentując tam swój program autorski koła terapeutyczno-twórczego „PARTY” — dotyczący dzieci z rodzin patologicznych. Prowadzi z nimi zajęcia, organizuje podopiecznym Wigilię i inne uroczystości o charakterze rodzinnym.

Maria Agnieszka Bińczyk tak potrafiła ośmielić uczniów do wyrażania swoich uczuć i stosunku do świata, że szkoła na ostatnim konkursie — biennale sztuki dziecięcej — organizowanym przez „Plastykę i Wychowanie”, zdobyła główną nagrodę. Prace dzieci są prezentowane w stałej szkolnej Galerii „10”.

Jednak dziś obydwie nauczycielki przedmiotów artystycznych są wyraźnie rozczarowane. W gimnazjum znikają bowiem muzyka i plastyka jako autonomiczne przedmioty i na ich miejsce pojawi się nowy — sztuka. Ich zdaniem oznacza to kres kształcenia muzycznego i plastycznego dzieci. Wraz z innymi nauczycielami przedmiotów artystycznych w Bełchatowie ogłosili apel do władz oświatowych (tekst dukujemy obok).

Agnieszka Śniada właśnie ukończyła „dziesiątkę”. Mówi, że były to jej najlepsze lata. Śpiewała w „Gamie”. Teraz zespół zapewne przestanie istnieć, a jej ukochana nauczycielka Jadwiga Szalwińska, przejdzie na emeryturę. Bo muzyki w gimnazjum już nie będzie. Seweryn Zawadzki, tegoroczny absolwent, właśnie wygrał miejski konkurs wiedzy „OmniBus”, mówi krótko o szkole i nauczycielach. — Byli naszymi przyjaciółmi, pomagali zwłaszcza tym uczniom, którzy starali się wybić ponad przeciętność.

Ale rodzice są za to dobrej myśli. Ewa Koch, księgowa komitetu rodzicielskiego, zapewnia, że dorośli nie pożałują pieniędzy na gimnazjum. — Bo — jak podkreśla — na pewno nie będą zmarnowane. — Zakupiliśmy krzesła do stołówki, kserokoparkę oraz pomoce dydaktyczne do gabinetów przedmiotowych. Teraz zbieramy pieniądze na komputer.

W „dziesiątce” rodzice czują się dobrze. Organizują w niej bale sylwestrowe i różnego rodzaju osiedlowe festyny. Korzystają też z obiektów sportowych. Sami też biorą udział

NIE ZGADZAMY SIĘ

Jeśli państwo decydują się na jednostkę, w jakich warunkach ma ona żyć, to powinno zapewnić jej optymalny i pełny rozwój, dając w ten sposób podstawy do wartościowego, godnego życia. Dziś ekonomia zdominowała wszystkie funkcje państwa i to właśnie odbija się na kształcie oświaty, a przez to na przyszłej kondycji kulturalnej, moralnej i psychicznej społeczeństwa. Gdyż w projekcie reformy zabiera się młodym ludziom możliwość kreacji twórczej, obcinając godziny na przedmioty artystyczne w przyszłej siatce godzin. Czy w demokratycznym państwie pozwolimy decydoment — reformatorom na taką arogancję i ignorancję w traktowaniu tej sfery rozwoju osobowości obywateli? Twórczość jest przecież najwyższą formą ludzkiej aktywności. Twórczość buduje i wzbogaca osobowość, to twórczość oprócz radości tworzenia daje poczucie poczucie sensu istnienia, spełnienia i samorealizacji. Dzieciom twórczość daje wiarę we własne siły, możliwości i talenty, otwiera na drugiego człowieka, uczy miłości do świata natury. Tylko my nauczyciele praktycy wiemy, jaki potencjał twórczy drzemie w dzieciach. Jakim prawem dzisiejsi reformatorzy deprecjonując znaczenie przedmiotów artystycznych, chcą zabierać dzieciom możliwość pełnego rozwoju? Czy jeden nauczyciel uczący „sztuki” może w pełni rozwijać i kształcić zdolności oraz umiejętności muzyczne i plastyczne? Przecież te dziedziny twórczości wymagają innych uzdolnień, umiejętności i wiedzy. Te dziedziny angażują zupełnie inne zespoły zmysłów ludzkich. Czy przedmiot Sztuka ma być tylko dodatkową wiedzą teoretyczną? W imieniu dzieci i ich zdolności twórczych, które w nowym kształcie szkoły są przekreślone, w imieniu rodziców, którzy mają prawo, aby ich dzieci były kształcone wszechstronnie i w poczuciu odpowiedzialności za stan przyszłego społeczeństwa Polski. — My, nauczyciele przedmiotów artystycznych, nie zgadzamy się na takie traktowanie osobowości ludzkiej, kultury, naszych przedmiotów i nas samych.

Nie chcemy powrotu czasów Janka muzykanta. Szkoła bez plastyki i muzyki jako przedmiotów autonomicznych istnieć nie może, jeśli ma służyć przyszłemu społeczeństwu.

Więc koleżanki i koledzy rozpowszechnijcie ten list w szkołach waszego miasta, poproście o pomoc rodziców i dzieci, zbierzcie podpisy i wyślijcie decydoment w ministerstwo, niech nas... kulturowo nie uśmiercają!

Bełchatowskie środowisko nauczycieli przedmiotów artystycznych

w różnego rodzaju rozgrywkach. Długo tu będzie się pamiętać mecze siatkówki matki — córki czy uczniowie kontra rodzice i nauczyciele. Mieszkańcy Osiedla Dolnośląskiego potrafią okazać wdzięczność. W ubiegłym roku własnym sumptem pomalowali szkołę, a gmaszysko to nie było jakie — 11,5 tys. m kw.

Jednak chyba największe obawy wzbudza sam projekt gimnazjum. Pierwsza klasa będzie liczyła aż 16 oddziałów, do których zostało zapisanych już ponad 400 dzieci. Zatem gimnazjum na Osiedlu Dolnośląskim za trzy lata będzie liczyło 1100—1200 uczniów, czyli tyle, ile jest obecnie w podstawówce. Różnica jest jednak kolosalna. Do tej pory nauczyciele wychowywali uczniów od zerówki. Teraz przyjdzie im zmierzyć się z żywiołem, jakim jest tłum nastolatków. Czy dotychczasowe doświadczenia oraz wypracowany styl pracy wychowawczej okażą się wystarczające w gimnazjum? To pytanie, na które, jak sądzę, nie tylko w Bełchatowie nikt nie zna odpowiedzi.

WITOLD SALAŃSKI



W SŁAWNIE

Przeraża mnie, jak i większość mieszkańców Sławna, a przede wszystkim tych, którzy mają dzieci w wieku 7—12 lat, perspektywa rozpoczęcia 1 września nowego roku szkolnego 1999/2000. Z datą tą wiąże się likwidacja Szkoły Podstawowej nr 2 w Sławnie. Nie ujęto tej placówki w nowej organizacji sieci szkół podstawowych, gdyż z obecnych trzech szkół podstawowych utworzone zostaną dwie — Szkoła Podstawowa nr 1 i nr 3. Decyzję tę tłumaczy się nie tylko zmianami organizacyjnymi, jakie zaszły w szkolnictwie, ale przede wszystkim zbliżającym się niżej demograficznym.

Obecnie w sławieńskich szkołach podstawowych przeważają klasy liczące ponad 30 dzieci, praktycznie nie ma klas po 20 dzieci oraz klas integracyjnych. Szkoły Podstawowe nr 1 i nr 3 nie zapewnią takich warunków nauczania dzieciom w klasach I—VI byłej Szkoły Podstawowej nr 2, jakie gwarantowała im ich macierzysta szkoła. Placówki te nie zapewnią tym dzieciom warunków i możliwości uprawiania sportu w takim wymiarze, jak czyniła to Szkoła Podstawowa nr 2.

Likwiduje się szkołę o wysokim standardzie nauczania i wychowania, przyjazną dla wszystkich dzieci, nawet z problemami emocjonalnymi i trudnościami w nauce. Zaniepokojona jestem likwidacją Szkoły Podstawowej nr 2 również ze względu na sprawę bezpiecznej drogi dziecka do szkoły. **W naszym mieście niebezpieczeństwo stwarza przede wszystkim droga do Szkoły Podstawowej nr 1. Dzieci z centrum Sławna będą musiały przejść ulicę pod dwoma wiaduktami, przy których praktycznie nie ma chodnika, a są to ulice o wzmożonym ruchu samochodowym na trasie Gdańsk—Szczecin.**

Czy stać nas na tworzenie gimnazjum, gdy nie ma na to funduszy? Obecnie szkoły podstawowe w Sławnie odczuwają poważny brak pieniędzy, zaczyna brakować na pensje dla pracowników oświaty i na podstawowe pomoce dydaktyczne. Czy nie można wydłużyć obecnej szkoły podstawowej o jeden rok, wprowadzić nowy program nauczania bez likwidacji obecnych szkół i dodatkowych kosztów związanych z reorganizacją sieci?

BARBARA WERĘGOWSKA
logopeda

CO NAM WOLNO?

Prasę poruszyła wiadomość o tym, że w pewnej szkole dyrektor i rada pedagogiczna uchwaliła „żenujący” kodeks praw i obowiązków ucznia. Cóż takiego „straszego” było w tym kodeksie, że aż zabrali głos przedstawiciele Komitetu Helsińskiego i kuratorium twierdząc, że uczeń jest szykanowany, zniewolony i nie ma swoich praw? Ano to, że ma mówić dzień dobry, być schludnie ubranym, nie palić, nie pić, nie zapominać przyborów szkolnych, nie przeklinać, przynosić obuwie na zmianę.

Pomimo odpowiedzi dyrektora, że kodeks opracowany był razem z dziećmi, że każdy ma w nim równe szanse, kryteria tego co dobre i złe zostały jasno określone, to przedstawicielom władz zwierzchnich nie podoba się, że uczeń musi wielokrotnie mówić dzień dobry, aby nie podpaść, a ktoś inny może nie mieć książek — jak twierdzą — choć stać go

na nie. Mimo wyjaśnień, iż wszystkie osoby w szkole objęte są pomocą i mają książki, że chodzi o ogólną kulturę i powszechnie szanowane zwyczaje — przeciwnicy nie poprzestają i grożą sankcjami. No to w jaki sposób szkoła ma wychowywać, skoro prawie nic jej nie wolno?

Sam autorytet nauczyciela i rewelacyjne nawet programy autorskie nie spowodują zmian wśród młodzieży. Muszą być określone jakieś nadrzędne zasady postępowania, jasno powiedziane co jest dobre, a co niewłaściwe. No i arbiter, który wszystko będzie miał pod kontrolą i do którego będzie można się odwołać w razie wystąpienia jakichkolwiek problemów. Jak dotychczas szkoła jest krytykowana za wszystko: za złe programy, brak kultury wśród uczniów, za to, że nie chce uczyć, ma za dużo nauczycieli...

KRZYSZTOF ZAJDEL

ZA GROSZE

Taką pracą jest sprawdzanie przez polonistów różnych prac pisemnych, za co otrzymują oni w wymiarze miesięcznym osiemnaście złotych dodatku do pensji. Jeśli wymienioną kwotę podzielimy przez średnią ilość sprawdzonych w miesiącu prac, wówczas dowiemy się, że za sprawdzenie jednej pracy polonista otrzymuje około siedmiu groszy. Zaś czas potrzebny na wykonanie tej czynności wynosi średnio piętnaście minut, czyli za godzinę w zaokrągleniu otrzymuje trzydzieści groszy.

Ktoś powie, to nieprawda albo zapyta: skąd się wzięła taka kwota? Śpieszę zatem z wyliczeniem, którego dokonała nauczycielka języka polskiego w jednej ze szkół podstawowych. Otóż w trzech klasach ma ona osiemdziesięciu uczniów. Średnio w miesiącu sprawdza co najmniej trzy prace każdego z nich, czyli 240 dyktand, sprawdzianów gramatycznych, wypracowań domowych, wypracowań klasowych i innych.

Dla jasności obrazu podajmy jeszcze szacunkowy czas potrzebny na sprawdzenie tych 240 pisemnych prac uczniowskich. Mnożąc tę liczbę przez wspomniane już 15 minut, otrzymamy 60 godzin w skali miesiąca, co czyni dwie godziny pracy dziennie, za które nauczyciel-polonista otrzymuje aż **60 groszy**.

Te grosze poniżają i upokarzają nauczyciela, wręcz degradują ten zawód. Pamiętajmy

bowiem o tym, co mówią ekonomiści, że płaca jest nie tylko kategorią ekonomiczną, lecz również wartością społeczną o różnicującym wpływie na postawy zawodowe pracowników. Jakoś tak się nieszczęśliwie składa, że ekipy rządzące nie dostrzegają tej zależności, a zamiast tego twierdzą, iż czynnikiem decydującym o postawach nauczycieli nie jest płaca, lecz wysoki stopień świadomości. Historycznie rzecz ujmując, można stwierdzić, że ten błędny pogląd trwa od wieków (z wyjątkiem niektórych lat okresu międzywojennego), ale w warunkach obecnego ustroju, gdy wszystko sprowadza się do satysfakcji pieniężnej, sytuacja materialna nauczycielstwa jest dramatyczna. Również w społecznej ocenie ważności poszczególnych grup zawodowych bardzo często ich pozycję uzależnia się nie tylko od rodzaju wykonywanej pracy i jej przydatności społecznej, lecz również, a czasami przede wszystkim, od wynagrodzenia otrzymywanego za pracę.

Jakąż może mieć polonista satysfakcję z wykonywanej pracy, jeżeli godzinę ślęczy nad zeszytami wycenia się na **30 groszy**? Kiedyś mówiło się, że kolej to groszowy interes. A co powiedzieć o nauczycielstwie? To ci dopiero supergroszowy interes.

FERDYNAND MIELCZAREK
Częstochowa

NASZ KLUB

Klub Nauczyciela z prawdziwego zdarzenia został u nas zorganizowany w 1975 roku z inicjatywy działaczy ZNP. Pierwszym kierownikiem klubu w Skierniewicach była **Kryszyna Skrobacz**, a od 1994 roku jego szefem jest wielce zasłużona dla społeczności skierniewickiej **Teresa Opiłowska**.

Przy Klubie działa kilka sekcji: żywego słowa, teatralna, turystyczna, a także zespół taneczny i tkania artystycznego. Klub organizuje też różnego rodzaju kursy, m.in. przewodników turystyki wiejskiej, wystawy obrazujące dorobek artystyczny nauczycieli, m.in. szkoły podstawowej w Dębowej Górze, która ma poważne osiągnięcia nie tylko pedagogiczne i sportowe, ale również artystyczno-kulturalne, m.in. dzięki pasji Stanisława Janakowskiego.

Nasz Klub organizuje nie tylko wycieczki po Polsce, ale też zagraniczne. Dużym zainteresowaniem cieszy się cykl programów „Poznajmy cuda świata” — są to prelekcje wzbogacone materiałem fotograficznym z wycieczek zagranicznych, m.in. z Grecji, Hiszpanii, Portugalii, USA oraz fiordów norweskich. Ostatnio odbyło się spotkanie z przedstawicielem Instytutu Warzywnictwa; byliśmy też wspólnie na filmie Hoffmana „Ogniem i mieczem”.

Zarząd Oddziału ZNP wraz z Klubem Nauczycielskim i przy pomocy finansowej Urzędu Miejskiego organizuje wiele ciekawych imprez cyklicznych. Np. każdego roku nauczyciele skierniewiccy biorą udział w Marszu Milczenia (Wadowice, Oświęcim-Brzezinka). Uroczystości obchodzono 200-lecie urodzin Adama Mickiewicza, a w tym roku też odbywają się wieczornice i poranki poświęcone Juliuszowi Słowackiemu. Klub organizuje również uroczystości regionalne, jak np. 90-lecie urodzin Tadeusza Sułkowskiego — poety i pisarza ziemi skierniewickiej.

Szeroka działalność Klubu Nauczyciela jest możliwa dzięki kierownictwu Zarządu Oddziału ZNP i działaczom oświatowym nie tylko z grona pedagogicznego, ale też z innych środowisk.

Dodam jeszcze, że organizacja powiatowa ZNP w Skierniewicach, której prezesem jest wielce zasłużona dla miasta i środowiska — **Aniela Makulska**, należy do największych w woj. łódzkim. Do ZNP należy 557 osób, skupionych w 22 organizacjach.

R. JAŻWIŃSKI
Skierniewice

ZAWARTOŚĆ TORNISTRA

Czy wprowadzając, bez uzgodnień z nauczycielami, reformę szkolną minister zastanowił się nad przygotowaniem nowych podręczników, które sukcesywnie będą wprowadzane do szkół? A przecież sprawa podręczników jest poważnym dylematem, chyba że się nie chce go dostrzec. Należy zaznaczyć, że występował on w poprzednich latach, a obecnie się pogłębia.

W wyniku moich rozmów z nauczycielami i rodzicami, a także bezpośrednich kontaktów z uczniami, nasunęły się następujące uwagi wymagające rozważenia i decyzji.

Dlaczego jest tak duży wybór podręczników z danego przedmiotu do poszczególnych klas. Stwarza to duży problem wyboru tego jednego przez nauczyciela? — Jakże porównanie ma pedagog, mając na przykład pięć podręczników, który jest lepszy i ciekawszy dla uczniów? Trzeba je najpierw za swoje pieniądze kupić, następnie przeczytać i zaoferować uczniom na koniec roku szkolnego. Nie zawsze jest możliwość w następnym roku odkupienia danego podręcznika od uczniów starszych klas, gdyż inny nauczyciel tego samego przedmiotu postanowił z niego nie

korzystać. Tym samym zakup książek do danej klasy dla jednego ucznia wynosi kilkadziesiąt złotych, a jeśli rodzice mają kilkoro dzieci i są biedni nie są w stanie zakupić wszystkich nowych podręczników, a dzieci nie mają się z czego uczyć. Nie ma organizacji sprzedaży używanych podręczników, ani w szkole, ani w księgarniach, chociaż niektóre książki znajdują się w dobrym stanie.

Następny problem dotyczy noszenia przez dzieci w tornistrach dużej ilości książek, przyborów szkolnych, miękkiego obuwia na zmianę itp. Żal patrzeć, szczególnie zimą, jak dzieci są ubrane grubo i muszą nosić takie ciężary.

Pytam więc MEN — w imieniu zainteresowanych — **kiedy to się zmieni? Przecież za podręczniki odpowiada władza ministerialna, gdyż je zatwierdza do użytku. Dystrybutorom nie zależy na uczniach, a jedynie na zyskach.**

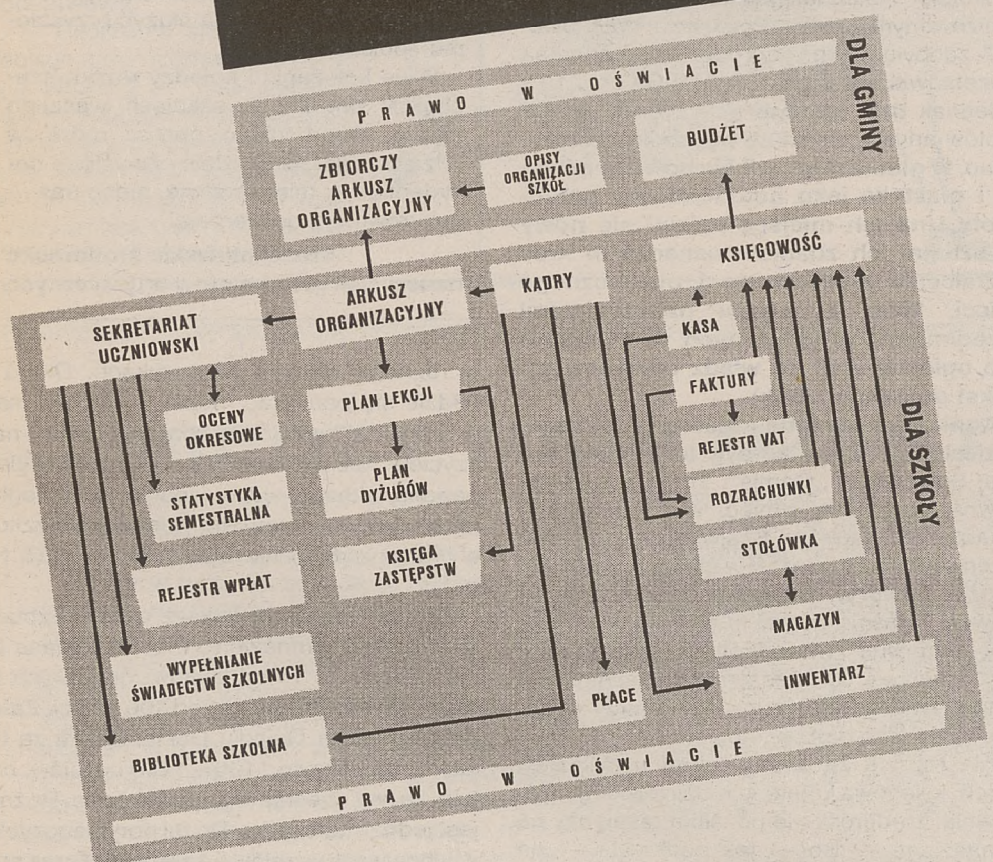
Oczekuję w imieniu własnym i wielu rodziców odpowiedzi, tym bardziej że problem ten koresponduje z tzw. programem prorodzinnym.

MIECZYŚLAW GUZDZIOL
Włoszczowa



VULCAN PLAN

system kompleksowego
zarządzania szkołami



VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATY

ul. Kazimierska 15
51-657 Wrocław
tel. (0-71) 348 01 01
fax (0-71) 348 01 03
www.vulcan.edu.pl
vulcan@vulcan.edu.pl

ZWOKANDY SĄDU NAJWYŻSZEGO

Ostatnio bardzo popularną formą rozwiązania stosunku pracy z niechcianym pracownikiem jest likwidacja etatu. Oczywiście dla nikogo w szkole lub w gminie nie jest tajemnicą, że jest to działanie pozorne. Po jakimś czasie okaże się, że na miejsce zwolnionego pracownika przyjmowany jest inny. Zdarza się nawet, że tę jednostkę organizacyjną dowartościowuje się dodatkowo o jednego lub dwóch pracowników. Metoda pozbycia się pracownika w ten wyszukany sposób nie przynosi jednak pożądanych efektów, jeżeli pracownik wystąpi do sądu z wnioskiem o przywrócenie do pracy. Sądy coraz mniej wiary dają pracodawcom, którzy starają się wykazać, że ich decyzja dotycząca likwidacji stanowiska pracy nie jest pozorna.

POZOROWANA LIKWIDACJA

Warto zwrócić uwagę na wyrok Sądu Najwyższego z 8 kwietnia 1998 roku I PKN 32/98, który w dobitny sposób zwraca uwagę, po pierwsze, że w postępowaniu dowodowym należy szczególnie pilnie analizować stan faktyczny, jeżeli zachodzi podejrzenie o manipulację pracodawcy i po drugie, że jeżeli likwidacja stanowiska jest pozorowana, należy pracownika przywrócić do pracy. Podkreśla też, że w takich wypadkach nie należy zasądzać odszkodowania, ale zapewnić powrót do pracy na poprzednio zajmowanym stanowisku.

Księgowa, Barbara K. zrezygnowała z pracy w szkole podstawowej, gdyż otrzymała, jej zdaniem, atrakcyjniejszą propozycję pracy w Zespole Nadzoru i Obsługi Szkół. Rozpoczęła tam pracę 2 stycznia 1996 roku, wcześniej podpisując umowę o pracę na czas nieokreślony na stanowisku starszej księgowej. Niestety już 31 lipca tego roku wręczono jej wypowiedzenie ze skutkiem na 31 października 1996 roku. Zdumiona przeczytała, że przyczyną wypowiedzenia jest **zamierzona likwidacja etatu**.

Wkrótce okazało się, że etat, na którym dotychczas była zatrudniona Barbara K. nie został zlikwidowany, co więcej, na miejsce powódki zatrudniono inną osobę, która notabene przedtem nie pracowała w Zespole Nadzoru i Obsługi Szkół. Gdy zachodziło podejrzenie, że Barbara K. zacznie dochodzić swoich praw, czyli wystąpi do sądu o przywrócenie do pracy, Rada Gminy w P. dopiero w kwietniu 1997 roku podjęła uchwałę, na mocy której zlikwidowała Zespół 1 maja 1997 roku.

Barbara K. wystąpiła z wnioskiem do sądu rejonowego o przywrócenie jej do pracy i ten uznał na podstawie **przez siebie zebranego materiału**, że owa zamierzona likwidacja etatu stanowiła przyczynę pozorną, bo de facto nie nastąpiła, a więc brak było uzasadnienia wypowiedzenia umowy o pracę. Jakiegokolwiek wątpliwości rozwiewał także fakt zatrudnienia na jej miejscu innego pracownika.

Konsekwencją wypowiedzenia umowy o pracę bez uzasadnionej przyczyny powinno być przywrócenie do pracy na poprzednio zajmowane stanowisko. Sąd Rejonowy — Sąd Pracy w Ciechanowie wyrokiem z 26 maja 1997 roku nie przywrócił jednak powódki do pracy, zgodnie z jej żądaniem wyrażonym dobitnie we wniosku, a tylko zasądził odszkodowanie. W uzasadnieniu zaznaczył, że przywrócenie byłoby niemożliwe ze względu na likwidację Zespołu Nadzoru i Obsługi Szkół w P. na mocy uchwały Rady Gminy.

Barbara K. nie czuła się usatysfakcjonowana odszkodowaniem (w kwocie 2526 złotych oraz 100 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego) nawet mimo nadania temu wyrokowi rygoru natychmiastowej wykonalności do kwoty 842 zł, co pozwana gmina musiała natychmiast uiszczyć. Wystąpiła więc z apelacją o przywrócenie jej do pracy.

Sąd Wojewódzki — Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie wyro-

kiem z 16 września 1997 roku oddalił apelację podając w uzasadnieniu, że podziela ustalenia sądu pierwszej instancji. Uznał, że „*apelacja powódki nie może być uwzględniona, gdyż sąd nie jest uprawniony do kwestionowania ważności uchwały Rady Gminy oraz uznania jej za pozorną i nie wywołującą skutków prawnych*”. W tym momencie można się zdziwić, dlaczego sąd nie jest powołany do dociekania prawdy, zwłaszcza gdy dowiedział się od Barbary K., że pomimo podjęcia uchwały przez Radę Gminy, Zespół Nadzoru i Obsługi Szkół, w którym powódka była zatrudniona, nadal funkcjonuje.

Rada Gminy nie zmieniła uchwały o likwidacji Zespołu, ale podjęła drugą uchwałę z 25 czerwca 1997 roku w sprawie zmian w regulaminie organizacyjnym urzędu **przekazując** realizację budżetu w zakresie finansowania oświaty referatowi organizacyjnemu. Zmiana ta nastąpiła jako konsekwencja decyzji o likwidacji Zespołu Nadzoru i Obsługi Szkół. Zdaniem Sądu Wojewódzkiego — z tychże względów — ustalenie, że przywrócenie powódki do pracy w okresie wypowiedzenia nie było możliwe.

Od tego wyroku Sądu Wojewódzkiego Barbara K. wniosła kasację. Jej pełno-

mocnik zarzucił temu wyrokowi naruszenie prawa materialnego przez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie art. 30 par. 1 pkt 2 kp w związku z art. 45 par. 1 kp i art. 56 kp (patrz obok). W uzasadnieniu podał, że regulamin organizacyjny zawiera zmiany pozorne, a świadczy o tym fakt, że zespół funkcjonuje nadal i ma te same zadania. Co istotne, zatrudniono w nim jeszcze dwoje pracowników. Nie może więc być wątpliwości, że rozwiązanie umowy o pracę nastąpiło z naruszeniem prawa. Zgodnie z tym stanem faktycznym sąd rejonowy mógł przywrócić Barbarę K. do pracy zamiast zasądzać odszkodowanie.

Sąd Najwyższy uznał kasację za uzasadnioną, wskazując przy tym na wstępie, że niewłaściwe jest powoływanie się powódki na naruszenie prawa materialnego, tj. przepisów art. 30 par. 1 pkt 2 i art. 56 kp. Natomiast uznał za uzasadniony zarzut naruszenia przez sąd II instancji art. 45 par. 1 kp.

W pełni podzielił ustalenia sądu rejonowego, że nie było uzasadnienia, aby powódce wypowiedzieć umowę o pracę. Zarzucił sądowi wojewódzkiemu, że ten nie dostrzegł w materiale dowodowym faktu zatrudnienia przez gminę innej osoby na miejsce zwolnione przez powódkę, a potem powiększenia stanu zatrudnienia o dalsze dwie osoby. W tych okolicznościach, według sądu najwyższego odmowa uwzględnienia żądania przywrócenia do pracy nie może być usprawiedliwiona faktem rzeczywistej niemożliwości zatrudnienia powódki. Sąd zwrócił także uwagę, że nie można zgodzić się z poglądem sądów obu instancji, że przywrócenie powódki do pracy nie było możliwe z powodu likwidacji Zespołu Nadzoru i Obsługi Szkół, albowiem jego zadania i obowiązki są nadal wykonywane w tym samym urzędzie. Zmiany wewnątrzorganizacyjne, zdaniem sądu, są tu nieistotne!

Funkcjonowanie Zespołu Obsługi Finansowania Zadań Oświaty w gminie i powiększenie w krótkim czasie stanu zatrudnienia w tymże zespole wskazuje na to, że pracodawca dysponował stanowiskami pracy odpowiednimi do kwalifikacji powódki. Jeżeli więc pracodawca nie mając zastrzeżeń do pracy Barbary K. wypowiedział jej umowę bez zaproponowania innej pracy, którą dysponował, księgowa może domagać się przywrócenia do pracy, nastąpiło bowiem nieuzasadnione wypowiedzenie umowy o pracę.

Zdaniem SN w tej sytuacji sąd pracy ma obowiązek orzeczenia przywrócenia do pracy.

Art. 30

Par. 1. Umowa o pracę rozwiązuje się:

- 1) na mocy porozumienia stron,
- 2) przez oświadczenie jednej ze stron z zachowaniem okresu wypowiedzenia (rozwiązanie umowy o pracę za wypowiedzeniem),
- 3) przez oświadczenie jednej ze stron bez zachowania okresu wypowiedzenia (rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia),
- 4) z upływem czasu, na który była zawarta,
- 5) z dniem ukończenia pracy, dla której wykonania była zawarta.

Par. 2. Umowa o pracę na okres próbny rozwiązuje się z upływem tego okresu, a przed jego upływem może być rozwiązana za wypowiedzeniem.

Par. 2¹. Okres wypowiedzenia umowy o pracę obejmujący tydzień lub miesiąc, albo ich wielokrotność kończy się odpowiednio w sobotę lub w ostatnim dniu miesiąca.

Par. 3. Oświadczenie każdej ze stron o wypowiedzeniu lub rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia powinno nastąpić na piśmie.

Par. 4. W oświadczeniu pracodawcy o wypowiedzeniu umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony lub o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia powinna być wskazana przyczyna uzasadniająca wypowiedzenie lub rozwiązanie umowy.

Par. 5. W oświadczeniu pracodawcy o wypowiedzeniu umowy o pracę lub jej rozwiązaniu bez wypowiedzenia powinno być zawarte pouczenie o przysługującym pracownikowi prawie odwołania do sądu pracy.

Art. 45

Par. 1. W razie ustalenia, że wypowiedzenie umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony jest nieuzasadnione lub narusza przepisy o wypowiedzaniu umów o pracę, sąd pracy — stosownie do żądania pracownika — orzeka o bezskuteczności wypowiedzenia, a jeżeli umowa uległa już rozwiązaniu — o przywróceniu pracownika do pracy na poprzednich warunkach albo o odszkodowaniu.

Par. 2. Sąd pracy może nie uwzględnić żądania pracownika uznania wypowiedzenia za bezskuteczne lub przywrócenia do pracy, jeżeli ustali, że uwzględnienie takiego żądania jest niemożliwe lub niecelowe; w takim przypadku sąd pracy orzeka o odszkodowaniu.

Par. 3. Przepisu par. 2 nie stosuje się do pracowników, o których mowa w art. 39 i 177 oraz w przepisach szczególnych dotyczących ochrony pracowników przed wypowiedzeniem lub rozwiązaniem umowy o pracę, chyba że uwzględnienie żądania pracownika przywrócenia do pracy jest niemożliwe z przyczyn określonych w art. 41¹; w takim przypadku sąd pracy orzeka o odszkodowaniu.

Art. 56

Par. 1. Pracownikowi, z którym rozwiązano umowę o pracę bez wypowiedzenia z naruszeniem przepisów o rozwiązywaniu umów o pracę w tym trybie, przysługuje roszczenie o przywrócenie do pracy na poprzednich warunkach albo o odszkodowaniu. O przywróceniu do pracy lub odszkodowaniu orzeka sąd pracy.

Tak czy nie

NIEDOKOŃCZONE OCENY

Informacja o ewentualnej nowelizacji Karty, zawierającej postanowienia dotyczące korzystniejszego usytuowania w nowym systemie awansowania nauczycieli mianowanych, zmobilizowała wielu do ubiegania się o ten tytuł. I jak zwykle w takich razach całą procedurę zaczyna się od oceny.

Nauczyciele niecierpliwią się, a niektórzy wręcz denerwują, że dyrektorzy przedłużają całą procedurę. Wielu z nich w czerwcu otrzymało informację, że dalszy jej ciąg nastąpi dopiero we wrześniu.

Trzymiesięczny termin

W wypadku, gdy oceny dokonuje się na wniosek zainteresowanego nauczyciela lub organu uprawnionego do wnioskowania o jej dokonanie, ocenę ustala się w terminie nie krótszym niż miesiąc i nie dłuższym niż trzy miesiące od dnia zgłoszenia wniosku. Jednakże do okresu tego nie wlicza się czasu ferii oraz usprawiedliwionej nieobecności w pracy nauczyciela, trwającej dłużej niż miesiąc.

Terminy te określone są w par. 7 rozporządzenia ministra edukacji w sprawie oceny nauczyciela (Dz. U. nr 18, poz. 102 z 1997 roku). Niektórym nauczycielom nie pozostaje więc nic innego, jak tylko czekać na rozpoczęcie roku szkolnego.

Udział związku zawodowego

Wielu nauczycieli szukających wsparcia nie wie, że na ich wniosek w toku przygotowywania projektu oceny może być obecny przedstawiciel zakładowej organizacji związkowej, z której ochrony nauczyciel ma prawo korzystać. Oznacza to, że dany nauczyciel nie musi być członkiem Związku, ale dyrektor powinien być poinformowany o tym (najlepiej na piśmie), że ów nauczyciel korzysta z ochrony danego związku.

Obligatoryjne zapoznanie z projektem

Dyrektor szkoły dokonując oceny jest zobligowany przez Kartę do zapoznania nauczyciela z pisemnym projektem oceny. Powinien także wysłuchać jego uwag i zastrzeżeń. Nauczyciel może je zgłosić także na piśmie, jednak nie później niż w ciągu trzech dni od daty zapoznania się z projektem.

Odwołanie

Mimo wszystkich „wad” proceduralnych ocena jest ważna. Jednakże powołując się na nie w odwołaniu należy wiedzieć, że są one podstawą do ustalenia nowej oceny.

Należy także wiedzieć, że zgodnie z par. 4 powołanego wcześniej rozporządzenia ministra edukacji dyrektor szkoły jest obowiązany przestrzegać okresu dokonywania ocen. Złożenie wniosku przez nauczyciela ma dla dyrektora charakter wiążący.

Poprawianie oceny...

Warto także zwrócić uwagę osobom, które chcą „poprawić sobie ocenę”, że jeżeli wniosek został złożony przed upływem roku od poprzedniej oceny, dyrektor przekazuje nauczycielowi zgłaszającemu wniosek informacje o ostatniej ocenie, stwierdzając, iż podtrzymuje tę ocenę. Jednakże gdy wystąpiły jakieś szczególne okoliczności uzasadniające dokonanie ponownej oceny w tym okresie, musi ona nastąpić.

Uzupełnianie etatu

Coraz częściej się zdarza, że nauczyciel uzupełnia etat w drugiej szkole i powstaje problem, który z dyrektorów ma prawo do oceny. Często pracodawcy uważają, że każdy z nich. Otóż nie. Kwestię tę wyjaśnia par. 3 ust. 5 rozporządzenia, który stwierdza, że w wypadku uzupełniania przez nauczyciela tygodniowego obowiązkowego wymiaru zajęć dydaktycznych, wychowawczych lub opiekuńczych na podstawie art. 22 Karty Nauczyciela — oceny pracy nauczyciela dokonuje dyrektor szkoły, w której zatrudniony jest nauczyciel, z uwzględnieniem wyrażonej na piśmie opinii dyrektora szkoły, w której nauczyciel obowiązany jest przestrzegać godzin zajęć.

Podkreślam, że mówimy wyraźnie o uzupełnieniu etatu, a nie o dodatkowym zatrudnieniu.



NIEUZASADNIONE ROZWIĄZANIE PRZEZ PRACOWNIKA UMOWY O PRACĘ BEZ WYPOWIEDZENIA

Rozwiązałem umowę o pracę bez wypowiedzenia wykorzystując odpowiednie przepisy kodeksu pracy. Obecnie był pracodawcą wystąpił do sądu pracy z roszczeniem przeciwko mnie. Czy ma takie prawo? (G.K. Lubaczów)

Przepisy kodeksu pracy przyznały pracownikowi prawo do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia, w przypadku gdy wydane zostanie orzeczenie lekarskie stwierdzające szkodliwy wpływ wykonywanej pracy na zdrowie pracownika, a pracodawca nie przeniesie go w terminie wskazanym w orzeczeniu lekarskim do innej pracy, odpowiedniej ze względu na stan jego zdrowia i kwalifikacje zawodowe. Uprawnienie takie przysługuje pracownikowi również w sytuacji, gdy pracodawca dopuścił się ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków wobec tego pracownika. Oświadczenie pracownika o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia powinno nastąpić na piśmie, z podaniem przyczyny uzasadniającej rozwiązanie umowy.

W razie nieuzasadnionego rozwiązania przez pracownika umowy o pracę bez wypowiedzenia z przyczyn określonych wyżej pracodawcy przysługuje roszczenie o odszkodowanie. O odszkodowaniu orzeka sąd pracy. Odszkodowanie to przysługuje w wysokości wyrządzonej szkody, nie może ono jednak przewyższać wynagrodzenia pracownika za okres wypowiedzenia, a w przypadku rozwiązania umowy o pracę zawartej na czas określony lub na czas wykonania określonej pracy — wynagrodzenia za okres 2 tygodni. Pracodawca musi jednak udowodnić przed sądem wysokość poniesionej przez siebie szkody oraz jej związek przyczynowy z wadliwym rozwiązaniem umowy o pracę. Podstawa prawna: art. 55 § 1¹, 61¹—61² kodeksu pracy.

ŚWIADECTWO PRACY

Od 1 września br. będę prowadziła sprawę kadrową. W naszej placówce jest taka praktyka, że najpierw dyrektor zawiera umowę na okres próbny, następnie na czas określony, a dopiero po tych umowach, umowę na czas nieokreślony. Chciałabym się dowiedzieć, czy po każdej umowie o pracę, nawet gdy pracownik będzie nadal pracował u nas, należy wystawiać świadectwo pracy oraz jakie przepisy regulują szczegółową treść tego dokumentu? (H.L. Koszalin)

Szczegółową treść świadectwa pracy oraz sposób i tryb jego wydawania i prostowania reguluje rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z 15 maja 1996 r. (Dz.U. Nr 60, poz. 282), które jest aktem wykonawczym do art. 97 § 4 kodeksu pracy. Wzór świadectwa pracy stanowi załącznik do tego rozporządzenia, w którym uwzględniono dane, jakie powinny być zamieszczone w świadectwie przez pracodawcę.

W świetle art. 97 § 1 kodeksu pracy pracodawca obowiązany jest do niezwłocznego wydania świadectwa pracy, co w praktyce oznacza ostatni dzień trwania stosunku pracy i to niezależnie od tego czy pracownik będzie nadal pracował u tego pracodawcy, czy też nie.

Jeżeli pracownik jest nieobecny, to pracodawca nie później niż w ciągu 7 dni od dnia ustania stosunku pracy obowiązany jest wysłać lub doręczyć świadectwo w inny sposób pod adres domowy wskazany przez pracownika. Jeżeli pracodawcy nie jest znane miejsce zamieszkania pracownika (pracownik nie poinformował o zmianie adresu), wówczas nie doręczone świadectwo składa się w aktach osobowych pracownika. W razie zgłoszenia się pracownika, pracodawca jest obowiązany wręczyć mu to świadectwo. Do akt osobowych składa się świadectwo pracy sporządzone w razie wygaśnięcia stosunku pracy z powodu śmierci pracownika. W takim wypadku członek rodziny zmarłego pracownika, a także inna osoba będąca jego spadkobiercą może wystąpić z wnioskiem o wydanie tego świadectwa pracy.

Pracodawca nie może uzależnić wydania świadectwa pracy od uprzedniego rozliczenia się pracownika z pracodawcą w związku z ustaniem stosunku pracy. Świadectwo pracy zawiera informacje obligatoryjne (to takie, które muszą być podane) i fakultatywne, podawane na żądanie pracownika. Do informacji obligatoryjnych należy zaliczyć:

- okres zatrudnienia i rodzaj wykonywanej pracy,
- zajmowane stanowiska,
- tryb rozwiązania stosunku pracy lub okoliczności wygaśnięcia,
- informacje niezbędne do ustalenia upraw-

nień pracowniczych oraz uprawnień z zakresu ubezpieczeń społecznych. W świadectwie powinno się również zamieścić wzmiankę o zajęciu wynagrodzenia za pracę. Informacjami fakultatywnymi zamieszczanymi wyłącznie na żądanie pracownika są informacje o:

- wysokości i składnikach otrzymywanego wynagrodzenia,
- kwalifikacjach uzyskanych przez pracownika w okresie zatrudnienia.

W rozporządzeniu wykonawczym rozszerzono treść świadectwa pracy o następujące dane:

- liczbę dni urlopu wypoczynkowego wykorzystanego przez pracownika w roku kalendarzowym, w którym ustał stosunek pracy,
- liczbę dni urlopu dodatkowego,
- inne dodatkowe uprawnienia lub świadczenia przewidziane przepisami prawa pracy,
- należności ze stosunku pracy uznane i nie zaspokojone przez pracodawcę do dnia rozwiązania umowy o pracę,
- liczbę dni, za które pracownik otrzymał wynagrodzenie przewidziane w art. 92 kodeksu pracy w roku kalendarzowym, w którym ustał stosunek pracy,
- okres wykonywania pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze,
- okresy nieskładkowe przypadające w okresie zatrudnienia, którego dotyczy świadectwo pracy, a uwzględnione przy ustalaniu prawa do emerytury lub renty.

Świadectwo pracy jest wydawane przez pracodawcę niezależnie od wniosku pracownika. Pracownik nie może żądać wydania świadectwa pracy przed ustaniem stosunku pracy, np. po dokonaniu wypowiedzenia, ale przed jego upływem.

W przypadku niewydania świadectwa pracy, pracownik może zwrócić się z pozwem do sądu o nałożenie na pracodawcę obowiązku wydania świadectwa pracy odpowiedniej treści.

Ponadto, niewydanie świadectwa w terminie uzasadnia, zgodnie z art. 99 kodeksu pracy, dochodzenie przed sądem pracy odszkodowania w wysokości wynagrodzenia za czas pozostawania z tego powodu bez pracy, nie dłuższy jednak niż 6 tygodni.

Pracodawca ma obowiązek przechowywać kopię świadectwa pracy w aktach osobowych pracownika.

Pracownik, który nie zgadza się z treścią świadectwa, może wystąpić do pracodawcy z żądaniem jego sprostowania. Pracodawca zobowiązany jest w terminie 7 dni od dnia otrzymania tego wniosku, zawiadomić pracownika o jego nieuwzględnieniu. W przypadku uwzględnienia wniosku pracodawca wydaje nowe świadectwo.

W razie nieuwzględnienia wniosku o sprostowanie świadectwa, pracownikowi służy w terminie 7 dni od zawiadomienia go o odmowie sprostowania, prawo wystąpienia z żądaniem jego sprostowania do sądu pracy. Pracodawca jest obowiązany do wydania nowego świadectwa pracy niezwłocznie po uprawnieniu się orzeczenia sądu, uwzględniającego powództwo pracownika o sprostowanie świadectwa pracy, nie później niż w ciągu 3 dni od zgłoszenia przez pracownika takiego żądania.

WYDŁUŻENIE I SKRÓCENIE OKRESU WYPOWIEDZENIA

Chciałabym się dowiedzieć, czy w świetle przepisów kodeksu pracy istnieje możliwość wydłużenia i skrócenia okresów wypowiedzenia. Jeżeli tak, to w jakich przypadkach? (W.K. Radzymin)

Okresy wypowiedzenia umów o pracę zawartych na czas nie określony w zasadzie są bezwzględnie obowiązujące. Jednak przepisy kodeksu pracy przewidują możliwość wydłużenia bądź skrócenia tych okresów. Może to nastąpić za zgodą stron umowy o pracę, jak też w wyjątkowych sytuacjach jednostronnie tak przez pracownika, jak też i przez pracodawcę. Zgodnie z art. 35 § 5 kodeksu pracy wydłużenie okresu wypowiedzenia może nastąpić w stosunku do pracownika zatrudnionego na stanowisku związanym z odpowiedzialnością materialną za powierzone mienie. Strony wówczas ustalają w umowie, że w przypadku, gdy pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy krócej niż 6 miesięcy okres wypowiedzenia będzie wynosił 1 miesiąc zamiast 2 tygodni, a jeżeli był zatrudniony co najmniej 6 miesięcy okres wypowiedzenia będzie wynosił zamiast 1 miesiąc — 3 miesiące. Wydłużenie okresu wypowiedzenia w praktyce będzie dotyczyło pracowników zatrudnionych na stanowiskach np. kasjerów, magazynierów itp.

Należy pamiętać, że wydłużenie okresu wypowiedzenia musi być dokonane zgodnie przez strony umowy i musi być zawarte to postanowienie w umowie. Zapis dotyczący

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11³⁰-14³⁰, TEL. 827-66-30
Uwaga! 27 lipca, 3 i 10 sierpnia wakacyjny urlop prawnika

wydłużenia okresu wypowiedzenia może być wprowadzony do umowy w każdym czasie jej trwania.

Niezależnie od postanowień zawartych w wyżej wymienionym artykule strony mogą, niezależnie od zajmowanego stanowiska, wprowadzić dłuższy okres wypowiedzenia przez pracodawcę np. 4-miesięczny. Pozwalają na to przepisy kodeksu pracy, bowiem tylko postanowienia umów o pracę, które są mniej korzystne dla pracownika niż przepisy prawa pracy są nieważne. Natomiast dłuższy okres wypowiedzenia jest korzystniejszy dla pracownika, zapewnia bowiem większą stabilność pracy. Nie ogranicza możliwości rozwiązania umowy o pracę w drodze wypowiedzenia w terminie ustawowym przez pracownika z uwagi na to, że dotyczy tylko pracodawcy. Skrócenie okresu wypowiedzenia może nastąpić jedynie po dokonaniu wypowiedzenia przez jedną ze stron, a to oznacza że postanowienia o krótszym okresie wypowiedzenia nie można zawrzeć w umowie. Skrócenie okresu wypowiedzenia nie ma wpływu na zmianę trybu rozwiązania umowy o pracę, ponieważ i tak umowa o pracę jest traktowana jak rozwiązana za wypowiedzeniem.

Jednostronnie pracodawca może skrócić okres wypowiedzenia, jeżeli wypowiedzenie pracownikowi umowy o pracę zawartej na czas nie określony następuje z powodu ogłoszenia upadłości lub likwidacji pracodawcy albo zmniejszenia zatrudnienia z przyczyn dotyczących pracodawcy, określonych w odrębnych przepisach. Wówczas pracodawca może, w celu wcześniejszego rozwiązania umowy o pracę, skrócić okres trzymiesięcznego wypowiedzenia, najwyżej jednak do jednego miesiąca. W takim przypadku pracownikowi przysługuje odszkodowanie w wysokości wynagrodzenia za pozostałą część okresu wypowiedzenia. Oznacza to, że pracodawca nie może dokonać skrócenia krótszych okresów wypowiedzenia. Należy pamiętać, że swoje oświadczenie woli o skróceniu okresu wypowiedzenia pracodawca zobowiązany jest złożyć tylko łącznie z wypowiedzeniem umowy o pracę, a nie w okresie późniejszym.

Skrócenie okresu wypowiedzenia może dokonać pracownik, z którym został nawiązany stosunek pracy na podstawie powołania w wyniku przeprowadzonego konkursu. Jeżeli pracownik ten pozostaje w stosunku pracy z innym pracodawcą i obowiązują go termin wypowiedzenia wynoszący 3 miesiące, wówczas może wypowiedzieć stosunek pracy za

jednomiesięcznym okresem wypowiedzenia. Podstawa prawna: art. 36 § 5 i 6, art. 36¹, art. 68³ kodeksu pracy.

USTALENIE WYNAGRODZENIA DO OBLICZENIA ODPAW, NAGRÓD JUBILEUSZOWYCH

Prowadzę księgowość w Zespole obsługującym szkołę podstawową. Ostatnio powstał problem z podstawą obliczenia nagród jubileuszowych lub odpraw, a konkretnie czy podstawą powinno być wynagrodzenie ubruttowane, czy też nie. Bardzo proszę o jednoznaczny wykładnię w tej sprawie. (T.L. Goleśzów)

W związku z licznymi telefonami w tej sprawie, redakcja „Głosu Nauczycielskiego” wyjaśnia co następuje na podstawie stanowiska Departamentu Wynagrodzeń w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej:

Zgodnie z ustawą z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz.U. Nr 137, poz. 887 ze zm.) przysługujące od 1 stycznia 1999 r. wynagrodzenie, stanowiące przychód ze stosunku pracy, zostało podwyższone w ten sposób, aby po potrąceniu składek na ubezpieczenia emerytalne, rentowe i chorobowe nie było niższe niż przed przeliczeniem. Dlatego też ilekroć w jakimś przepisie prawnym występuje pojęcie „wynagrodzenie”, należy przez to rozumieć pełne wynagrodzenie, czyli po ubruttowaniu.

Jeżeli więc niektóre świadczenia ze stosunku pracy, nie objęte składką na ZUS, obliczane są od wynagrodzenia (są to między innymi nagrody jubileuszowe, odprawy emerytalne) — to będzie to pełne wynagrodzenie, chyba że przepisy płacowe dotyczące tych wydatków (np. układy zbiorowe pracy, regulaminy wynagradzania) zawierają zapisy mówiące, że chodzi o wynagrodzenie pomniejszone o składki emerytalne, rentowe i chorobowe potrącone z wynagrodzenia pracownika. Ponadto, jak wyjaśnił Departament Wynagrodzeń Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej „w obecnej chwili nie ma ogólnie obowiązującej, ustawowej normy prawnej, która przewidywałaby możliwość obniżenia o składki wynagrodzeń stanowiących podstawę kalkulacji nagród jubileuszowych, odpraw emerytalnych i innych wydatków wynikających ze stosunku pracy, a nie objętych składką na ZUS”.

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

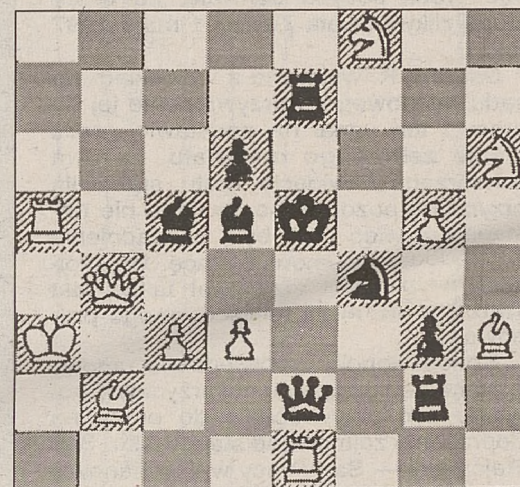
Zadanie nr 27

Mat w dwóch posunięciach

Białe: Ka3, Hb4, Wa5, We1, Gb2, Gh3, Sf8, Sh6, c3, d3, g5

Czarne: Ke5, He2, We7, Wg2, Gc5, Gd5, Sf4, d6, g3

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.



ROZWIĄZANIE ZADAŃ

Rozwiązanie zad. nr 17

1. Hb6 Gb5 2. Hg1 Gd3 3. Hd4+ ed4: 4. Ga3 dow. 5. Gb2 mat

2. ... Ga4 3. Ga3 e4 4. Kd2+ Gd1 i 5. Hd1 mat

Rozwiązanie zad. nr 18

1. Ge7 He7: 2. Wa3+ Ha3: 3. c8S+ Ka8 4. Sb6:+ Ka7 5. Sc8+ i wieczny szach lub pat po... Wc8:.

Rozwiązanie zad. nr 19

1. Kc4-d4!

Rozwiązanie zad. nr 20

1. Hc4-f7!

Rozwiązanie zad. nr 21

1. Wf4: gf4: 2. gf4: f2 3. f5 f1H 4. f6 dow. 5. f7 i remis

Za prawidłowe rozwiązania nagrody wylosowali: za zad. nr 17 — **Łukasz Jeż** z Przemysławki, za zad. nr 18 — **Tomasz Puęsek** z Bydgoszczy, za zad. nr 19 — **Sekcja Szach. SP nr 2** z Kluczborka, za zad. nr 20 — **Jan Witkowski** z Zakopanego, za zad. nr 21 — **Bogumiła Drozd** z Bydgoszczy. Gratulujemy!

Tenisowe oświatowe mistrzostwa Polski

KRAŚNIK GOSPODARZEM

Na kraśnickich kortach pod koniec czerwca zrobiło się bardzo gorąco. Powodem były nie tylko upały, ale i to że spotkali się tam z inicjatywy Zarządu Oddziału nauczyciele z Zakopanego, Bełchatowa, Zamościa, Tarnobrzega, Puław, Przemysła, Świdnika, Chełma, Lublina, Dzierżkowic, Biłgoraja, Bełżyc i oczywiście Kraśnika. Pierwszego dnia walczyli oni w pocie czoła o wejście do finałów, zarówno w grach pojedynczych jak i podwójnych. Atrakcją dnia był tegoroczny wicemistrz Polski wśród księży, nauczyciel religii z Żukowa, który wykazał się dużą klasą. Niestety, nie mógł on uczestniczyć w drugim dniu mistrzostw. Atrakcją wieczoru natomiast stanowił grill, przy którym w sympatycznej atmosferze toczyły się nocne sportowców rozmowy. Wytonieni następnego dnia zwycięzcy mogli odczuwać satysfakcję, jako że poziom zawodów był bar-

dzo wysoki. Na pożegnanie zaproponowali oni dyscyplinę dodatkową — gry mieszane.

Wszyscy uczestnicy podkreślali profesjonalizm młodych sędziów, czołowych zawodników województwa lubelskiego, pod przewodnictwem naczelnego arbitra Pawła Pasiecznego ze Szkolnego Klubu Tenisowego w Kraśniku. Tenże klub był organizatorem technicznym zawodów. Dzięki zaangażowaniu prezesa i jego podopiecznych impreza przebiegła sprawnie. Docenili to zawodnicy i wszyscy zapowiedzieli swój przyjazd na kolejne, cyklicznie już zapowiedziane mistrzostwa. Mają one mieć większy zasięg i rangę, a co za tym idzie i atrakcyjniejsze nagrody. Zawody znajdują się w kalendarzu imprez sportowych pod szyldem ZNP, a przede wszystkim Polskiego Związku Tenisa. Ze względu na duże zainteresowanie (w tym roku wzięło udział 26

zawodników) przewiduje się imprezę trzydniową, z zachowaniem terminu. Niewątpliwą zaletą do przyjazdu powinien być fakt, że kraśnickie korty przy Zespole Szkół nr 3 zdobyły w 1998 r. pierwsze miejsce w XV edycji ogólnopolskiego konkursu „Zrobimy to sami”. Uczestniczyło w nim 270 szkół, a organizatorem był Zarząd Główny Szkolnego Związku Sportowego i MEN. Inwestycja to społeczna inicjatywa, bez angażowania środków budżetowych i oświatowych. Tegoroczni uczestnicy zwrócili uwagę na doskonałą nawierzchnię czterech kortów, jak i zaplecze z prysznicami włącznie.

Dzięki sponsorom takim jak: Starostwo Powiatowe (patron mistrzostw), Ekoflora, sklep „Chinka” i PHU Manhattan, udało się obdarować zwycięzców sympatycznymi upominkami i eleganckimi statuetkami.

GRAŻYNA KULIK

WYNIKI:

Kategoria mężczyzn do lat 35:

- I miejsce — Rafał TARNOWSKI — Kraśnik
- II miejsce — Piotr OHIRKO — Biłgoraj
- III miejsce — Krzysztof ZDYB — Dzierżkowice
- Krzysztof WIŚNIEWSKI — Zakopane

Kategoria 35—50 lat:

- I miejsce — Wiesław KSIĘSKI — Świdnik
- II miejsce — Juliusz KRZACZKOWSKI — Puławy
- III miejsce — Marcin MARKOWSKI — Bełżyce
- Marek PECIAK — Bełżyce

Kategoria powyżej 50 lat:

- I miejsce — Lech CICHOSZ — Chełm
- II miejsce — Józef SALIK — Tarnobrzeg
- III miejsce — Witold SARNA — Kraśnik
- Michał DRYŚ — Przemyśl

Kategoria kobiet open:

- I miejsce — Bożena WYSOKIŃSKA — Lublin
- II miejsce — Dorota GOŁOFIT — Kraśnik
- III miejsce — Gertruda LIS — Świdnik
- Halina MOTEKA — Zamość

Mężczyźni gry podwójne:

- I miejsce — Witold SARNA/Rafał TARNOWSKI — Kraśnik
- II miejsce — Wiesław KSIĘSKI/Marek WYSOKIŃSKI — Świdnik/Lublin
- III miejsce — Lech CICHOSZ/Józef SALIK — Chełm/Tarnobrzeg
- Krzysztof WIŚNIEWSKI/Jacek KOSZEK — Zakopane/Bełchatów

IMPREZA TOWARZYSZĄCA — Gry mieszane

- I miejsce — KSIĘSKI/LIS — Świdnik
- II miejsce — GOŁOFIT/GOŁOFIT — Kraśnik
- III miejsce — MOTEKA/SWACHA — Zamość
- WYSOKIŃSKA/WYSOKIŃSKI — Lublin

WARSZTAT RYBACKI

42-583 Bobrowniki
tel. (0-32) 287-42-73
tel./fax (0-32) 287-42-62

sieci ochronne
na okna i ściany do
sał gimnastycznych
**Cena 6,00 zł/m²
i 11,50 zł/m²,**
liny obciążeniowe
do sieci 1,1 kg/mb,
zestawy osprzętu
do samodzielnego
montażu sieci.
VAT „0”.

Tablice rozkładu zajęć

kolkowe i magnetyczne

Tablice szkolne: zielone, białe aulowe, ogłoszeń

tekstylne i korkowe
realizacja indywidualnych zamówień

PW H&K-K, Kiczewo 83-304 Przodkowo,
tel. (053) 681 97 08

SZTANDARY SZARFY i różne hafty

wykonuje pracownia

M. M. plus M.,

ul. Filtrowa 83 m.49

02-032 Warszawa,

tel./fax (0-22) 822-24-32,

tel. kom. 0-602-324-304

ZEGARY SZKOLNE

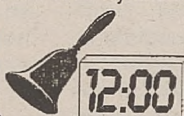
ELEKTRONICZNA WOŻNA
sama włącza dzwoni

10 LAT GWARANCJI

DZWONKI BEZSTRESOWE
supernowoczesne **TANIE** bez VAT
TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK
elektronika
profesjonalna

01-459 Warszawa
ul. Górczewska 163 b
zamówienia telefoniczne:
(0-22) 37-05-87 lub 0-601-95-02-87



DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne
zegary korytarzowe, melodie przez radiowęzeł itp.

TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę

Wymiary od 107x82 do 732x312 cm.
Profesjonalna obsługa wszystkich gier
halowych, rewelacyjna niezawodność!

Największe instalacje: SPODEK
w Katowicach i ARENA w Poznaniu
na ME'99 w koszykówce kobiet.
Ponad 300 instalacji w tym w 9 klubach
I ligi koszykówki mężczyzn.

ESK mgr inż. Stanisław Gardynik,
05-090 Raszyn, Olszowa 68.
Tel./Fax (022) 720-22-20

Burmistrz Miasta i Gminy Kruszwica od 1 września 1999 roku zatrudni nauczycieli języka angielskiego w gimnazjach na terenie miasta i gminy Kruszwica w województwie kujawsko-pomorskim. Zapewnia się atrakcyjne wynagrodzenie oraz mieszkanie rodzinne. Oferty należy kierować pod adresem: Gminny Zespół Oświaty i Wychowania, ul. Kościuszki 30, 88-150 Kruszwica, tel. (0-52) 3-516-059.

insGraf

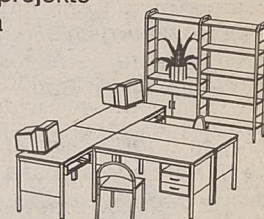
Manufacturing & Trading Company

producent mebli

LOGO – meble modułowe

Uniwersalny system mebli modułowych zaprojektowany specjalnie dla szkolnictwa, umożliwia kompleksowe wyposażenie całej szkoły w:

- klasy i świetlice
- pracownie komputerowe
- gabinety, pokoje nauczycielskie i sekretariaty
- stołówki
- biblioteki



NOWOŚĆ!

Bezpłatne aranżacje
komputerowe!

"INSGRAF" Sp. z o.o.

01-490 Warszawa
ul. Ebro 41 m. 3
tel.: 022/ 666.85.34, 666.93.53
fax: 022/ 685.95.10

78-400 Szczecinek
ul. Wodociągowa 17
tel.: 094/ 37.42.990, 37.42.922
fax: 094/ 37.40.175

44-100 Gliwice
ul. Lotników 54
tel/fax: 032/ 230.04.51
tel.: 032/ 232.80.67

Pełną ofertę wysyłamy pocztą.

OGŁOSZENIA DROBNE

◆ Polonistka (mgr filologii polskiej) poszukuje pracy na terenie całego kraju. Tel. (0-83) 352-27-83.

◆ Dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących (szkoła podstawowa + gimnazjum) w Szczucinie zatrudni z dniem 1.09.1999 r. nauczycieli języka angielskiego na korzystnych warunkach. Szkoła zapewni miesz-

kanie i atrakcyjne wynagrodzenie. Istnieje możliwość korzystania ze stołówki szkolnej oraz wyjazdów na basen. Ponadto dysponujemy urozmaiconym sprzętem sportowym, m.in. narty, deski windsurfingowe. Odbývają się bezpłatne zajęcia aerobiku. Dla chętnych pracowników organizujemy wczasy zimowe i letnie, wycieczki krajowe i zagraniczne. Wszelkie informacje można uzyskać pod numerem telefonu: 43-61-27.

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na III kwartał 1999 r. wynosi 24,70 zł.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
 - a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
 - b) Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób;
 - c) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnieść na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PKB S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopisma w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju: do 5.09 — na IV kwartał br.

6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane są od osób zamieszkałych za granicą, realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:

- do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku
 - do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
 - do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
 - do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.
- Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej. Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat. Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok. Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

KRÓLIK JAKO ALIBI

Z ławy szkolnej wyniosłem niechęć do „Młodej Polski”. Nie do epoki Wyspiańskiego czy Tetmajera, ale do noszącego tę nazwę pisma, które w pierwszej połowie XIX wieku przez trzy lata ukazywało się w Paryżu. Byliśmy niepoprawnie wiernymi uczniami naszego polonisty i taka awersja wynikała z jego lekcji. No bo jakże? Skoro „Młoda Polska” miała czelność krytykować Słowackiego, czyniąc to stale i ze szczególną złośliwością, to czy mogła liczyć na nasze pobbżanie? A Słowacki, wbrew drwinom Gombrowicza, był naprawdę n a s z i to przez długi ciąg poświęconych mu lekcji. Nauczyciel nie spieszył się, czytając z nami arcydzieła. Omawiał jedynie kilka pozycji w ciągu roku, za to w każdej pozwalał się zadowolić. Tak też było z „Beniowskim”. I wtedy zaczęła się dla nas, warszawskich staszycowców, sprawa „Młodej Polski” i jej współredaktora Ropelewskiego.

Razem z poetą nie cierpieliśmy krytyków literackich tego kwartalnika, którzy, jak wynika z III pieśni „Beniowskiego”, ukryci tchórzliwi pod literkami: „Z, K, S, K, E, K” napadali na autora „Ojca zadżumionych” lub „Anhellego”. Słowacki łatwo mógł ich rozszyfrować, bo emigracyjny polski Paryż nie był znów tak wielki, ale niektórzy sami odsłaniali przyłbicę. Należało do nich wspomniany Ropelewski, ostry i złośliwy krytyk „Balladyny” oraz innych utworów poety.

Moja dawna szkoła wysoko ceniła pracę nad tekstem, ale nie przeciążała uczniowskich głów datami ani nazwiskami. Biedny Ropelewski należał do wyjątków. Tak więc po latach zostali nam w pamięci trzej wieszczowie i ów „szkodnik”, „bluźnierca z »Młodej Polski«”, o którym tak naprawdę wiedzieliśmy niewiele. No i na zawsze zapamiętaliśmy fragmenty tych oktaf „Beniowskiego”, w których autor użył sobie na redakcji „Młodej Polski” i na całym jej — jak uważał — ortodoksyjnie jezuickim środowisku. Inwektyw przy tym nie skąpił, pisząc na przykład, że jest to „Kraina niczego!”:

„Pełna węzowych ślin, pajęczych nici,
I krwi zepsutej — Niebieska kraina!
Co za pieniądze Bab — truć nas
zaczyna...”

Do tych „bab” zaliczał Paulinę Plater, może i najzamożniejszą z mecenasów pisma, w dodatku osobę, do której wzdychał Ropelewski. Ale o tym wiem dzisiaj. W pamięci uczniaka utrwalił się natomiast

żarliwy sprzeciw poety wobec atmosfery moralnej i ideowej panującej wśród osób spod znaku niechętnego mu pisma: „O Polsko! jeśli ty masz zostać młoda (...) zostań, czym jesteś — ludzi wielkich prochem!”

Teraz trzeba jednak zajrzeć do szerszej literatury przedmiotu i sięgnąć choćby do „Kalendarza życia i twórczości Juliusza Słowackiego” pióra Eugeniusza Sawrymowicza, do różnych wydań „Listów” poety, do słowników i innych opracowań. I cóż się okaże? „Beniowskiego” wydano w Lipsku 15 maja 1841 roku. Obrażliwe fragmenty jego pieśni szybko dotarły do paryskich adresatów, ale nie doczekały się riposty na łamach „Młodej Polski”, gdyż pismo to nie istniało od końca 1840 roku. Mimo to — jak ktoś złośliwie napisał — „nieboszczka postanowiła wyzwać Słowackiego na pojedynek”. Wciąż wiele znaczące grono dawnej redakcji „wydelegowało” na plac boju... Ropelewskiego. Bił się w powstaniu listopadowym, uczestniczył potem w straceńczej wyprawie Zaliwskiego, więc męstwa mu nie zabraknie...

Sprawy potoczyły się bardzo szybko. Po upływie miesiąca od ukazania się „Beniowskiego” w Lipsku, w Paryżu dwaj wrogowie mieli już stanąć „na ubitej ziemi”. Przebieg wydarzeń znamy m.in. z nieco późniejszego listu Słowackiego do matki, ale tutaj ograniczymy się do opisu tej wielkiej przygody w pospiesznie i na gorąco wysłanej relacji do Joanny Bobrowej (poeta był w niej wówczas „do szaleństwa” zakochany). 15 czerwca zjawił się z pistoletem w kieszeni na umówionym miejscu, a już następnego dnia gotowe było jego obszernie „sprawozdanie”, przekazane właśnie dla pani Joanny. I czegoż się dowiemy z romantycznego listu?

Po otrzymaniu wyzwania Słowacki skrócił cały procedur, oznajmiając sekundantom Ropelewskiego, chyba dość opryskliwie, że przyjmuje wszelkie „pojedynkowe” punkta. Mogą się obaj strzelać choćby zaraz. Z takim oznajmieniem wysłał własnego sekundanta, „belwederczyka” Nabelaka, ale na odpowiedź drugiej strony czekał aż pięć dni. W końcu ustalono, iż rzecz ma się odbyć „we wtorek o dziewiątej rano” w pobliżu Ogrodu Luksemburskiego. Posłuchajmy słów samego poety:

„... pojedynki teraz (...) są karane we Francji — i chociaż sąd przysięgłych zwykle, przez wzgląd na opinię, pojedynkowego zabójstwa tak jak innych morderstw nie

traktuje, zawsze jednak sześciomiesięczne więzienie i kara pieniężna spada na zabójcę i sekundantów...”. Morderstwo, sąd, więzienie? Nie ma się czemu dziwić. Warunki „spotkania” były bardzo twarde. „...schodzić się mamy do mety o 20 kroków i strzelać, kiedy się podoba” — pisał na początku długiego listu do Bobrowej.

Skoro trzeba się było liczyć z ingerencją „sił porządkowych”, dla ich zmylenia „kupiliśmy królika” — pisze Słowacki. „...miał nam służyć w razie napadu przez policję za wymówkę... Biedny królik — on był śmieszno-tragiczną stroną naszego pojedynku”.

W ów pamiętny wtorek, piętnastego czerwca 1841 roku, poeta obudził się o piątej. Przysięgał pani Bobrowej, że był zupełnie spokojny. Wypił szklankę starego wina, zjadł dwa ciasteczka i ubrał się cały na czarno, „żeby żadnego celu na osobie nie było”. Już o siódmej wyruszył na miejsce spotkania.

„Pani nie wiesz — pisał dalej — co to jest iść samotnie bez przyjaciela, z różą w ręku [kupił ją po drodze] przez cały Paryż, nie pożegnany przez nikogo...” Teraz zaczną się gorzkie słowa wymówek: iść „w tej pewnością, że nikt nie drży o życie hazardowane i może nikt żałować nie będzie?” Ale co tam! „Dobrze jest jednak użyć takiej przechadzki, uczuć w sercu siłę dumną i niezłamaną — uczuć nawet zachcenie krwi, w ręce czuć broń, na sobie samym oprzeć się...”

Na wyznaczonym miejscu czekał speszony Nabelak, który prosił Słowackiego, by ten grzecznie potraktował „parlamentariuszy” Ropelewskiego, Ludwika i Cezarego Platerów, którzy chcą na nowych warunkach sprawę „ułagodzić”. Słowacki krzyknął, że na żadne ustępstwa wobec błazna nie pójdzie i żąda stawienia się przeciwnika. „Widząc Nabelak, że coraz bardziej w gniew wpadam, wydał nareszcie całą tajemnicę — »Z kim ty się bić chcesz ... chyba z wiatrem — oni się już cofnęli«”.

Liczący 28 lat Stanisław Ropelewski stchórzył przed starszym od siebie poetą. „Parlamentariusze” jakoś ugłaskali Słowackiego, który — choć bardzo niechętnie — dał się w końcu zaciągnąć na wspólne śniadanie z przeciwnikiem. Podali sobie ręce i postanowili zapomnieć o wszystkim na zawsze. W późniejszym liście do matki poeta zapewniał, że stosunki z antagonistą ułożyły się znośnie.

Stanisław Ropelewski był — jak czytałem — krytykiem zdolnym i wykształconym, a „Młoda Polska” jako pismo rzetelnie informujące czytelników o nowościach wydawniczych na emigracji i w kraju miała oczywiste zasługi. Na jej łamach zamieszczał niekiedy swoje teksty ... sam Słowacki.

Czyli: nic prostego pod słońcem. Zapomniałem dodać, że uszczęśliwiony królik uszedł cało z placu boju.

Niezależnie od niechęci do ministra edukacji — czy to za reformę oświaty bez pieniędzy, czy organiczne niechęcie nauczycieli, wyrażające się w postępowaniu belfrów przy każdej nadarzającej się okazji, bądź wreszcie pogardę dla nauk pedagogicznych, które, jak sam oświadczył, za nauki w ogóle nie uznaje, minister Handke z pewnością przejdzie do historii. I to z co najmniej kilku powodów.

Po pierwsze, oto bez wątplenia zmusił pana prezydenta Kwaśniewskiego do wręcz niebywałej ekwilibrystyki, przy której łapanie się za lewe ucho przez prawe ramię, to bułka z masłem. Bowiem szef państwa w swoim liście do premiera w sprawie zagrożeń reformy oświaty, chcąc wykaazać troskę, ale bez narażania się komukolwiek, z wyjątkiem belfrów, raczył być powiedzieć — **jestem przeciw, a nawet za!** Czyli **nie chcę ale muszę** ... Jeśli ktoś nie wierzy, proponuję

SWOJSKA NUTA

powtórnie uważnie przeczytać ten dokument. Urzędujący prezydent, stosując tak zawiły sposób wyrażania opinii, wyraźnie wzorował się na poprzedniku rodem z Gdańska! Dla obecnego lokatora Pałacu Namiestnikowskiego jest to z pewnością źródłem niemałego dyskomfortu, tym niemniej stało się.

Po drugie, pan minister osobiście przyczynił się do wzmocnienia tej tradycji w dziele pielęgnowania języka ojczystego, której prekursorem był marszałek Sejmu Zych śmiało wprowadzający na salony słownictwo piwno-menelowskie. Tak jak marszałkowe — „co to k...jest?”, tak ministerialne — „**olewanie reformy edukacji**” wchodzi oto do kanonu inteligenta końca dwudziestego wieku. A niektórzy mówią, że profesurę mamy skostniała...

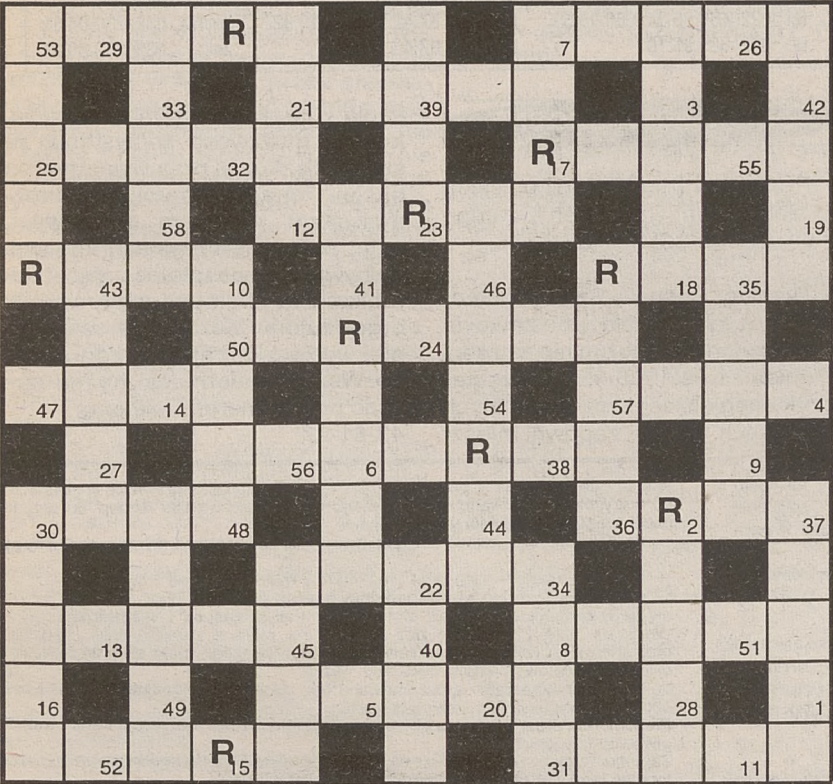
Po trzecie wreszcie, spowodował, że szkoła i minister edukacji stały się, jakby nie było, bohaterami ludowych przyspiewek. W pociągu relacji Śląsk—stolica jedna z konduktorek na melodię „Marysiu kochana” nuci sobie od niedawna taką przyspiewkę: „Ćwierkają wróbelki od samego rana, nie pójdziesz do szkoły Marysiu kochana. Możesz ministrowi Handke podziękować, nie będziesz się uczyć, tylko bruk szlifować. Chociaż jesteś zdolna, Marysiu kochana, wyrobnicą będziesz u złodzieja-pana. Dojazdów gimbusem do szkoły nie będzie, nędza i ciemnota zapanuje wszędzie”.

Pani konduktor śpiewa tylko tym pasażerom, którzy legitymują się nauczycielską zniżką kolejową, tym niemniej nie zdziwiłbym się, gdyby jej słowa podchwytывali i inni pasażerowie. Naturalnie nie są to złote zgłoski, tym niemniej oddają kawałek prawdy o stosunku tak zwanego szarego człowieka do pomysłu, który miał jego i jego dziatki uszczęśliwiać.

I tak oto dzięki tym, jak by nie było, swojskim nutom, wchodzi minister Handke do annałów. I tylko jeden jest z tym kłopot — nie bardzo wiadomo, czy to wejście tak zwaną pełną gębą, czy może raczej tylko złośliwy chichot historii?

WOJCIECH SIERAKOWSKI

RADA W RADĘ zwana Jolką nr 1



Objaśnienia hasel podane są w przypadkowej kolejności. W diagramie ujawniono wszystkie litery R. Litery z pól ponumerowanych w prawych dolnych rogach od 1 do 58 utworzą hasło będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązanie — samo hasło — prosimy nadsyłać na kartach pocztowych lub widokówkach pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od ukazania się numeru. Wśród czytelników, którzy nadeślą poprawne odpowiedzi, rozlosujemy nagrody książkowe.

- amerykański autor „Pikniku”
- chińska lub wiatrów
- połączenie się np. towarzystw akcyjnych
- gatunek klonu
- gazowany napój z dodatkiem chininy
- konkurencja w strzelaniu z broni śrutowej do rzutków
- bylina z obrazkowatych pospolita na brzegach wód
- dawna miara ciał płynnych i sypkich
- zastój, bezruch
- jezioro w Puszczy Piskiej
- udomowiony ptak o smacznym mięsie
- sygnał do uruchomienia kamery filmowej
- krępla lub szpilecznica
- i słusznosci, i stanu
- brzezka miodowa
- skrzyżowanie ulic z wyspą pośrodku
- pachnący napój alkoholowy

- dawny żałobny utwór literacki
- istota najważniejsza część rzeczy
- bohater „Iliady”
- potocznie: szturchaniec, kuksaniec
- kotłowiec
- rzymska bogini mądrości, opiekunka sztuki i rzemiosła
- rodzaj improwizowanej muzyki
- ważna ruda żelaza
- marzenie brydzysty
- w przenośni: niewoli lub konwenansów
- i życiowa, i szermiercza
- drzewo dostarczające owoców, tłuszczu, garbników i surowca na gumę
- gruba włochata tkanina wełniana
- chrząszcz, którego larwy żerują w drzewie
- jadalne bulwy kolokazji
- przesiewacz
- rzeka w Kazachstanie
- można ją rzucać pod nogi
- wielbiciel, adorator
- bylina ozdobna, a także na mączkę skrobiową
- za nic, na próżno, bez skutku
- potocznie: wędrówka, podróż
- zna się na produkcji rolniczej

DOKOŃCZENIE Z POPRZEDNIEGO NUMERU

Ten wariant finansowania daje możliwości pełnego sfinansowania programu reformy oświaty (tab. 11) w latach 2000—2002 oraz dalszych jej etapów. **W WARUNKACH PROJEKCJI BUDŻETU NA 2000 rok 2,99% PKB WARIANT NIEREALNY; brak na realizację programu reformy (tab. 11) około 1,4 mld zł, w stosunku do wariantu IID brak 1,4 mld zł.**

RÉSUMÉ „OŚWIATA I WYCHOWANIE”: minimum budżetowych warunków finansowania dz.79 umożliwiającym rozpoczęcie realizacji programu modernizacji systemu oświaty jest zapewnienie nakładów budżetu państwa w roku 2000 w wysokości 3,2—3,3% PKB, a więc niewiele wyższej od poziomu przewidzianego w ustawie budżetowej na rok 1999.

Ad. 2. Omówienie założonych celów do osiągnięcia w każdym z ww. wariantów, wskazanie konkretnych efektów ilościowych i jakościowych wynikających z wdrożenia reform w obszarze oświaty oraz szkolnictwa wyższego, zwłaszcza w latach 2000—2002; przedstawienia podejmowanych działań racjonalizujących transfery budżetowe w dziedzinie oświaty oraz szkolnictwa wyższego, a także sposobów zagospodarowania przewidywanych oszczędności.

GLÓWNE CELE REFORMY OŚWIATY:

- stworzenie nowoczesnego systemu kształcenia w nowym ustroju szkolnym 6+3+3,
- wprowadzenie nowych podstaw i programów nauczania,
- podniesienie kwalifikacji pracowników pedagogicznych,
- wyrównanie poziomu uczniów z różnych środowisk do poziomu obowiązkowej edukacji przez 9 lat w szkole podstawowej i gimnazjum,
- upowszechnienie wykształcenia średniego, szeroko profilowanego, elastycznego na wymagania lokalnego rynku pracy i wytwórczości,
- upowszechnienie systemu zewnętrznej oceny kompetencji, wiedzy i umiejętności uczniów,
- unowocześnienie szkolnictwa specjalnego i integracyjnego, kształcenia na odległość i ustawicznego,
- regeneracja oświatowego środowiska zawodowego poprzez nowelizację Karty Nauczyciela oraz wprowadzenie kwalifikacyjno-motywacyjnej pragmatyki awansu od nauczyciela stażysty do nauczyciela dyplomowanego i profesora oświaty (zał. 1 i 2 „Programu...”)
- program modernizacji bazy szkolnej, kolejno gimnazjalnej w roku 2001 po inwentaryzacji i konsolidacji bazy szkolnej szkół podstawowych i gimnazjów, wyposażenia tych obiektów oraz w koniecznych przypadkach budową obiektów szkolnych,
- a następnie w roku 2002 modernizacji i doposażenia bazy szkolnictwa średniego, równolegle ze zmianą profilu szkolnictwa ponadgimnazjalnego w roku 2002, w którym nie będzie naboru do szkolnictwa średniego,
- uruchomienie od 2000 roku systemu ośłon socjalnych dla nauczycieli odchodzących od zawodu wskutek redukcji zadań szkolnych i zatrudnienia,
- usamodzielnienie organów prowadzących i kierowników szkół i placówek systemu oświaty w zakresie organizacji warunków realizacji zadań: programowych, kadrowych, materialnych,
- stworzenie warunków dla pobudzenia lokalnych inicjatyw oświatowych,
- wprowadzenie od 1999 roku zadaniowego finansowania zadań szkolnych na ucznia, a od 2000 roku systemu bonu oświatowego.

Poczynając od roku 2000 przeprowadzana przez organy prowadzące racjonalizacja sieci szkół i zatrudnienia w następstwie zmian demograficznych, programowych i organizacyjnych powinna doprowadzić od roku 2003 do ustabilizowania wydatków państwa na oświatę i wychowanie na optymalnym poziomie — z niewielką tendencją do ich spadku. Tylko z tytułu naturalnej redukcji zatrudnienia nauczycieli w tempie 3-4 proc. rocznie spowoduje zmniejszenie wydatków na wynagrodzenia w odniesieniu do roku 1999, odpowiednio o: 99 mln zł w 2003 r., 172 mln zł w 2004, 164 mln zł w 2005, 56,8 mln zł w 2006, 38,7 mln zł w 2007, 93,4 mln zł w 2008, 82,9 mln zł w 2009 roku.

Tylko w okresie do 2005 roku nastąpi równocześnie zmniejszenie liczby uczniów o 3-4 proc. rocznie, ogółem o 22 proc., skutkując redukcją liczby oddziałów szkolnych, szkół oraz zatrudnienia kadry, sprzyjając konsolidacji systemu oświaty oraz racjonalizacji wydatków. Równocześnie następować będzie przesuwanie zadań do szkolnictwa ponadpodstawowego, a potem wyższego.

Po roku 2002 nie przewiduje się potrzeby zwiększenia wydatków na oświatę i wychowanie; dalszy rozwój i modernizacja tego sektora usług publicznych będzie następowała w ramach dywidend finansowych, będących następstwem wprowadzonej reformy. Wydatki państwa na oświatę i wychowanie ustabilizują się na stałym poziomie.

Realizacja tych celów wymaga jednak priorytetowego finansowania oświaty i wychowania w latach 2000-2002.

Ad. 3. Uzupełnienie tabel Nr 12, 15, 17, 20 poprzez wskazanie (w podobny sposób jak zostało to przedstawione w tabelach 11 i 16) konkretnych zadań (wraz z kwotami), na które wnioskowane jest zwiększenie wydatków na oświatę i wychowanie oraz szkolnictwo wyższe.

„OŚWIATA”
WARIANT I

Tabela 12a

Wariant AKTYWNY A „Strategii finansów...” z realnym priorytetem dla rozwoju oświaty i wychowania

WARUNKI FINANSOWANIA	1999	2000	2001	2002	po 2002
1. Udział w PKB %	3,21	3,446	3,677	3,934	3,891
2. PKB mld zł (bez szarej strefy) — realny wzrost 4% rocznie, nominalny wzrost 9,7% rocznie	595,953	653,760	717,175	786,741	863,055
3. Nakłady na oświatę — mln zł	19 108,5	22 528,6	26 370,5	30 950,39	33 581,1
4. Przyrost nomin. mln zł rok/rok		3420,1	3841,9	4579,89	2630,71
5. Przyrost realny*) mln zł rok/rok		2330,9	2557,8	3076,8	866,5

*) nakłady kolejnego roku pomniejszone o nakłady roku poprzedniego x 1,057

GRUPY WYDATKÓW	1999	2000	2001	2002	po 2002
1. Organizacja gimnazjów (5000)	19,0				
2. Krajowy system sprawdzania wiedzy i kompetencji uczniów: a) sprawdziany i egzaminy b) Centralna i Okręgowe Kom. Egz.	8,4 22,0	2,0		11,0	
3. Doskonalenie nauczycieli	45,0				
4. Nowe standardy i programy	9,6				
5. Rozbudowa i modernizacja bazy Szk. Podst. i Gimnazjów		347,4	500,0		
6. Rozbudowa i modernizacja szkół ponadgimnazjalnych			500,0	500,0	
7. Inne wydatki: a) organizacja dowozu b) dofinansowanie bazy gimnazjalnej c) komputeryzacja gimnazjów d) system motywacyjny dla reformy e) 6-mies. odprawy związane z restr. zatrud. zał. nr 2/tab. 1	98,0 80,3 30,0 185,0 20,5	80,0 100,0 370,0 162,5	200,0 200,0	115,5	176,7
8. Reforma systemu wynagr. naucz.***)		1269,0	1003,0		-435,0
9. RAZEM realny wzrost mln zł rok/rok	517,8	2330,9	2557,8	-2450	-1125

***) uwzględniono skutki redukcji zatrudnienia — patrz zał. Nr 1

Ten wariant finansowania daje pełne możliwości sfinansowania programu reformy oświaty w latach 2000—2002 oraz dalszych jej etapów, z zapewnieniem:

- reformy systemu wynagrodzeń w latach 2000—2001,
- rozbudowy i modernizacji całej bazy szkolnej w latach 2000—2002 przy wysokim 70% zaangażowaniu środków własnych JST,
- zakończenia komputeryzacji szkół w latach 2000—2002,
- realizacji programu „Bezpieczna droga do szkoły” wraz z zakupem nowego taboru autobusów,
- przeszkolenia dla reformy wszystkich nauczycieli,
- wprowadzenia nowych programów i podręczników,
- stworzenia nowego ustroju szkolnego 6 + 3 + 3,
- pełnego funkcjonowania zewnętrznego systemu egzaminów i sprawdzianów,
- realizacji systemu ośłon socjalnych dla nauczycieli odchodzących z zawodu,
- od roku 2002 powstania dywidendy budżetowej, która umożliwi obniżenie wieku obowiązku szkolnego do 6 lat oraz rozpoczęcie reformy nauczania przedszkolnego (3—5 lat), a także restytucję pomocy materialnej dla uczniów.

W WARUNKACH PROJEKCJI BUDŻETU NA 2000 rok 2,99% PKB WARIANT I NIEREALNY, brak około 2,12 mld zł w roku 2000, a w odniesieniu do programu reformy (tab. 11) brak 1,4 mld zł.

„OŚWIATA”
WARIANT IIC

Tabela 15b

I faza wariantu AKTYWNEGO A „Strategii finansów...”

WARUNKI FINANSOWANIA	1999	2000	2001	2002	po 2002
1. Udział w PKB %	3,21	3,21	3,21	3,21	3,21
2. PKB mld zł (bez szarej strefy) — realny wzrost 6% rocznie, nominalny wzrost 11,7% rocznie	595,953	665,680	743,564	830,561	927,737
3. Nakłady na oświatę — mln zł	19 108,5	21 368,3	23 868,4	26 661,0	29 780,4
4. Przyrost nomin. mln zł rok/rok		2259,8	2500,1	2792,6	3119,4
5. Przyrost realny*) mln zł rok/rok		1170,6	1282,1	1432,1	1599,7

*) nakłady kolejnego roku pomniejszone o nakłady roku poprzedniego x 1,057

GRUPY WYDATKÓW	1999	2000	2001	2002	po 2002
1. Organizacja gimnazjów (5000)	19,0				
2. Krajowy system sprawdzania wiedzy i kompetencji uczniów: a) sprawdziany i egzaminy b) Centralna i Okręgowe Kom. Egz.	8,4 22,0	2,0		11,0	
3. Doskonalenie nauczycieli	45,0				
4. Nowe standardy i programy	9,6				
5. Koszty reorganizacji szk. podst.			400,0		
6. Koszty reorganizacji szkół średnich				400,0	
7. Inne wydatki: a) organizacja dowozu b) dofinansowanie bazy gimnazjalnej c) komputeryzacja gimnazjów d) system motywacyjny dla reformy e) 6 mies. odprawy związane z restr. zatrud. zał. nr 2/tab. 1	98,0 80,3 30,0 185,0 20,5	80,0 78,0 100,0			
8. Reforma systemu wynagr. naucz.***)		636,0	733,0	903,0	-435,0
9. RAZEM realny wzrost mln zł rok/rok	517,8	1170,7	1282,1	1432,1	-1858,0

*) uwzględniono skutki redukcji zatrudnienia — patrz zał. nr 1

Ten wariant finansowania daje możliwości pełnego sfinansowania programu reformy oświaty (tab. 11) w latach 2000—2002 oraz dalszych jej etapów, z zapewnieniem:

- reformy systemu wynagrodzeń w latach 2000—2003,
- uzupełniającej rozbudowy i modernizacji całej bazy szkolnej w latach 2000—2002 przy wysokim 70% zaangażowaniu środków własnych JST,
- kontynuowania komputeryzacji szkół w latach 2000—2002,
- I etapu (1999—2000) realizacji programu „Bezpieczna droga do szkoły” wraz z ograniczoną wymianą taboru autobusów,
- przeszkolenia dla reformy wszystkich nauczycieli,
- wprowadzenia nowych programów i podręczników,
- stworzenia nowego ustroju szkolnego 6 + 3 + 3,
- pełnego funkcjonowania zewnętrznego systemu egzaminów i sprawdzianów,
- realizacji systemu ośłon socjalnych dla nauczycieli odchodzących z zawodu,
- od roku 2003 powstania dywidendy budżetowej, która umożliwi obniżenie wieku obowiązku szkolnego do 6 lat oraz rozpoczęcie reformy nauczania przedszkolnego (3—5 lat), a także restytucję pomocy materialnej dla uczniów.

W WARUNKACH PROJEKCJI BUDŻETU NA 2000 rok 2,99% PKB WARIANT IIC JEST NIEREALNY, brak na realizację programu reformy (tab. 11) około 1,4 mld zł, w stosunku do wariantu IIC 1,030 mld zł.

Ad.4. INNE ŹRÓDŁA FINANSOWANIA ZADAŃ EDUKACYJNYCH

- 1) sukcesywne przejmowanie przez samorządy zadań oświatowych stworzyło warunki dla dofinansowania oświaty z innych niż subwencja oświatowa dochodów JST, na miarę ich możliwości oraz własnych programów rozwoju gminy,

z określeniem dziedzin priorytetowych. O skali zaangażowania dowodzą wyniki roku 1998, w którym samorządy dofinansowały oświatę w wysokości 7 mld zł, w tym:

- a) utrzymanie przedszkoli 2,4 mld zł
 - b) dofinansowanie szkół podstawowych 1,5 mld zł
 - c) finansowanie dowozu do szkół 0,14 mld zł
 - d) dofinansowanie szkół ponadpodstawowych 0,45 mld zł
 - e) inwestycje oświatowe 1,4 mld zł, przy dofinansowaniu państwa 0,5 mld zł (w roku 1999 — już tylko 0,1 mld zł).
- 2) szkoły i placówki oświatowe pozyskują także środki specjalne oraz dotacje rodziców i sponsorów. Dzięki nim szkoły i placówki mogą zaspokoić swoje elementarne potrzeby, na ogół jednak w warunkach niedoborów i zaniedbań.
- 3) w warunkach ustawy z roku 1990 państwowe szkoły wyższe uzyskały szeroką autonomię gospodarczą i finansową. Dzięki temu, w warunkach drastycznego obniżenia dotacji budżetowej, mogły wykonać trzykrotnie zwiększone zadania edukacyjne, pozyskując dochody za odpłatne usługi dydaktyczne. W roku 1998 stanowiły one w uczelniach państwowych kwotę 1,2 mld zł, zwiększając o 28 proc. dotacje budżetowe na działalność dydaktyczną, fundusz pomocy materialnej i inwestycje. Mimo tego działalność dydaktyczna uczelni państwowych od lat jest deficytowa z ujemnym wynikiem finansowym w roku 1998 na poziomie 136 mln zł. Z roku na rok pogarszają się materialne warunki realizacji zadań dydaktycznych oraz bytowej egzystencji pracowników i studentów. Coraz powszechniej studenci łączą studia z pracą zarobkową lub działalnością gospodarczą, natomiast pracownicy zatrudniają się równolegle w kilku prywatnych uczelniach lub także podejmują działalność gospodarczą. **Wszystko to bezpośrednio wpływa na obniżenie jakości studiów.**
- 4) Integralną częścią statutowej działalności szkół wyższych są badania naukowe (Dz. 77), której koszty w 1998 roku wyniosły 855,5 mln zł, w tym z dotacji KBN (we wszystkich działalnościach) — 520,3 mln zł. Działalność badawcza pozwala uczelniom zbilansować niedobory środków na zadania dydaktyczne, najczęściej kosztem badań własnych i statutowych. Działalność badawcza daje 15 proc. dochodów szkół wyższych, lecz jest bardzo zróżnicowana w różnych rodzajach i poszczególnych uczelniach, od ponad 50 proc. do niespełna 1 proc.
- 5) Według informacji Ministerstwa Finansów z tytułu różnego (6) rodzaju podatkowych ulg edukacyjnych, odzyskane są przez osoby prawne i fizyczne wydatki na edukację w kwocie 400 mln zł (rok 1998).

Ad. POZOSTAŁE UWAGI MINISTERSTWA FINANSÓW:

- wszystkie wymienione w opinii projekty przeszły lub są w trakcie uzgodnień międzyresortowych i środowiskowych, były także szeroko omawiane w gremiach Rządu,
- samorządność uczelni oraz JST w realizacji zadań edukacyjnych dowodzą racjonalizacji wydatków i wzrostu efektywności, bez których nie mogłyby zostać zrealizowane wielokrotnione demograficznie zadania, a także wyższości samorządności nad centralizmem (patrz punkty 1) — 3) powyżej),
- wskazanie makroekonomicznych uwarunkowań wzrostu nakładów na edukację jest w pełni zrozumiałe, należy to jednak przyjmować ze złożoną Rządowi 26 kwietnia 1998 r. deklaracją Ministra Finansów zapewnienia edukacji priorytetu budżetowego poprzez utrzymanie jej udziału w PKB, co zapewni jej rozwój wraz z rozwojem gospodarki. **Przedłożone założenia do budżetu 2000 nie spełniają tych warunków,**
- z zadowoleniem należy przyjąć kończącą opinię informację, że warunki finansowania edukacji w 2000 roku pozostają sprawą otwartą, mamy nadzieję zostaną one określone w drodze bezpośrednich, dwustronnych uzgodnień Ministrów Finansów i Edukacji Narodowej, przed przedłożeniem Rządowi kolejnych założeń do budżetu 2000. Wymaga tego dobro edukacji i budżetu państwa, w którym edukacja stanowi ponad 1/6 wydatków budżetowych.

w/z Ministra
Podsekretarz Stanu
ANDRZEJ KARWACKI

Warszawa, 12 06 99 r.